

Drabna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 10

Październik

1954 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

SPIS TREŚCI:

Przyjaźń Polsko-Radziecka	1
Przemiany organizacyjne w drobnej wytwórczości — Adam Żebrowski	2
Rozwijać i podnosić na wyższy poziom pracę punktów usługowych — Mikołaj Olszewski	6
Reorganizacja w spółdzielczości pracy	9
Zwiększone zadania eksportowe stają przed drobnym przemysłem — Paweł Zelicki	10
Spotęgować walkę o obniżkę kosztów własnych w spółdzielniach pracy — Józef Niemiec	16
Drobna wytwórczość przyczynia się do zwiększenia dewiz — St. Maksymowicz	18
Z zagadnień eksportu w CPLiA — Stanisław Markiewicz	18
Czego nas uczy Wrocławska Wystawa? — Kazimierz Tomaszewski	23

NA WARSZTACIE RACJONALIZATORÓW

Uwagi o konkursie racjonalizatorskim — Inż. K. Dobrakowski	25
Przyrząd do wydobywania drutu z opon samochodowych — (w)	26
Szerzej rozwijać metodę Kolesowa — (l)	26

Z TERENU

Z wędrowki po zakładach drobnego przemysłu. Na tropach oszczędności i możliwości eksportowych — T. Kaźmierczak	30
Zastosowanie usprawnień racjonalizatorskich w produkcji drogą do obniżki kosztów własnych — St. Szulkowski	31
Przodujące metody przemysłu radzieckiego stosują z powodzeniem robotnicy „Osnowy” — J. Laskowski	33
Załoga, która starannie przygotowała się do konferencji partyjno-ekonomicznej — (l)	33
Kłopoty krakowskiego eksportera	34
Wyniki akcji kolonijnej — L. Włuczyński i W. Bagoń	35

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

Wdrożenie nowej techniki do produkcji artykułów masowego spożycia — M. Sz.	36
KORESPONDENCI I CZYTELNICY	38
OSTRZEM KRYTYKI	40

Orbita Wytwórczość

ROK IV — NR 10

PAŹDZIERNIK

1 9 5 4

MIESIĘCZNIK

PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA

NA całym świecie rosną i potężnieją siły obozu demokratycznego. Podczas gdy w obozie imperializmu sprzeczności ulegają zaostrzeniu, obóz demokratyczny coraz bardziej zwiera swe szeregi i zdecydowanie zwalcza agresywne plany imperialistów.

W awangardzie potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu kroczy Związek Radziecki. Pod kierownictwem swej partii komunistycznej ZSRR niezłomnie prowadzi politykę pokoju i przyjaźni między narodami.

„Przyjaźń, pomoc, przykład ZSRR — to gwarancja naszych sukcesów” — powiedział Tow. Bolestaw Bierut. Pomoc ZSRR jest podstawowym źródłem osiągnięć Polski Ludowej w ciągu dziesięciolecia. Opierając się na pomocy Związku Radzieckiego, Polska mogła szybko rozwinąć przemysł ciężki, będący podstawą do uprzemysłowienia kraju.

W początkowym, najcięższym, powojennym okresie Związek Radziecki mimo własnych trudności, okazał Polsce braterską, bezinteresowną, pomoc w zakresie zaopatrzenia ludności w żywność oraz na odcinku uruchomienia zniszczonych przedsiębiorstw i transportu. Pierwszej pomocy po wyzwoleniu kraju udzieliła jeszcze w czasie działań wojennych Armia Radziecka. Ona właśnie odbudowała mosty, odcinki kolei, szereg elektrowni i przedsiębiorstw przemysłowych. W latach 1946—1947 ZSRR dał Polsce na kredyt po bardzo dogodnych cenach około 1 miliona ton ziarna. W miarę jak uprzemysławia się nasz kraj pomoc ze strony ZSRR rozszerza się.

Polska ma możliwość wykorzystania nie tylko własnych środków, które grają podstawową rolę w dziele uprzemysłowienia kraju, ale i zewnętrznych źródeł w formie długoterminowych kredytów udzielonych przez Związek Radziecki. Na podstawie umów 1948 i 1950 r. Polska otrzymała kredyt w wysokości 2,2 miliarda rub., co jest istotnym podtrzymaniem planu sześcioletniego.

Biorąc pod uwagę wszechstronną pomoc radziecką tow. Hilary Minc między innymi powiedział na V Plenum: „Bez tej pomocy radzieckiej niemożliwe byłoby przedstawienie Plenum takiego projektu planu, jaki obecnie przedstawiam, tzn. planu zakładającego urzeczywistnienie wielkiego postępu technicznego”.

Kredyty radzieckie wzmocniły niezależność Polski i pomogły jej wstąpić na drogę budownictwa socjalistycznego. W przeważającej części kredyty radzieckie występują w formie dostaw sprzętu i urządzeń przemysłowych, niezbędnych dla rozwoju przemysłu polskiego. Na podstawie długoletnich umów gospodarczych Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego kompletne urządzenia dla podstawowych obiektów przemysłu ciężkiego, elektrowni, kopalni i fabryk metalurgicznych.

Nie ma ani jednej ważnej gałęzi przemysłu, która nie korzystałaby w dużej skali z dostaw sprzętu przemysłowego z ZSRR. We wszystkich bez wyjątku gałęziach gospodarki narodowej wypełnienie zadań odbudowy i uprzemysłowienia byłoby niemożliwe bez radzieckich maszyn i urządzeń. Oprócz sprzętu, dostawy radzieckie obejmują różne rodzaje surowców przemysłowych. Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego rudę żelazną, rudę manganową, bawełnę, kauczuk, produkty naftowe, tłuszcze roślinne, metale kolorowe itp.

Ogromne znaczenie dla rozwoju przemysłu polskiego ma pomoc techniczna, udzielana przez specjalistów radzieckich przy ustawianiu, montażu i uruchamianiu urządzeń przemysłowych, przekazywanie przez Związek Radziecki swego naukowo-technicznego doświadczenia w formie patentów, technicznej dokumentacji itp.

Przyswojenie bogatego doświadczenia ZSRR i zastosowanie jego na różnych odcinkach gospodarki narodowej pozwala masom pracującym szybciej pokonywać trudności i osiągać coraz lepsze rezultaty. Pięknym symbolem przyjaźni polsko-radzieckiej jest wspaniały prezent Związku Radzieckiego — Pałac Kultury i Nauki. W Pałacu Kultury i Nauki — w jego wszystkich pomieszczeniach — będzie mogło jednocześnie przebywać ponad 12 tysięcy osób, czyli tyle, ile liczy przeciętnie powiatowe miasto w Polsce.

Związek Radziecki dopomógł nam i pomaga stale w urzeczywistnianiu planów rozwoju Polski, a przez to dopomaga w dziele budowy naszej pięknej Stolicy. Bez współpracy gospodarczej z ZSRR budowa tak wspaniałej, nowej Warszawy byłaby niemożliwa.

Nie ma w historii stosunków międzynarodowych przykładu równie wszechstronnej, równie wielkiej i bezinteresownej pomocy gospodarczej, jak pomoc okazywana Polsce przez Związek Radziecki. Stosunki gospodarcze tego rodzaju, jakie istnieją między ZSRR i Polską są możliwe jedynie między dwoma krajami, złączonymi więzią niezwykłej nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Przemiany organizacyjne w drobnej wytwórczości

REORGANIZACJA drobnej wytwórczości dokonuje się po wykonaniu przez nią wartościowych zadań Planu 6-letniego. W ten sposób naczelny organ drobnej wytwórczości, powołany do życia u progu Planu 6-letniego, początkowo jako Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości, następnie zaś przekształcony w Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła, podlega reorganizacji po wykonaniu podstawowych zadań postawionych przez Plan 6-letni dla uspołecznionego przemysłu drobnego.

Drobna wytwórczość, jako dział gospodarki narodowej, została wyodrębniona organizacyjnie w roku 1950. Ustawą z dnia 7 marca 1950 r. powołała do życia Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości, wkrótce zaś po tym, 8 listopada 1950 r., zapadła uchwała Prezydium Rządu w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanych przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości, która ustaliła podstawowe zadania państwowego przemysłu miejscowego i spółdzielczości pracy.

Powołanie Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości otwiera nowy okres pracy drobnej wytwórczości w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Następuje zakończenie żywiołowego rozwoju, uspołeczniona drobna wytwórczość wstępuje w uporządkowany okres gospodarki planowej.

Wzrost zadań gospodarczych i coraz silniej w związku z tym występująca konieczność uzyskania pełnej dyspozycyjności w działaniu i bezpośredniego współdziałania z naczelnymi organami naszej gospodarki narodowej, spowodowały, że ustawą z dnia 25 maja 1951 r. Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości zostaje zniesiony, a powstaje Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła. Ustalona w tym okresie struktura organizacyjna Ministerstwa, wobec stale wzrastających zadań ulegała kilkakrotnie pewnemu przeobrażeniu, w związku z czym przekształcały się istniejące komórki organizacyjne.

Organizacja i struktura naczelnej instytucji kierującej i nadzorującej drobną wytwórczość w okresie wykonywania zadań Planu 6-letniego nie ulegała jednak zasadniczej zmianie. Na początku Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości, później zaś Ministerstwo kierowało państwowym przemysłem drobnym, nadzorowało pod względem gospodarczym spółdzielczość pracy oraz kontrolowało rzemiosło i przemysł prywatny. W międzyczasie dokonywały się natomiast liczne istotne zmiany strukturalne i organizacyjne w podległym Ministerstwu przemyśle.

Państwowy przemysł drobnny został silnie rozbudowany pod względem organizacyjnym, wielkości produkcji i ilości branż. Wzrosła przeciętna wielkość zakładów. Pogłębiona została metodologia planowania. Państwowy przemysł drobnny został podzielony na przemysł wydzielony, kierowany, planowany i kontrolowany bezpośrednio przez Ministerstwo oraz na przemysł terenowy, podległy bezpośrednio radom narodowym. Zostały powołane jako forma organizacyjna przemysłu terenowego, wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego, wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego materiałów budowlanych i zapoczątkowano tworzenie wojewódzkich zarządów terenowego przemysłu spożywczego.

Spółdzielczość pracy przechodziła także liczne przemiany organizacyjne. Największe zmiany miały miej-

sce w Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, gdzie nastąpiło połączenie Centrali Rzemieślniczej i Związku Spółdzielni Przemysłowych. Zlikwidowanie oddziałów i powołanie do życia związków branżowych pozwoliło na silniejsze powiązanie planów spółdzielczości, pod kierunkiem prezydów wojewódzkich rad narodowych, z potrzebami terenu w ramach planów terenowych. Wzrosła i okrzepła Centrala Spółdzielni Inwalidów, co pozwoliło na zlikwidowanie w 1953 r. oddziałów i powołanie wojewódzkich związków spółdzielni inwalidów silniej zespolonych z terenem wojewódzkim. Najmniej stosunkowo zmian organizacyjnych przechodziła Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, gdzie główna uwaga zwrócona była na ustalenie jednolitego czystego zakresu produkcji. „Spółnota Pracy” w wyniku przemian stawała się w coraz większym stopniu centralną organizacją zbytu drobnej wytwórczości, aczkolwiek wciąż jeszcze w niewielkiej mierze zbywała artykuły państwowego przemysłu terenowego.

W latach 1950 — 1954 pewną część spółdzielczości pracy przeszła pod nadzór gospodarczy innych Ministerstw, a mianowicie: Centrala Spółdzielni Transportu pod gospodarczy nadzór Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego, a spółdzielnie rybołówstwa morskigo — pod nadzór Ministerstwa Żeglugi.

W spółdzielczości pracy zaznaczyła się również konieczność wydzielania pewnej części produkcji z planowania terenowego i objęcia jej planem centralnym. Dlatego też został utworzony początkowo Krajowy Związek Branżowy Spółdzielni Sprzętu Medycznego, a później Krajowy Związek Branżowy Spółdzielni Przemysłu Skórzanego. Proces ten będzie trwał i nadal, co spowoduje konieczność powoływania dalszych krajowych Związków Spółdzielni, obejmujących zadania produkcyjne o zasięgu wzgl. znaczeniu ogólnokrajowym.

Rzemiosło nie przechodziło w omawianym okresie większych zmian organizacyjnych, poza likwidacją niektórych okręgowych Związków cechów, zmienił się natomiast charakter pracy organizacji rzemieślniczych. W związku z określeniem zadań i roli rzemiosła przez Partię i Rząd praca izb rzemieślniczych stała się bardziej konkretna i ożywiona.

W przemyśle prywatnym natomiast, w związku z kurczeniem się jego działania, następowały stale zmiany, co doprowadziło do poważnego zmniejszenia ilości zrzeszeń i central prywatnego przemysłu.

Wszystkie te zmiany były konsekwencją poważnego wzrostu produkcji i rozwoju uspołecznionej drobnej wytwórczości, która dziś stanowi ponad 90% wartości łącznej produkcji i usług całej, uspołecznionej i nieuspołecznionej drobnej wytwórczości.

Na przestrzeni 4,5 lat w ramach narodowych planów gospodarczych wartość produkcji uspołecznionej drobnej wytwórczości wzrosła przeszło 9-krotnie, a liczba przedsiębiorstw i spółdzielni przekroczyła 4 tysiące, utworzonych zostało ponad 30 tysięcy punktów usługowych, liczba zaś zatrudnionych w produkcji i usługach sięga 1/2 miliona pracowników.

Procesom rozwojowym oraz omówionym zmianom organizacyjnym, obok osiągnięć i sukcesów, towarzyszył cały szereg niedociągnięć. Najbliższym zadaniem stojącym przed całą uspołecznioną drobną wytwórczością,

będzie usunięcie tych niedociągnięć, które na tle Uchwał II Zjazdu uzmysłowiliśmy sobie z całą ostrością.

Walka o pełne wykonanie planów ilościowych i asortymentowych, zwiększenie sieci usług, polepszenie jakości produkcji i usług, poprawa estetyki wyrobów, pogłębienie postępu technicznego wyrażające się przede wszystkim w mechanizacji i specjalizacji, obniżenie kosztów własnych — oto wyliczone w dużym skrócie zadania, stojące przed całą uspołecznioną drobną wytwórczością.

Są to wielkie i trudne zadania. Trudniejsze niż dotychczas. Przystępujemy jednak do nich lepiej przygotowani, bo uzbrojeni we wskazania II Zjazdu i konkretną pomoc naszej Partii i Rządu.

Wzrost zadań, specjalnie w dziedzinie usług, zaopatrzenia i zbytu, nowe zadania na odcinku metodologii, a przede wszystkim ogólny wzrost potencjału — wskazywały od dawna, że dotychczasowe ramy organizacyjne nie wystarczają, że są dla naszej drobnej wytwórczości za ciasne. Dlatego też podjęta została Uchwała Rady Ministrów Nr 471 w sprawie struktury organizacyjnej Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła oraz Uchwała Prezydium Rządu Nr 470 zatwierdzająca wytyczne w sprawie reorganizacji spółdzielczości pracy.

Uchwały te posiadające doniosłe znaczenie dla drobnej wytwórczości i jej przyszłego rozwoju, polegają na tym że:

- 1) usprawniają i poważnie porządkują pracę drobnego przemysłu państwowego,
- 2) przez zatwierdzenie uchwał Naczelnej Rady Spółdzielczej umożliwiają uporządkowanie i uregulowanie całego zagadnienia spółdzielczości pracy, stanowiącej dziś 58% w cenach niezmiennych, a 67% w cenach zbytu całej wartości produkcji i usług uspołecznionej drobnej wytwórczości,
- 3) dokonana na ich podstawie reorganizacja przyniesie w wyniku poważne oszczędności etatowe,
- 4) stwarzają możliwość jeszcze lepszego i pełniejszego rozwoju uspołecznionej drobnej wytwórczości.

O ile chodzi o organizację jednostek nadzorujących przemysł państwowy, to aktem zasadniczym jest tu uchwała Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1954 r. w sprawie struktury organizacyjnej Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła, która niezależnie od zmian, wynikających z nowych powszechnie obowiązujących wytycznych co do struktury ministerstw i centralnych urzędów, wprowadza również zmiany wywołane sytuacją i specyfiką resortu. Należy tutaj wymienić przede wszystkim utworzenie Centralnego Zarządu Przemysłu Terenowego, jako centralnego zarządu funkcjonalnego, którego zadaniem będzie opracowywanie całokształtu zagadnień związanych z działalnością przemysłu terenowego. Dzięki powstaniu tej nowej komórki organizacyjnej sprawy rozwoju tego przemysłu będą niewątpliwie lepiej niż dotąd rozwiązywane, a pomoc Ministerstwa dla organów nadzorujących przemysł terenowy będzie skuteczniejsza. Z zakresu działania tego Centralnego Zarządu wyłączone będą sprawy przemysłu materiałów budowlanych, którymi zajmować się będzie nadal Centralny Zarząd Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, oraz przemysłu spożywczego, dla którego analogiczną jednostką jest — powstały ostatnio Centralny Zarząd Terenowego Przemysłu Spożywczego.

Stworzenie w wyniku realizacji Uchwały Prezydium Rządu Nr 216 z 26.IV. br. Centralnego Zarządu Terenowego Przemysłu Spożywczego, świadczy jak wielką wagę przywiązuje nasz Rząd do rozwoju tego przemysłu,

do wykorzystania nieużytkowanych rezerw miejscowych owoców, warzyw i runa leśnego. Równocześnie, stwarza to podstawę dla lepszej pracy Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych w kierunku organizacji, powiększenia i rozwoju tej dziedziny przemysłu terenowego. Dla usunięcia ewentualnych wątpliwości co do kompetencji tych trzech Centralnych Zarządów, zostaną opracowane zasady rozgraniczenia ich właściwości. Sprawa ta jednak uzależniona jest w dużym stopniu od ukształtowania się ostatecznego organu bezpośredniego nadzoru przemysłu terenowego w ramach prezydiów wojewódzkich rad narodowych, z którymi omawiane Centralne Zarządy będą musiały ściśle współpracować.

Jednocześnie z utworzeniem Centralnego Zarządu Przemysłu Terenowego zniesiony został Departament Produkcji Państwowego Przemysłu Terenowego z tym, że funkcje tego Departamentu w zakresie koordynacji działalności przemysłu planowanego centralnie przejął Departament Planowania. Rola tego Departamentu uległa zwiększeniu, gdyż poza zadaniem koordynacji całości planu i opracowywania ogólnych wytycznych, otrzymał on niezmiernie ważne zadanie bieżącej koordynacji i ustalania zadań szczegółowych dla działalności gospodarczej nadzorowanych jednostek. Równoczesne przejście przez Departament Planowania zagadnienia planowania i analizy kosztów własnych stwarza tym pełniejsze podstawy do pełnej analizy ekonomicznej.

Poważnym usprawnieniem pracy Ministerstwa będzie również utworzenie Departamentu Mechaniczno-Energetycznego, którego dotychczasowy brak powodował zaniedbania spraw związanych z gospodarką energetyczną i maszynową.

Inne zmiany dotyczą drobniejszych usprawnień.

Obok poważnych zmian w strukturze wewnętrznej dokonano rewizji w zakresie podporządkowania przedsiębiorstw planowanych centralnie. Rewizja została przeprowadzona pod kątem widzenia podporządkowania przedsiębiorstw o pokrewnym profilu produkcyjnym i podobnej technologii jednej jednostce nadrzędnej, aby tą drogą uzyskać usprawnienia w zarządzaniu oraz oszczędności etatowe.

W pierwszym rzędzie (wzorując się na latach ubiegłych) zostały przekazane do przemysłu kluczowego te przedsiębiorstwa, a nawet całe zarządy, które w ramach drobnej wytwórczości osiągnęły poważny rozwój, znaczenie się rozrosły zarówno pod względem wielkości produkcji, asortymentu jak i zatrudnienia przekraczające właściwie dla drobnego przemysłu wskaźniki. Uporządkowanie stanu organizacyjnego, osiągnięcia na odcinku postępu technicznego, zmechanizowanie produkcji, pozwoliły na przekazanie właściwym branżowo ministerstwom Zarządów Przemysłu Wyróbów Blaszanych i Szklarskiego, jako całości, a poza tym całego szeregu przedsiębiorstw przemysłu drzewnego i metalowego.

W pozostałych zarządach zwiększono ilość przedsiębiorstw o podobnym profilu produkcyjnym, co pozwoliło na powołanie nowych większych, silniejszych i bardziej opłacalnych dziesięciu centralnych zarządów i zarządów przemysłu w miejsce dawnych piętnastu.

Równocześnie zostały powołane nowe zarządy a mianowicie: Zarząd Przemysłu Wikliniarskiego i Przemysłu Zabawkarskiego dla zorganizowania rozwoju i podstawienia na właściwym poziomie przemysłowej produkcji zabawek, wytwarzanych do niedawna przeważnie prymitywnym a nawet chałupniczym systemem.

Wreszcie w okresie reorganizacji włączone zostały w skład Ministerstwa, podległe dotąd innym resortom,

Centralny Zarząd Przemysłowych Surowców Wtórnych oraz Polskie Towarzystwo Maszyn Biurowych.

W ten sposób została przeprowadzona reorganizacja Centrali Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła oraz państwowego przemysłu wyodrębnionego, dając w wyniku usprawnienie pracy i oszczędność 240 etatów.

Reorganizacja nie objęła w zasadzie, poza terenowym przemysłem spożywczym, szczebla wojewódzkiego i utrzymywała w pełni państwowy nadzór tego ministerstwa nad rzemiosłem i przemysłem prywatnym.

Znaczenie głębszy i odmienny charakter ma reforma w stosunku do spółdzielczości pracy. Myśl o potrzebie znalezienia innego organizacyjnego ustawienia spółdzielczości pracy nurtowała już od dawna wszystkich działaczy gospodarczych drobnej wytwórczości, większość członków i pracowników spółdzielczości pracy, którzy w codziennej pracy stwierdzali istnienie poważnych trudności, związanych z dotychczasowymi formami organizacyjnymi, i potrzebę stworzenia organu, który by szybko i skutecznie mógł rozwiązywać problemy spółdzielczości.

Momentami decydującymi, wskazującymi potrzebę nowych rozwiązań organizacyjnych, były nie tylko zagadnienia gospodarcze, ale w równej co najmniej mierze sprawy związane z zapewnieniem prawidłowego wykonywania przez organizacje spółdzielcze funkcji w dziedzinie zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych członków spółdzielni pracy, rozwoju działalności kulturalno-oświatowej, a wreszcie podnoszenia specyficznych spółdzielczych form gospodarowania przez usprawnienia pracy powoływanych z wyboru organów spółdzielni i ich jednostek nadrzędnych.

Okoliczność, że wszystkie omawiane wyżej funkcje organów spółdzielczych załatwiane były, równolegle przez trzy centrale spółdzielcze, a wytyczne ogólne płynęły z jednej strony z Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła z drugiej zaś strony z Centralnego Związku Spółdzielczego, nie mogła wpływać dodatnio na sprawność działania jednostek organizacyjnych spółdzielczości pracy. Wypływały stąd trudności zarówno dla Centrali jak i dla jednostek w terenie.

Niejednokrotnie zwracali na to uwagę przedstawiciele wojewódzkich rad narodowych, którzy wskazywali na wielotorowość pracy i trudności koordynacji przez Wydziały Przemysłu działalności kilku, a często jak w województwie warszawskim, stalinogrodzkim, wrocławskim czy kieleckim, kilkunastu jednostek: związków branżowych, wojewódzkich zarządów spółdzielni inwalidów i ekspozytur CPLiA.

W tych niedogodnościach, które odbijały się ujemnie na pracy spółdzielczej, należy upatrywać źródła uchwały Naczelnej Rady Spółdzielczej z dnia 2 marca 1954 roku w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej centralnych instytucji spółdzielczych, mocą której Naczelna Rada Spółdzielcza, nawiązując do wytycznych Partii i Rządu w zakresie usprawnienia administracji, postanowiła szereg uprawnień Centralnego Związku Spółdzielczego przekazać niektórym centralom spółdzielni.

Wytyczne naczelnego organu spółdzielczości zostały sprecyzowane w odniesieniu do spółdzielczości pracy w uchwale Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej z dnia 15 lipca 1954 r. w sprawie reorganizacji central i terenowych związków spółdzielni pracy. Wytyczne te zostały następnie uznane za słuszne przez Prezydium Rządu, które uchwałą z dnia 17 lipca 1954 r. zaleciło właściwym organom administracji państwowej współ-

działanie z powołaną przez Centralny Związek Spółdzielczy — Komisją Organizacyjną.

Założenie reorganizacji, polegające na skupieniu wszystkich spółdzielni pracy i spółdzielni pomocniczych w jednej centralnej organizacji, wyposażonej w szerokie uprawnienia w zakresie koordynacji i nadzoru działalności gospodarczej, jak też w zakresie związanym ze szczególnymi zadaniami organów spółdzielczych, jako dobrowolnych zrzeszeń członków, powołanych do zaspakajania ich potrzeb materialnych i kulturalnych — zostały przedyskutowane szeroko w terenie i uznane za najlepszą podstawę organizacyjną.

W wyniku powyższego, w oparciu o prace przygotowawcze, wykonane przez wspomnianą wyżej Komisję Organizacyjną, odbyte dnia 18 i 19 września 1954 r. zjazdy delegatów centrali: Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Spółdzielni Inwalidów, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego oraz Centrali Spółdzielni Transportu, zdecydowały o połączeniu tych central i o powołaniu nowej naczelnej organizacji spółdzielczości pracy — Centralnego Związku Spółdzielni Pracy.

Pierwszy zjazd delegatów nowej organizacji uchwalił jej statut i nakreślił podstawowe wytyczne działalności w nowych ramach. Zasady te zostały także potwierdzone uchwałą Rady Ministrów w sprawie nadzoru nad gospodarczą działalnością spółdzielczości pracy oraz zasad współdziałania Centralnego Związku Spółdzielni Pracy z organami administracji państwowej.

W rezultacie Centralny Związek Spółdzielni Pracy uzyskał szerokie możliwości ustalania kierunków działalności spółdzielczości pracy w pełnym zakresie spraw należących do jego statutowych uprawnień, przejmując zarazem pełną odpowiedzialność za wyniki osiąganą przez spółdzielczość pracy.

W rozwiązywaniu problemów nasuwających się w związku z opracowywaniem statutu i struktury organizacyjnej uwzględnione zostały nie tylko nasze potrzeby i nasze doświadczenia. W poważnym stopniu mieliśmy możliwość korzystania z bogatego doświadczenia i wzorów Związku Radzieckiego w tej dziedzinie. Opierając się na statucie i strukturze Republikańskich, Krajowych i Obwodowych Rad Spółdzielczości Rzemieślniczej ZSRR, zrzeszonych w Centralnej Radzie Spółdzielczości Rzemieślniczej ZSRR (Centrompromsowiet) można było wprowadzić szereg bardziej postępowych i demokratycznych postanowień i urządzeń.

Dzięki temu cały system organizacji spółdzielczych oparto na zasadach bardziej demokratycznych, uwzględniających w jak najszerszym stopniu wolę bezpośrednio zainteresowanych członków spółdzielni pracy i ich przedstawicieli.

Znalazło to wyraz przede wszystkim w statucie Centralnego Związku Spółdzielni Pracy. Przeprowadzono konsekwentnie zasadę demokracji spółdzielczej i aktywnej roli wybieralnych i kolegialnych organów Centralnego Związku — Zjazdu Delegatów, Rady i Zarządu Centralnego Związku. Wyrazem tego jest szeroki zakres uprawnień Zjazdu Delegatów, jako organu, który w sposób najbardziej bezpośredni wyraża wolę mas członkowskich. Widzimy wśród jego uprawnień również takie zagadnienia, które na ogół w dotychczasowych statutach central należały do innych organów, jak: bezpośredni wybór Zarządu przez Zjazd, ustalenie również przez Zjazd wytycznych do planów działalności Centralnego

Związku oraz określenie świadczeń zrzeszonych spółdzielni, tworzących fundusze Centralnego Związku.

Poważnie również rozszerzono zakres kompetencji Rady Centralnego Związku, określając szczegółowe jej uprawnienia, jako organu kontrolującego. Podkreślono rolę Komisji Rewizyjnej, jako statutowej Komisji Rady, ze stałe urzędującym przewodniczącym, organizującym bieżącą rewizję pracy Zarządu, w zakresie gospodarki finansowej i rachunkowości. Przyznano Radzie prawo rozstrzygania odwołań od szeregu decyzji Zarządu np. w sprawach łączenia i rozwiązywania spółdzielni, zawieszania członków zarządu spółdzielni i ich związków, rozstrzyganych dotychczas przez CZS itd.

Przez szerokie i szczegółowe wymienienie spraw, które należą do zakresu działania Centralnego Związku, starano się określić charakter tej organizacji, jako organu nadzorującego działalność gospodarczą, kulturalno-oświatową i socjalno-bytową zrzeszonych spółdzielni, oraz czuwającego nad prawidłowością działania organów spółdzielni w duchu demokratyzmu spółdzielczego i przestrzegania zasad praworządności. Odpowiednio do tych trzech kierunków działania funkcje Centralnego Związku dzielą się na trzy grupy. Ujęcie to, zwłaszcza w zestawieniu z uchwałą Rady Ministrów oraz z uchwałą Naczelnej Rady Spółdzielczej z dnia 2 marca 1954 r. charakteryzuje Centralny Związek, jako organ wyposażony w szerokie uprawnienia, nie spotykane dotąd w zakresie działania central spółdzielni.

Ten charakter związku wypuklają również przepisy o środkach działania, przewidujące w oparciu o ogólne wytyczne zawarte w uchwale Prezydium Rządu Nr. 470, bezpośrednie współdziałanie Centralnego Związku z naczelnymi organami administracji państwowej.

Pozostałe postanowienia statutu określają formy działania Centralnego Związku jako organizacji nadrzędnej, która ustala kierunki i zasady działalności spółdzielni i ich związków, wydaje w tym celu zarządzenia i instrukcje oraz kontroluje ich wykonanie. Wreszcie statut wskazuje na możliwość wprowadzenia przez Centralny Związek najrozmaitszych instytucji i zakładów własnych, powoływanych w celu: niesienia pomocy członkom w zakresie ochrony zdrowia, zabezpieczenia ich prawa do wypoczynku i zaspokajania potrzeb kulturalnych, prowadzenia akcji szkoleniowych w różnych formach, a wśród nich również szkół zawodowych, a także zakładów i laboratoriów w celu usprawnienia i ułatwienia prowadzenia przedsiębiorstw spółdzielczych oraz podnoszenia ich poziomu technicznego.

Przechodząc do krótkiego omówienia projektowanej struktury organizacyjnej aparatu wykonawczego Centralnego Związku, trzeba stwierdzić, że charakteryzuje się on podobieństwem do struktury ministerstw. Jednakże ilość komórek organizacyjnych oraz rodzajowość zagadnień w nich skupionych jest znacznie większa. Obok bowiem komórek właściwych dla ministerstw gospodarczych, muszą istnieć komórki, których zadaniem będzie opracowywanie zagadnień, związanych z nadzorem Centralnego Związku nad działalnością spółdzielni w dziedzinach związanych z podnoszeniem kulturalnego poziomu życia członków i zaspokajanie ich potrzeb socjalno-bytowych. Istnieją dalej jako komórka Centralnego Związku działy dla spraw spółdzielni inwalidów, oraz komórki dla szeregu innych zagadnień szczegółowych. Wymienianie tych wszystkich komórek na tym miejscu byłoby zbędne, jednakże w chwili ostatecznego zorganizowania się aparatu Centralnego

Związku powinny być zaznajomione z jego strukturą wszystkie spółdzielnie.

Przeważającą formą w strukturze są działy, będące odpowiednikiem departamentów w ministerstwach, obok nich jednak występują również zarządy o charakterze oczywiście podobnie jak działy, przede wszystkim funkcjonalnym. Do aparatu Centralnego Związku należy zaliczyć ponadto takie centralne placówki jak Biuro Wydawnictw, Biuro Studiów i Projektów, Biuro Konstrucyjne i Centralne Laboratorium.

Jedynym ogniwem pośrednim pomiędzy Centralnym Związkiem a spółdzielnią są w myśl założeń statutowych, związki spółdzielni — wojewódzkie, jako forma dominująca, i — krajowe, jako forma wyjątkowa, dla organizacji produkcji na potrzeby całego kraju, co wymaga centralnego planowania i kierownictwa.

Związków Krajowych będzie, na obecnym etapie 6 wśród nich: Krajowy Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Spółdzielni Rybołówstwa Morskiego, Spółdzielni Przemysłu Sprzętu Medycznego i Laboratoryjnego, Spółdzielni Przemysłu Odzieżowo-Włókienniczego, Spółdzielni Przemysłu Skórzanego, Spółdzielni Transportu.

Koncentracji na szczeblu centralnym, wynikającej z faktu połączenia istniejących dotąd odrębnie central, towarzyszy jednocześnie utworzenie silnych i posiadających szerokie uprawnienia wojewódzkich związków spółdzielni pracy. Zamiast 140 ogniw wojewódzkich trzech central, pozostaje 19 silnych Wojewódzkich Związków Spółdzielni Pracy. Związki te w dużym stopniu przejmą od dzisiejszych central zagadnienia regulujące bezpośrednio nadzór nad zrzeszonymi spółdzielniami. Będą one wytyczać i kontrolować codzienną pracę spółdzielni, ponosząc odpowiedzialność za ich pracę na swoim terenie.

W ramach ustalonych przez Centralny Związek wytycznych dla całokształtu działalności związków spółdzielni i zrzeszonych w nich spółdzielni, w ramach dyrektywnych zadań planowych, ustalonych centralnie — przypada związkom spółdzielni nową, zasadniczą rolę.

Wojewódzkie Związki spółdzielni pracy zostaną — jak wiadomo — wyposażone w szerokie kompetencje w stosunku do zrzeszonych w nich spółdzielni. Do zakresu ich pełnych uprawnień i obowiązków należeć będzie przede wszystkim planowanie i kontrola wykonania planów w asortymencie artykułów planowanych terenowo, zaopatrzenie w surowce dzielone terenowo i zbyt artykułów zbywanych terenowo. Wydając decyzję o celowości założenia spółdzielni w ramach zatwierdzonych planów, dysponując określoną przez CZSP częścią funduszy scentralizowanych, decydując o inwestycjach pozalimitowych, kierując szkoleniem przywarsztatowym i szkoleniem II stopnia, wojewódzkie związki będą miały możliwość bezpośrednio wpływać w sposób decydujący na rozwój spółdzielczości pracy na swoim terenie. Wyliczenie to nie obejmuje wszystkich kompetencji związków wojewódzkich — ale pozwala już na zorientowanie się, że będą one miały faktyczną możliwość kierowania działalnością spółdzielczości pracy i dlatego też będą one przede wszystkim odpowiedzialne przed Centralnym Związkiem i wojewódzkimi radami narodowymi za coraz lepszą obsługę potrzeb rynku lokalnego, miasta i wsi w zakresie produkcji artykułów masowego spożycia oraz wszelkiego rodzaju usług.

Wojewódzkie Związki Spółdzielni Pracy powinny swe poczynania podporządkować naczelnej trosce o dobro

konsumenta swego województwa, a z tej zasady logicznie i konsekwentnie wypływać będzie istotnie terenowe — planowanie sieci, produkcji usług. Z tej zasady konsekwentnie i logicznie wypływać będzie istotnie terenowa polityka zaopatrzenia, zbytu i inwestycji.

Mówiąc o pracy wojewódzkich związków, trzeba przy tym z całym naciskiem podkreślić, że warunkiem koniecznym, nieodzownym właściwego spełnienia przez nie zadań — jest ścisła współpraca z terenowymi radami narodowymi, jest zrozumienie kierowniczej roli rad narodowych oraz korzyści, jakie osiągnąć może spółdzielczość pracy dzięki nadzorowi, kontroli i pomocy ze strony rad narodowych.

W wyniku reorganizacji osiąga się oszczędność 1245 etatów w jednostkach budżetowych i ponad 1000 etatów w jednostkach niebudżetowych spółdzielni pracy. Łącznie z oszczędnościami w aparacie państwowego przemysłu drobnego oznacza to przekazanie do innych działów gospodarki ponad 2400 ludzi i oszczędność na wydatkach

administracyjnych w przemyśle drobnym ca 40 mln zł w skali rocznej.

Tak wyglądają w najogólniejszych zarysach przemiany organizacyjne drobnej wytwórczości. Nie są one jeszcze ostatecznie zakończone. Nie przesądzając jednak kierunku, terminu i głębokości tych zmian, trzeba z całym naciskiem podkreślić, że ich skuteczność zależeć będzie od szybkości i sprężystości ich przeprowadzenia, a przede wszystkim od doboru kadr i ich pracy.

Partia i Rząd dały nam — działaczom drobnej wytwórczości — potężny oręż w postaci uchwalonych zmian. Od nas, od naszej pracy będzie zależało jak go wykorzystamy, od pracy nas wszystkich — robotników i pracowników państwowego przemysłu drobnego i spółdzielczości pracy będzie zależało wykonanie wspólnego zadania drobnej wytwórczości — lepszego i pełniejszego zaspokajania stale rosnących potrzeb ludności w artykuły masowego spożycia i usługi.

MIKOŁAJ OLSZEWSKI

Podsekretarz Stanu
Min. Przemysłu Drobного i Rzemiosła

Rozwijać i podnosić na wyższy poziom pracę punktów usługowych

WIELKA sprawa podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi jest głównym celem wszystkich poczynań Partii i Rządu. Tow. Bierut wskazuje, że „Wyższość ustroju socjalistycznego polega nie tylko na tym, że zabezpiecza on społeczeństwu nowe, nie spotykane przedtem tempo rozwoju sił wytwórczych, potężny rozwój życia kulturalnego, ale przede wszystkim na tym, że troska o człowieka i jego potrzeby materialne i duchowe wysuwa się na czoło wszystkich problemów i dążeń społecznych”.

Państwo ludowe w trosce o człowieka, o podniesienie poziomu życiowego mas pracujących podjęło — w oparciu o nieustanny wzrost sił produkcyjnych niezbędne kroki mające na celu zaopatrzenie ludności w artykuły masowego spożycia i rozwój wszelkiego rodzaju usług.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, podsumowując wyniki pracy w dziedzinie dotychczasowej realizacji Planu 6 — letniego, nakreślił środki dalszego rozwoju gospodarki narodowej na okres najbliższych dwóch lat, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju produkcji rolnej, jako podstawowego warunku wzrostu stopy życiowej całego narodu. W pracy nad spełnieniem tych ogromnej wagi zadań, rola przypada drobnej wytwórczości.

Ministerstwo Przemysłu Drobного i Rzemiosła ma do zanotowania w ubiegłym okresie szereg osiągnięć, do których należy wzrost sieci społecznych zakładów drobnej wytwórczości, stałe podnoszenie produkcji i wydajności pracy, poważny i systematycznie rosnący udział w zaspokajaniu potrzeb rynku oraz wzbogacenie asortymentu nowymi, dotychczas nie produkowanymi artykułami. Tymi wynikami produkcyjnymi przyczynia się MPD i Rz, obok przemysłu kluczowego, do coraz lepszego i pełniejszego zaspokajania potrzeb ludności miast i wsi.

Rozwój przemysłu, jak również produkcji rolnej i hodowlanej, stałe i coraz lepsze zaopatrzenie ludności

w artykuły przemysłowe i spożywcze nie rozwiązuje jednak wszystkich trudności i kłopotów ludności pracującej. Okazuje się, że nie wystarczy budować nowe domy, chcąc bowiem wygodnie i bez kłopotu w nich mieszkać trzeba je stale konserwować, przeprowadzać potrzebne remonty, troszczyć się o właściwe funkcjonowanie zainstalowanych urządzeń. Coraz więcej produkujemy mebli, obuwia, odzieży, jak i tysiące innych przedmiotów, które wymagają naprawy, w miarę korzystania z nich i stopnia ich zużycia.

Na naszą wieś przemysł socjalistyczny dostarcza nieprzerwanym strumieniem traktory, maszyny rolnicze, jak i wiele innych przedmiotów potrzebnych w pracy i w życiu pracującej wsi, które jednak w miarę ich użycia wymagają różnorodnych napraw.

Dzisiaj po dziesięciu latach władzy ludowej mamy w tysiącach wsi światło elektryczne, a ciężką pracę rolnika, w coraz większym stopniu zastępuje motor. Trudno znaleźć dzisiaj wieś, gdzie nie ma radia, motocykla, roweru, patefonu i innych dobrodziejstw kultury. To wszystko jednak z biegiem czasu się psuje i niszczy, a bez stałej konserwacji i napraw nierzadko zamiast być pomocą i ułatwieniem staje się utrudnieniem, zamiast dobrodziejstwem, staje się przyczyną słusznych skarg i narzekań ludzi.

Wzrost stopy życiowej jest zależny od stałego wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej. Jest to podstawowy warunek. Ale nie można podnosić poziomu życiowego i kulturalnego ludności, o ile w parze ze wzrostem produkcji nie nastąpi w dostatecznej mierze organizacja i rozwój najróżnorodniejszego rodzaju usług, jeżeli nie będzie zorganizowana dobrze pracująca, jak i właściwie, zgodnie z potrzebami ludności, rozmieszczona w kraju sieć punktów usługowych.

IX Plenum, jak i II Zjazd Partii, doceniając ogromne znaczenie rozwoju punktów usługowych, z całą mocą podkreśliło konieczność dokonania przełomu w odniesieniu do niedociągnięć i zaniedbań w tej tak ważnej

i niecierpiącej zwłoki sprawie. W rezultacie przed Ministerstwem Przemysłu Drobego i Rzemiosła w całej ostrości stanęła sprawa sprostania tym wielkim i trudnym zadaniom.

Nastąpiła poprawa

W okresie przenoszenia wskazań Partii i Rządu, przyswajania i przepracowywania zadań w odniesieniu do rozwoju usług, poczynawszy od IX Plenum KC PZPR, a szczególnie w czasie trwania dyskusji nad tezami do II Zjazdu Partii, uzyskano znaczne osiągnięcia. I tak: w IV kw. ub. roku, w okresie wielkiej, nie spotykanej dotąd kampanii, uruchomiono bez mała tyle punktów usługowych, ile zorganizowano w ubiegłych 3 kwartałach 1953 r. Osiągnięcia te są tym znaczniesze, że większość punktów stworzono na wsi w zawodach najbardziej potrzebnych dla niej i najtrudniejszych do zorganizowania. A więc, jeżeli w I kw. ub. roku zorganizowano 1019 punktów, w II kw. — 1359 punktów, to już w IV kw. zorganizowano 4225 punktów, z czego 2390 — dla wsi.

W rezultacie, pokutująca na przestrzeni ubiegłego roku teoria o niemożliwości zorganizowania zaplanowanej ilości punktów usługowych została w praktyce obalona. Doświadczenia IV kw. pokazały, że istnieją warunki do zorganizowania i rozwoju punktów usługowych. Wyniki IV kw. ub. roku nie tylko odrzuciły niesłuszne i szkodliwe twierdzenia sięjące niewiarę w możliwość właściwej organizacji uspołecznionej sieci usług, ale pozwoliły opracować mobilizujący plan na rok 1954 i wytyczne na rok 1955.

Omawiając wykonanie planu za okres I półrocza br. nie można pominąć faktu uzyskania poważnych osiągnięć tak przez przemysł terenowy, jak i przez spółdzielczość pracy. Jeżeli na koniec ub. roku było zorganizowanych przez wszystkie pionierzy podległe Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła 22.300 punktów usługowych (z czego 8.660 punktów usługowych zorganizowano w roku 1953), to na koniec sierpnia br. osiągnięto ponad 30.000 punktów usługowych. Wynika z tego, że przez ubiegłe 8 miesięcy uruchomiono bez mała tyle, co przez cały rok ubiegły. Jest to dobitny przykład świadczący o wielkiej pracy włożonej przez Wydział Usług Ministerstwa PD i Rz, poszczególne centrale spółdzielcze, wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego, związki branżowe, a szczególnie przez zakłady i spółdzielnie pracy, które w oparciu o wielką i na ogół nie spotykaną przedtem pomoc instancji partyjnych, jak i właściwych prezydiów rad narodowych mogą poszczycić się tymi osiągnięciami.

Nie uspokajać się ilościowymi osiągnięciami w sieci usług

Osiągnięcia te byłyby daleko większe, gdyby efektem ilościowym towarzyszyły wyniki jakościowe. Gdyby zorganizowane punkty, usługowe dobrze spełniały swoje zadania. Niestety tak jednak nie jest. Trzeba z całą odpowiedzialnością podkreślić, że wiele z istniejących punktów usługowych nie spełnia swoich zadań tak, jak tego wymagają konsumenci.

Ilościowy plan I-go półrocza br. został wykonany w 106%, jednakże plan wartościowy nie został wykonany, bowiem osiągnięto zaledwie 90%. Jeżeli do tego jeszcze dodamy, że wykonanie to kształtuje się nierównomiernie w poszczególnych branżach, to okaże się, że wartość świadczonych usług dla ludności daleko odbiega od ilościowego wykonania planu.

Dla przykładu: podamy że w dziedzinie poligraficznej plan za II kw. br. wykonano w 287%, a w chemicznej 188%, a więc w branżach, które w zasadzie mało świadczą usług dla ludności. Natomiast w branżach, które winny świadczyć usługi prawie wyłącznie dla ludności, procent wykonania jest bardzo niski. I tak: w branży metalowej plan w tym okresie wykonano w 95%, w skórzaney w 78%, w odzieżowo-włókienniczej w 72%, a w branży drzewnej tylko w 62%.

Jeszcze bardziej obniżą się nam uzyskane wskaźniki, jeżeli dodamy, że w cyfrach podanych wyżej kryje się poważna i dość wysoka wartość usług świadczonych na rzecz zakładów pracy względnie różnego rodzaju instytucji, o czym świadczą liczne przykłady. Na skontrolowanych np. 6 punktach usługowych Woj. Zarz. Przem. Teren. we Wrocławiu w m-cu kwietniu br., właściwie tylko jeden punkt wykonywał usługi dla ludności. Pozostałe natomiast 5 punktów wykonywały normalną produkcję przemysłową.

W Legnicy istnieje punkt usługowy blacharski, podległy spółdzielni Elektrometal, który zamiast świadczyć usługi dla ludności, produkuje cylindry do słomy dla zakładów zbożowych. Spółdzielnia techniczno-usługowa w Lublinie posiada 8 punktów usługowych, w których z ogólnej wartości usług wykonanych w I kwartale br. 85% stanowią usługi dla instytucji, a zaledwie 15% dla ludności.

Przytoczone przykłady stanowią zaledwie znikomą ilość faktów zastępowania usług produkcją. Oznacza to, że tego rodzaju punkty usługowe zamiast wykonywania usług dla ludności, do czego zostały powołane, wykonują produkcję, albo świadczą usługi dla zakładów i instytucji, co jest dowodem niedoceniania potrzeb ludzi pracy.

Z wyżej przytoczonych przykładów wynika, że mimo dobrych wyników ilościowych, wartości świadczonych usług dla ludzi pracy pozostawiają wiele do życzenia.

Dalszym poważnym niedociągnięciem w organizacji i pracy punktów usługowych jest to, że nadal największa ich ilość powstaje w dużych miastach i to najczęściej w śródmieściu, przy unikaniu peryferii i okolic podmiejskich. Sprawa ta bardzo źle wygląda zwłaszcza w województwach gospodarczo słabych, a szczególnie na wsi. Nie od rzeczy będzie dla przykładu przytoczyć sytuację na tym odcinku istniejącą jeszcze do niedawna w kilku województwach. Mianowicie w woj. gdańskim na 15 powiatów 11 z nich pozbawionych jest uspołecznionych punktów usługowych, w woj. olsztyńskim na 20 powiatów nie ma ani jednego punktu rymarskiego, w powiecie Koło w woj. poznańskim brak jest usługowych punktów ślusarskich, rymarskich, szklarskich, na 94 tys. mieszkańców zamieszkujących ten powiat istnieje zaledwie jeden uspołeczniony punkt kowalski. Powiat Oborniki, zamieszkały przeważnie przez ludność rolniczą, nie posiada uspołecznionych punktów usługowych podkuwania koni. W woj. warszawskim, gdzie pod względem ilości punktów usługowych sytuacja przedstawia się nieco lepiej, występuje zjawisko chaosu na odcinku organizacyjnym, i tak np.: w powiecie Pułtusk spółdzielnia stolarska próbuje uruchomić punkt hydrauliczny, podczas kiedy taki punkt istnieje przy drugiej spółdzielni, a powiatowa spółdzielnia wielobranżowa, powołana do organizowania różnych punktów usługowych, ograniczyła swoją działalność do zakresu fryzjerstwa, zegarmistrzostwa i reperacji maszyn biurowych tj. do usług, nie mających zasadniczego większego znaczenia w zaspokajaniu potrzeb ludności wiejskiej.

Jeżeli od strony świadczonych usług w ogóle, jak i rozmieszczenia punktów usługowych, sprawa przedstawia się niezadowolająco, to analiza jakości i terminowości wykonywanych usług ujawnia jeszcze bardziej rażące przykłady, a nawet karygodne niedbalstwo. Często są wypadki wybitnie nieuczciwego stosunku do konsumenta. Nie znaczy to, że i na tym odcinku nie nastąpiła poprawa. Niewątpliwie pewna poprawa zaznaczyła się, zwłaszcza w I półroczu br. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że są osiągnięcia. Ilość skarg i zażaleń poważnie zmniejszyła się. W książkach życzeń coraz częściej pojawiają się pozytywne oceny usług. Na przykład w centralnym punkcie usługowym w Zgorzelcu książka zażaleń zawiera liczne pochwały. Również szereg punktów usługowych w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i w innych miastach jest pozytywnie oceniany przez ludność za wykonywane usługi.

Ale mimo to sytuacja na tym odcinku jest w dalszym ciągu wysoce niezadowolająca. W spółdzielni „Jedność” w Kluczborku bardzo długo wykonywano buty dla ob. Aleksandra Ostówki. Gdy jednak po długim czekaniu wreszcie zostały one wykonane, po dwóch tygodniach noszenia odpadły od nich podeszwy. W punkcie usługowym nr 4 w Świdnicy leżą zamówienia indywidualnych konsumentów, czekających bardzo długo na uszycie ubrańek dziecięcych. Tymczasem w punkcie tym wykonuje się masową produkcję dla innej spółdzielni, a kierownik spółdzielni nie zwraca żadnej uwagi na narzekania pracujących matek.

Tego rodzaju praktyka w traktowaniu ludzi pracy jest przyczyną, że wielu konsumentów w miarę możliwości stara się uciekać od tego rodzaju świadczonych usług i szuka nie zawsze legalnego sposobu zaspokajania swoich potrzeb. W rezultacie punkty usługowe skarżą się na nierentowność i brak pracy. Na przykład w sp-ni wielobranżowej w Łukowie (woj. lubelskie), a więc na terenie gdzie nie ma zbyt dużo punktów usługowych, wszystkie punkty kowalskie w sp-ni są nierentowne, z powodu braku roboty. Pokutuje szkodliwa teoria, którą próbują czasem tłumaczyć się spółdzielnie, jakoby opodatkowanie i narzuty na centrale stanowiły przyczynę pobierania wysokich cen za usługi. Praktyka natomiast mówi co innego. W spółdzielni pracy ślusarsko-mechanicznej we Wrocławiu konsumentowi policzono za wykonaną pracę, przeliczoną na czas przepracowany przy niej 20 zł, podczas gdy należało policzyć prawie o 50% mniej. Jasne jest, że taka różnica nie wynika z opodatkowania, ani z narzutu, a z braku organizacji pracy i troski o dobre imię punktu usługowego.

Buciki dzieciinne w sklepach CHPS w W-wie kosztują przeciętnie od 49 do 80 zł. Jeżeli ktoś zechce dokonać małej naprawy tych bucików, jak na przykład nałożenia kawałków na obcaski i noski, to musi za to zapłacić od 25 do 35 zł, przy czym okres czekania trwa przeciętnie 10 — 14 dni. Pobieranie tak wysokich cen jest często przyczyną nieuregulowania sprawy opłat za usługi. W wyniku takich doświadczeń rodzice wolą często kupować nowe buciki zamiast dokonywać naprawy starych.

Jeżeli do tych wszystkich wymienionych braków i niedociągnięć dodamy, że nierzadko klienci są narażeni: na nieuprzejmą lub arogancką obsługę, zaginięcie przedmiotu oddanego do naprawy lub nawet zniszczenie, to z tego można wyprowadzić wniosek, że dużo mamy jeszcze zaniedbań, niedociągnięć, które w poważny sposób pomniejszają wkład pracy włożonej w organizację punktów usługowych.

Gdzie tkwią przyczyny braków i zaniedbań w pracy punktów usługowych

Przyczyny są różne, niesposób je wszystkie wymienić. Powstają one w zależności od miejscowości i branży, prężności organizacyjnej, jak i doboru kadr, braku doświadczenia itd. Są to przyczyny istotne i wymagające stałej troski o ich usuwanie, ale są i innego rodzaju przyczyny, które w zasadniczy sposób zaciążyły na dobrej pracy punktów usługowych, które jeżeli będą ujawnione w porę i usunięte, pomogą naprawić stwierdzone zaniedbania i braki.

Jedną z podstawowych przyczyn słabości pracy punktów usługowych jest niedostateczna praca masowo-polityczna, wśród wielkiej bądź co bądź armii zatrudnionych w usługach. Znalezione dużo maszyn, surowca, potrzebnych lokali, środki finansowe, starano się opracować właściwe rozmieszczenie usług w terenie, wykrzesano niemało energii i włożono dużo pracy organizacyjnej, ale zapomniano o sprawie najważniejszej — o pracy politycznej z ludźmi. A przecież jest ona bezwarunkowo konieczna tam, gdzie mamy do czynienia z ogromną ilością drobnych zakładów pracy rozrzuconych po całym kraju.

Tym przede wszystkim należy tłumaczyć fakty: braków, nieterminowości, pobierania wygórowanych cen, obojętności na skargi i zażalenia ludzi pracy. O tym pamiętać stale muszą pracownicy ministerstwa, władze spółdzielcze, rady nadzorcze, kierownicy związków branżowych i spółdzielnie pracy. O tym muszą pamiętać organizacje partyjne i rady miejscowe oraz kierownicy punktów usługowych.

Tylko stała i uporczywa robota masowo polityczna, stały i nieprzerwany wzrost świadomości zatrudnionych w punktach usługowych robotników, pomoże usunąć istniejące zaniedbania i braki. Jest to pierwszy i nieodzowny warunek.

Druga przyczyna, od której zależy dobre funkcjonowanie punktów usługowych, to sprawa pracy wydziałów i referatów przemysłu wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Któż bardziej bowiem niż rady narodowe — jako terenowe organa władzy ludowej — winny znać potrzeby terenu, słuchać głosu krytyki na niedociągnięcia i braki w zaspokajaniu codziennych potrzeb swoich mieszkańców. Któż bardziej, niż właśnie rady narodowe mogą i powinny rozszerzać społeczną kontrolę drogą wciągania do pracy w komisjach drobnej wytwórczości najlepszych obywateli?

Praktyka wykazuje, że tam, gdzie rada narodowa docenia pracę punktów usługowych i potrzeby swoich mieszkańców, tam świadczone usługi przebiegają daleko lepiej. Tymczasem, wciąż jeszcze, szczególnie prezydium powiatowych rad narodowych, nie doceniają roli referatów przemysłu, często odrywają ich pracowników od pracy, jak to na przykład ma miejsce w Morągu, w powiecie Koło, w Kolobrzegu, gdzie od lutego, kier. referatu przemysłu faktycznie nie ma przy swojej pracy. Nic też dziwnego, że w tych powiatach z usługami jest niedobrze, w przeciwieństwie do takich powiatów jak Radomsko, powiat Pruszczy, gdzie prezydium rad narodowych interesują się pracą referatów przemysłu i kontrolują pracę punktów usługowych. W rezultacie w tych powiatach praca sieci usług jest na ogół zadowolająca. A zatem druga bardzo ważna przyczyna, to konieczność zmiany na lepsze stylu pracy wydziałów i referatów przemysłu w poszczególnych prezydium rad narodowych.

Trzecia przyczyna to konieczność zmian organizacyjnych, które są nieodzowne przy tak wielkiej ilości punktów usługowych. Doświadczenie uczy, że cały szereg niedociągnięć i zaniedbań powstaje z braku właściwych form organizacyjnych. Dziś już nie można kierować bez właściwego zorganizowania kierownictwa, tak centralnego, wojewódzkiego, jak i powiatowego usprawnieniem pracy i dalszym rozwojem punktów usługowych. Trzeba wszakże ująć organizacyjnie kontrolę techniczną, szukać niewykorzystanych, stojących jeszcze nieczynnie maszyn i urządzeń i przeznaczyć je na punkty usługowe, organizować i dostarczać usługom potrzebne narzędzia, zająć się szkoleniem i doszkalaniem zatrudnionych robotników, pokierować pracą punktów usługowych tak, by dobrze spełniały swoje zadania.

Należy również poważnie zastanowić się nad tym, czy nie trzeba wyodrębnić działalności usługowej tak, aby uniemożliwić spółdzielniom wykonywanie swoich planów wartościowych i asortymentowych kosztem usług dla ludności. Warto się zastanowić i nad tym, czy nie należy zorganizować spółdzielni powiatowych, jak i miejskich, wielobranżowych, wyłącznie usługowych. Tym bardziej teraz, kiedy spółdzielczość pracy wszystkich pionów łączy się i wyodrębnia spod nadzoru Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła. Pamiętać bowiem należy, że około 90% usług uspołecznionych świadczą spółdzielnie pracy. Oto trzecia organizacyjna przyczyna niedociągnięć i braków w pracy punktów usługowych, która winna być szczególnie wzięta pod uwagę przez nowowybrane kierownictwo spółdzielczości pracy.

Czwarta i ostatnia z podstawowych przyczyn, która winna być rozwiązana, to sprawa pomocy na rzecz usług, ze strony Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, szczególnie w odniesieniu do zaopatrzenia w maszyny i różnego rodzaju urządzenia, środki transportowe i potrzebne surowce.

Oczywiście nie chodzi tu o zaopatrzenie w ogóle, które wyraźnie poprawiło się przede wszystkim po IX Plenum KC Partii, a w niektórych grupach towarowych jest już całkowicie wystarczające. Niemniej jednak są surowce, których braki utrudniają możliwość świadczenia usług. Zwłaszcza chodzi tu o surowce deficytowe, jak koks, tarcica, żelazo, blacha żelazna i cynkowa, tlen, acetylen, karbid i cały szereg materiałów elektrycznych potrzebnych dla wsi.

Nie ulega wątpliwości również, że jeszcze istnieje poważna ilość maszyn nie tylko w przemyśle kluczowym, ale i drobnym. Stoją one również w spółdzielniach pracy i nie są wykorzystane. Tu niewątpliwie kryją się rezerwy potrzebnych maszyn dla punktów usługowych. Ale uwzględniając nawet i to, istnieje jednak konieczność przydziału maszyn deficytowych przez PKPG, gdyż inaczej trudno będzie uzyskać poprawę techniczno-organizacyjną w usprawnieniu pracy punktów usługowych, jak i wyposażenia nowych punktów w r. 1955, o których już dzisiaj należy pamiętać.

Uchwała Rady Ministrów — doniosłym i niezmiernie ważnym krokiem w tworzeniu nowych i usprawnianiu istniejących punktów usługowych.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 19. VIII. br. w sprawie rozwoju masowego zapotrzebowania ludności miast i wsi jest wyrazem troski naszego Rządu o żywotne sprawy ludzi pracy, jest potwierdzeniem, jak wielką wagę przywiązuje Rząd do pracy punktów usługowych. Jest ona wyrazem zgodności między dobrą pracą w świadczeniu usług, a stałym wzrostem stopy życiowej narodu.

Zasadniczą treść Uchwały stanowią nie tylko zadania ilościowe dla Ministerstwa w zakresie wzrostu ilości punktów usługowych w 1954 i w 1955 roku, ale również wytyczne, jak i przy pomocy jakich środków należy usprawnić ich pracę. Zagadnienia te będą omówione szczegółowo na łamach „Drobnej Wytwórczości“.

Trzeba, aby istotna treść Uchwały Rady Ministrów została w pełni zrozumiana przez pracowników ministerstwa, prezydium wojewódzkich i powiatowych rad narodowych, oraz cały aktyw partyjny samorządowy i gospodarczy państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy, którzy winni przyswoić sobie — jak kiedy i co należy robić, — aby wskazania zawarte w Uchwale stały się zorganizowanym planem działania wszystkich zatrudnionych w drobnej wytwórczości.

W tej wielkiej i niełatwej pracy nad usprawnieniem działalności usługowej, obok państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy swój udział wniosą również indywidualni rzemieślnicy, którzy w oparciu o pomoc i opiekę państwa zawartą w Uchwale Rady Ministrów swą obywatelską i patriotyczną postawą przyczynią się do lepszego zaspokajania potrzeb ludności.

Stąd również wynika obowiązek dla rad narodowych wyeliminowania istniejącego jeszcze tu i ówdzie niewłaściwego stosunku do rzemiosła.

Nie trzeba jednak zapominać, że najlepsza Uchwała sama nie działa, trzeba będzie dużo popracować, by ją zrealizować. Będzie to jednak możliwe tylko wtedy, kiedy w naszej pracy przyświecać będzie ten sam cel, który zawiera w sobie Uchwała tj. realizować w praktyce wskazania II Zjazdu naszej Partii: stałej, nieprzerwanej walki o szybszy wzrost stopy życiowej ludności miast i wsi, o poprawę bytu materialnego i kulturalnego naszego narodu.

Reorganizacja w spółdzielczości pracy

Na ogólnokrajowych zjazdach delegatów spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Centrali Spółdzielni Inwalidów, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego oraz Centrali Spółdzielni Transportu — dokonano oceny dotychczasowej pracy.

Po zakończeniu zjazdów poszczególnych central spółdzielczych odbył się zjazd organizacyjny delegatów spółdzielczości pracy, który podjął uchwałę o połączeniu central i stworzenie wspólnego ośrodka kierowniczego — Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, uchwalił statut CZSP, dokonał wyboru władz Zarządu i Rady oraz podjął szereg uchwał organizacyjnych.

Celem Zjazdu było stworzenie takich form spółdzielczości, które zapewnią jednolite, operatywne kierownictwo produkcją, sprawami zbytu i zaopatrzenia, skoordynują pracę punktów usługowych w mieście i na wsi, zgodnie z potrzebami ludności.

W Zjeździe wzięli udział: członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR — Władysław Dworakowski, Wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede, Minister Przemysłu Drobno i Rzemiosła — Adam Żebrowski, sekretarz generalny CK SD — Leon Chajm oraz przedstawiciele organizacji spółdzielczych.

Do Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy wybrani zostali: Adam Żebrowski — jako prezes zarządu, H. Landesberg, J. Niemiec, W. Gogolewski, St. Madej, B. Piotrowski i W. Smoleński — jako członkowie Zarządu.

Przewodniczącym Rady został Zygmunt Moskwa. Kłada wyloniła komisję rewizyjną, której przewodniczącym został Stanisław Szwalbe.

Zjazd zapoczątkował nowy etap w rozwoju spółdzielczości pracy.

Zwiększone zadania eksportowe stają przed drobnym przemysłem

SPRAWA eksportu naszych wyrobów posiada wielkie znaczenie dla rozwoju polskiej gospodarki narodowej. Świadczą o tym dwie uchwały Prezydium Rządu powzięte w tej sprawie w maju i lipcu br.

Na arenie międzynarodowej wymiany towarowej zaszły po drugiej wojnie wielkie zmiany, które zmieniły oblicze, formy i warunki rynku międzynarodowego.

Świat został podzielony na dwa rynki: na rynek kapitalistyczny, który cechują wzrastające sprzeczności wewnętrzne, kryzysy gospodarcze i wojna konkurencyjna tocząca się w obozie imperializmu i na rynek socjalistyczny, który zespolił się ekonomicznie i dzięki ścisłej współpracy oraz pomocy wzajemnej, jakiej udzielają sobie wszystkie państwa obozu pokoju, znacznie zwiększył swoje obroty rozwijając wiele nowych gałęzi produkcji.

W wyniku zaostrej sytuacji międzynarodowej imperialiści amerykańscy i ich satelici zastosowali w stosunku do obozu pokoju pewnego rodzaju blokadę ekonomiczną sądząc, że w ten sposób uda im się doprowadzić Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej do kapitulacji, a co najmniej zahamować wzrost rozwoju gospodarczego. Wynik był wręcz odwrotny do spodziewanego. Konsekwentna walka Związku Radzieckiego i innych krajów należących do obozu pokoju na arenie międzynarodowej oraz bunt pewnej części burżuazji w krajach kapitalistycznych przeciwko dyktatowi imperializmu amerykańskiego spowodował, że ta polityka bankrutuje z każdym dniem coraz bardziej.

Obok Związku Radzieckiego i innych krajów należących do obozu pokoju Polska konsekwentnie uczestniczy w dążeniu do odprężenia międzynarodowego, do zacieśnienia więzów z krajami budującymi socjalizm, do rozszerzenia międzynarodowej wymiany towarowej zarówno z krajami obozu pokoju jak i z krajami kapitalistycznymi. Stosując słuszną politykę Lenina i Stalina mówiącą o możliwości współistnienia dwóch systemów — kraj nasz dąży uporczywie do zawierania umów międzynarodowych, do zwiększenia zarówno eksportu jak i importu.

Realizacja planu 6-letniego, potężne budownictwo socjalistyczne, zadania postawione przez II Zjazd Partii — podniesienie stopy życiowej ludności pracującej, wzmoczenie produkcji rolnej — stwarzają możliwości zwiększenia masy towarowej przeznaczonej na eksport, aby tym samym umożliwić przywóz z zagranicy maszyn i surowców potrzebnych dla budownictwa socjalistycznego oraz dla zaspokajania ciągle rosnących potrzeb ludności pracującej miast i wsi.

W okresie międzywojennym, Polska będąc krajem zacofanym, rolniczym, wykonującym posłuszenie rozkazy imperializmu międzynarodowego monopoli i trustów nie mogła odegrać żadnej samodzielnej i poważnej roli na rynku międzynarodowym. Pamiętamy przecież jak w wyniku związania się polskich kapitalistów z międzynarodowym kapitałem — przemysł polski nie mógł rozwijać się należycie i coraz bardziej podupadał. Warto przypomnieć dla przykładu jakie stosunki panowały w przemyśle cementowym, który był i jest przedmiotem wzmoczonej wymiany międzynarodowej. W imię interesów

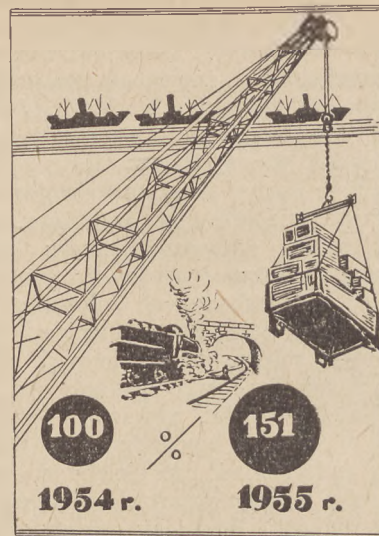
międzynarodowego kapitału i jego machinacji monopolistycznych zamykano cementownie polskie wyrzucając tysiące robotników na bruk.

W podobnych warunkach znajdował się przemysł węglowy, który w bardzo małym stopniu znajdował zbyt na rynkach międzynarodowych. Dopiero potężny strajk górników angielskich w 1928 r. spowodował większy w tym okresie wywóz węgla polskiego na rynki zagraniczne. Jednostronny i ograniczony był kierunek polskiego eksportu przed wojną, był to „eksport głodowy” dla polskich mas pracujących, przeważały w nim bowiem takie artykuły, jak: zboże, cukier i inne produkty rolne, a w dodatku ograniczał się on tylko do kilku krajów europejskich.

Zupełnie inna sytuacja zarysowała się na odcinku eksportowym po odzyskaniu niepodległości, po zacieśnieniu przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu pokoju. Władza ludowa, będąca najlepszym wyrazicielem interesów ludu pracującego miast i wsi, pokierowała również sprawą międzynarodowej wymiany towarowej w imię dobra ludu polskiego budującego lepsze jutro. Realizacja planu 6-letniego, budowa setek i tysięcy nowych obiektów przemysłowych oraz ścisła przyjaźń z krajami obozu pokoju spowodowała, że nasz eksport wzrósł znacznie w porównaniu z okresem przedwojennym. Możemy się poszczycić eksportem maszyn i urządzeń, które przed wojną w ogóle w kraju nie były wyrabiane. Nasz młody przemysł stoczniowy produkując coraz lepsze statki znajduje coraz szerszy zbyt na rynkach międzynarodowych. To samo dotyczy obrabiarek, taboru kolejowego, kompletnych urządzeń fabrycznych dla przemysłów rolno-spożywczych i wielu innych gałęzi przemysłu ciężkiego. Poważne perspektywy ma przemysł maszynowy i chemiczny. Wzrósł również poważnie eksport artykułów przemysłu drobnego.

Wzmocnienie eksportu wyrobów naszego przemysłu umożliwiło nam zakup maszyn, urządzeń i surowców w krajach socjalistycznych, jak również na rynkach kapitalistycznych, tak potrzebnych dla ciągle rozwijającej się gospodarki narodowej. Należy jednak niestety stwierdzić, że wzrost ten jest niedostateczny i nie odzwierciedla faktycznych możliwości eksportowych naszego przemysłu, zważając tym samym możliwości zakupu maszyn i surowców potrzebnych dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 8 lipca br. wskazuje na osiągnięcia nasze na odcinku eksportu, podkreśla wszystkie niedociągnięcia, które mamy w tej chwili i nakreśla drogi dalszego rozwoju eksportu na najbliższe lata dla poszczególnych resortów i przemysłów. Uchwała zwraca uwagę na wielką wagę zagadnień eksportowych,



na niedociągnięcia tego zagadnienia przez niektóre re-sorty i ogniwa gospodarcze, na brak zainteresowania i dbałości o należyte wykonanie artykułów przeznaczonych na eksport, na wypadki nieterminowości dostaw dla odbiorców zagranicznych. Uchwała zwraca też uwagę na to, że dalszy rozwój gospodarczy, a przede wszystkim realizacja w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat wiel-kich zadań politycznych i gospodarczych, postawionych przez II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zależy między innymi od powiększenia i rozszerzenia importu. Trzeba wzmóc import surowców dla rozszerzenia wielu gałęzi produkcji konsumpcyjnej i podniesienia spożycia w zakresie artykułów zagranicznych, a jedno-cześnie należy pokrywać z eksportu wzrastające potrze-by surowcowe i wyposażeniowe przemysłu.

Trzeba stwierdzić, że celem zwiększenia importu na-leży wydatnie zwiększyć eksport wielu artykułów dotych-czas dostarczanych za granicę jak również ciągle typo-wać nowe artykuły, które mogą znaleźć zbyt na rynkach zagranicznych, zaspokajając w pełni żądania co do asor-tymentów, jakości produkcji, terminów dostaw, opakowa-nia i innych warunków dostaw. Uchwała zwraca uwagę na niedostateczną operatywność central handlu zagra-nicznego, które nie zawsze wykazują dostateczną inicja-tywę w lokowaniu produkcji eksportowej na rynkach za-granicznych.

Z powyższego widać jasno, że problem eksportu sta-je się jednym z bardzo ważnych zagadnień gospodar-czych, którym winny zajmować się wszystkie ogniwa naszej gospodarki narodowej.

* * *

Problemem eksportu powinien się też poważnie zająć drobny przemysł. Uchwała precyzuje bowiem jasno i wy-raźnie, że przemysł drobny musi wzmóc produkcję eks-portową w ciągu najbliższych kilku lat w granicach 40—45% rocznie.

Przed omówieniem realnych możliwości wykonania tak wielkich zadań warto jednak przedstawić najpierw dotychczasowy rozwój eksportu artykułów tego prze-mysłu.

W okresie poprzedzającym lata planu 6-letniego za-gadnienie eksportu zajmowało bardzo mało miejsca w działalności terenowego przemysłu państwowego i spół-dzielczości pracy. Brak było zainteresowania zarówno u działaczy przemysłu drobnego jak i ze strony central handlu zagranicznego dla tego zagadnienia. Zorganizo-wana w tamtym okresie centrala „Pantex“ zajmowała się bowiem badaniem rynków międzynarodowych i od czasu do czasu zlecała niektóre małe transakcje centra-lom handlu zagranicznego. Był to eksport pionierski, który w tym okresie dawał bardzo nikiłe rezultaty na od-cinku drobnego przemysłu.

Planowe wysiłki zmierzające do eksportowania arty-kulów przemysłu drobnego rozpoczęły się po zorgani-zowaniu Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, a następnie Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rze-miosła. Od tego czasu, tj. mniej więcej od roku 1951 można zauważyć stały i systematyczny wzrost obrotów eksportowych.

Jeśli rok 1951 przyjmiemy za sto, to wskaźnik wzros-tu planów eksportowych w 1952 roku wynosi 140,2%, rok 1953 — 280,4%, przewidywane wykonanie planów eks-portowych w roku 1954 wyniesie 356% w stosunku do roku 1951. Powyższe dane świadczą o stałym wzroście wartości produkcji eksportowej przemysłu drobnego we

wspomnianych czterech latach. Zestawiając jednak po-wyższe dane ze wzrostem globalnym produkcji przemy-słu drobnego za określone lata, dojdziemy do wniosku, że jest on jawnie niedostateczny i nie odzwierciedla możliwości eksportowych w tym czasie. Świadczy o tym zamieszczona poniżej tabelka obrazująca udział eksportu w przemyśle drobnym:

	1951 r.	1952 r.	1953 r.	1954 r.
produkcja				I półr.
globalna	100 %	100 %	100 %	100 %
eksport	0,3 %	0,51 %	0,81 %	1,03 %

Tabela wskazuje na minimalne wykorzystanie dla eksportu możliwości produkcyjnych przemysłu drobnego i pozwala wyciągnąć wnioski co do zadań stojących w tym zakresie przed przemysłem drobnym i służbą handlu zagranicznego.

Gros wartości eksportu w tym okresie składa się szczególnie w latach 1951—1952 z wikliny, ozdób choin-kowych, niewielkiej ilości artykułów drzewnych oraz szczeciny preparowanej.

Interesujące uwagi nasuwa również stosunek udziału pionu państwowego i spółdzielczego w wykonaniu ek-sportu omawianego czterolecia. Stosunek ten obrazuje poniższa tabela:

	1951 r.	1952 r.	1953 r.	1954 r.
				I półr.
pion państwowy	18,5 %	12,8 %	8,5 %	13,1 %
pion spółdzielczy	81,5 %	87,2 %	91,5 %	86,9 %

Dane tabeli świadczą o bardzo nikłym udziale pań-stwowego przemysłu drobnego i o nierównomiernym udziale pionu spółdzielczego.

Jakie są przyczyny tego tak nikłego a przy tym jesz-cze malejącego w latach 1952, 1953 i 1954 udziału w eksporcie pionu państwowego (zaznaczamy, że udział przemysłu państwowego w globalnej produkcji resortu wynosi ca 33% w cenach bieżących).

Przyczyn tego stanu rzeczy trzeba szukać przede wszystkim w tym, że przemysł państwowy wykazuje mniejsze zainteresowanie i często mniejszą operatyw-ność, a nawet niechęć do wykonywania trudnych zadań eksportowych. Poza tym struktura branżowa przemysłu państwowego, która składa się przeważnie z metalu i drewna stwarza taką sytuację, że centrale handlu za-granicznego chętniej korzystają i chętniej lokują zamó-wienia w przemyśle kluczowym, gdyż gwarantuje to lepsze, szybsze i tańsze wykonanie. Rozwój drobnego przemysłu państwowego branży metalowej i drzewnej, rozszerzenie jego asortymentu nie usprawiedliwia jed-nak w żadnym wypadku istniejącego stanu rzeczy. Świadczy o tym np. niechęć lubelskiej fabryki wag do wykonania zadań eksportowych oraz mała operatywność Zarządu Przemysłu Sprzętu Medycznego przy pokony-waniu trudności na odcinku produkcji eksportowej tego przemysłu, który posiada pierwszorzędne perspektywy eksportowe.

Analizując wyniki asortymentowego wykonania ek-sportu wyrobów drobnej wytwórczości widzimy następu-jący rozwój na przestrzeni omawianych czterech lat:

	1951 r.	1952 r.	1953 r.	1954 r.
Ilość grup towarowych				
względnie ważniejszych				
artykułów	18	21	25	43

Powyższe dane świadczą o rozszerzeniu się wachla-rza asortymentowego, który został wzbogacony w roku

1953 i 1954 takimi artykułami, jak: sprzęt medyczny, aparatura laboratoryjna, wagi, maszyny młyńskie i piekarnicze, maszyny budowlane, zabawki metalowe, miotły ze słomy sorgho, artykuły żywnościowe. Dane te świadczą również o wzroście wartościowym i ilościowym wyrobów eksportowanych, takich jak: wyroby szczotkarskie, galanteria skórzana, artykuły tekstylne, artykuły chemiczne i wiele innych. Obserwuje się jednocześnie wyeliminowanie z eksportu wyrobów małopracochłonnych, jak: kije do mioteł, bindra, zaciosy i zastąpienie ich artykułami bardziej pracochłonnymi, jak: pędzle i szczotki, prawidła i kopyta i wiele innych tego rodzaju artykułów. Jest to bezsprzecznie słuszną tendencją przemysłu i central handlu zagranicznego, które nastawiają się na forsowanie eksportu „szlachetnego” tj. eksportu wyrobów, o wartości których decyduje wkład pracy i estetyczne wykonanie. Właśnie te asortymenty stanowią w strukturze eksportu największą wartość. Są to ozdoby choinkowe, lalki i zabawki, wyroby koszykarskie, galanteria skórzana, wyroby szczotkarskie, różne wyroby przemysłu ludowego i artystycznego i wiele innych. Należy jednak stwierdzić, że na tym odcinku pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Wystarczy nadmienić, że eksportując wiklinę surową i okorowaną, która może być eksportowana w postaci różnych wyrobów galanteryjnych i koszykarskich — obniżamy wartość tego eksportu.

Należy z kolei zastanowić się co spowodowało niewykonanie planów eksportu w roku 1951 i 1952 oraz jakie są przyczyny, niezależnie od pewnych osiągnięć, tak niskiego kształtowania się wartości eksportu przemysłu drobnego w stosunku do jego wartości globalnej.

Cheć dać odpowiedź na to pytanie, należy stwierdzić, że przedstawiony tu stan rzeczy jest spowodowany w przeważającej mierze przyczynami natury subiektywnej, tj. przyczynami wyłącznie zależnymi od nas, aczkolwiek istnieją bezsprzecznie przyczyny obiektywne, które utrudniały dotychczas należyty rozwój eksportu przemysłu drobnego.

Na czoło przyczyn subiektywnych wysuwa się sprawa zaopatrzenia. Nie ulega żadnej wątpliwości, że eksport wymaga specjalnej opieki, wymaga zaopatrzenia materiałowego w surowce wysokiej jakości, jak zresztą i surowca odpadkowego. Niezadowolający stan zaopatrzenia materiałowego przemysłu drzewnego został spowodowany tym, że zarządzenie Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, mówiące, że priorytet zaopatrzeniowy należy przyznać przede wszystkim zakładom produkującym artykuły eksportowe, nie jest w praktyce wykonywane. Dotyczy to wszystkich ogniw resortu, poczynawszy od Centralnego Zarządu Zaopatrzenia, który mało uwagi zwracał dotychczas na zapewnienie bazy surowcowej dla eksportu, poprzez pionowy zaopatrzeniowy central spółdzielczych, związków branżowych, zarządu przemysłu terenowego, aż do przedsiębiorstw i spółdzielni. Przyjęła się przy tym niebezpieczna i szkodliwa praktyka, że aczkolwiek w rozdzielnikach rocznych i kwartalnych przydziela się surowce na produkcję eksportową, na porządku dziennym są fakty używania tych surowców na inne cele i występowania potem z żądaniem przydzielenia surowców na produkcję eksportową. Rażącym przykładem może tu być zużycie na produkcję krajową przydzielonej przez Ministerstwo tektury falistej na eksport ozdób choinkowych, spowodowało to pewne wstrzymanie tego eksportu z braku opakowania. Bielska Fabryka Szczotek zużyła poważną część słomy sorgho przeznaczoną na miotły eksportowe dla produkcji krajowej, uniemożliwiając tym samym dostawę tych

miotł dla odbiorców zagranicznych. Spółdzielnia pracy w Łęcznej zużyła buczynę przeznaczoną na leżaki i krzesła ogrodowe na eksport, na cele produkcji krajowej. Takich przykładów można mnożyć w nieskończoność. Świadczą one o szkodliwej praktyce, która musi być wykorzeniona.

Poważną przeszkodą w racjonalnym zaopatrywaniu zakładów produkujących na eksport jest brak zrozumienia ze strony innych resortów, dostarczających naszym zakładom surowce na ten cel. Niewywiązanie się Jeleniogórskich Zakładów, podległych Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych z dostawy rurek sodowych spowodowało załamanie się jednej z największych pozycji eksportu przemysłu drobnego w pierwszym, a częściowo i w drugim kwartale, powodując szturmową pracę wytwórni ozdób choinkowych w III kwartale, co było konieczne dla wykonania zobowiązań eksportowych „Vari-mexu”.

Druga pod względem wartości pozycja naszego eksportu — galanteria skórzana walczy ciągle z trudnościami spowodowanymi niską jakością świńskich skór surowych, które są dostarczane przez Centralny Zarząd Skupu Skór Surowych.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że dotychczasowe zahamowania w produkcji pianin, sprzętu medycznego były spowodowane brakiem zrozumienia ze strony central importowych, które wg planu miały zapewnić drobnemu przemysłowi czy to surowce potrzebne do produkcji pianin, czy też niewielkie partie stali nierdzewnej potrzebnej do produkcji sprzętu medycznego. Nie ulega wątpliwości, że zła sytuacja zaopatrzeniowa, brak należytej opieki ze strony ogniw nadrzędnych nad zakładami na tym odcinku był poważną przeszkodą w rozwoju produkcji eksportowej.

Dalszą przeszkodą, która hamowała rozwój eksportu, była zła organizacja pracy, niedostateczne wyposażenie techniczne, brak dokumentacji technicznej. Zakłady przemysłu drobnego pracujące na eksport są częstokroć bardzo zacofane pod względem wyposażenia technicznego, co źle odbija się na przebiegu eksportu. Mały stopień zmechanizowania produkcji, zupełny brak nowoczesnych sprawnych obrabiarek, np. w wytwórni lalek, braki dokumentacji technicznej odnośnie wielu artykułów eksportowych, jak maszyny młyńskie, maszyny budowlane itp. powodują również poważne zahamowania produkcji eksportowej. Jeśli do tego dodamy wielkie rozdrobnienie zakładów, konieczność dużej kooperacji między zakładami, to stanie się jasne dlaczego dotychczasowe wyniki są niedostateczne. Zachodzi konieczność usunięcia wszystkich tych braków celem sprostania zadaniom, które zostały przed nami postawione.

Poważne trudności wynikają również z często niedostatecznej jakości produkcji dostarczanej na eksport. Niedostateczna opieka kontrolnej technicznej spowodowała wiele reklamacji, które nie przysporzyły nam zaszczytu na niektórych rynkach zagranicznych. Wystarczy wspomnieć, że spółdzielnia podległa CPLiA wyprodukowała na eksport 10 tysięcy sztuk zabawek, tzw. „wesołych kulek” z mokrego drzewa, co spowodowało, że cała masa towarowa została zdyskwalifikowana do eksportu. Zły stan organizacyjny zakładów, niedostateczne wyposażenie techniczne oraz wiele innych niedociągnięć powoduje, że cena produkcji eksportowej jest zbyt wygórowana, co stwarza wiele przeszkód naszym centralom handlu zagranicznego. Niektóre artykuły, jak np. wieszaki do ubrań, są wielokrotnie droższe od artykułów produkowanych przez przemysł kluczowy. Niezależnie od ko-

nieczności podniesienia poziomu technicznego zakładów i polepszenia organizacji zakładów pracy, trzeba będzie kontrolować kalkulację na niektóre wyroby, które stwarzają trudności z powodu wygórowanych cen.

Niezadowolający stan dotychczasowego eksportu tłumaczy się nadto nieodpowiednim stosunkiem i brakiem zrozumienia dla tego zagadnienia ze strony wszystkich ogniw podległych przemysłowi drobnemu. O ile zrozumienie dla tej sprawy znajdujemy w niektórych zakładach fabrycznych i spółdzielniach, jak: Fabryka Igieł Gramofonowych w Poznaniu, Spółdzielnia im. 1 Maja we Wrocławiu, Spółdzielnia „Makowianka” w Makowie Podhalańskim, Spółdzielnia ozdób choinkowych „Galanteria Szklana” w Warszawie, „Gwiazda” w Bydgoszczy, Spółdzielnia Robotnicza w Gdańsku i w wielu innych zakładach i spółdzielniach, o tyle trudno to powiedzieć o dyrekcjach, zarządów przemysłu, o zarządach WZPT, a szczególnie o związkach branżowych podległych Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych. Wielokrotnie stwierdzono całkowitą bierność i nieokazywanie pomocy we wspomnianych ogniwach nadrzędnych w stosunku do zakładów im podległych. Warto napiętnować nieodpowiedni stosunek Zarządu Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego, który nie wykazał żadnego zainteresowania dla produkcji eksportowej wag w Fabryce Wag w Lublinie i Tarczynie.

Należy równocześnie stwierdzić, że aczkolwiek Centralny Zarząd Zbytu poczynił od 1953 roku rozwinął dokoła spraw eksportu dosyć ożywioną działalność i posiada na tym odcinku poważne osiągnięcia, to jednak nie udało się nakłonić Departamentu Techniki, Departamentu Produkcji Przemysłu Terenowego, Departamentu Produkcji Spółdzielczej oraz Centralnego Zarządu Zaopatrzenia do całkowicie twórczego współudziału w wysiłkach na odcinku eksportowym. Wymienione komórki organizacyjne resortu traktowały te sprawy jako rzeczy nieswoje i mało pomagały w rozwoju produkcji eksportowej.

Do opisanego stanu rzeczy przyczynił się również brak odpowiednich bodźców ekonomicznych. Pogoń za wartościowym wykonaniem planu ze strony kierowników przedsiębiorstw i spółdzielni spowodowała, że kierownicy produkcji, aparat techniczny i zaopatrzeniowcy nie zwracali często uwagi na zagadnienia eksportowe, które stwarzały dosyć często wiele kłopotów. Istniejący dotychczas system premiowania nie uwzględnia żadnych premii i nagród za wykonanie zadań eksportowych. System premiowy nie przewidywał również żadnych sankcji za niewykonanie tych zadań.

Do niepomysłnych wyników w dziedzinie eksportu przemysłu drobnego przyczyniła się również w pewnym stopniu nieodpowiednia praca niektórych central handlu zagranicznego. Dotychczasowa praktyka tych central, która wyrażała się w zaskakiwaniu producenta i narzucaniu mu zbyt krótkich terminów wykonawstwa eksportu, pozostawianiu produkcji w zakładach fabrycznych przez dosyć długie okresy czasu, lokowaniu zamówień w zakładach bez powiadomienia o tym jednostek nadrzędnych, a nawet komórki eksportowej przy Ministerstwie — oto momenty, które nie mogły należycie wpłynąć na rozwój produkcji eksportowej. Niektóre centrale handlu zagranicznego stwarzają bardzo wiele trudności producentom z powodu nieposiadania własnych magazynów, w których można by było gromadzić produkcję i posiadać pewne normatywy zapasów produkcji ekspor-



Polskie ozdoby choinkowe cieszą się stale rosnącą popularnością na rynkach zagranicznych

towej. Jest to szczególnie ważne w warunkach przemysłu drobnego, gdzie niektóre towary, jak np. ozdoby choinkowe, są zbierane z ca 40 zakładów pracy. Praktyka, jaką stosował „Varimex” na odcinku produkcji ozdób choinkowych spowodowała, że w pierwszym kwartale aktywność produkcyjna w zakładach jest minimalna z powodu nie ustalonych jeszcze zamówień, że wzrasta ona w drugim i trzecim kwartale, kiedy napływ zamówień jest szczególnie duży i że w czwartym kwartale znowu aktywność ta spada z powodu braku perspektywy na rok następny. Jest to wybitnie niezdrowy objaw, który ma miejsce również i w innych centralach handlu zagranicznego.

Podaliśmy tu najważniejsze przyczyny słabego rozwoju produkcji eksportowej; ich usunięcie stworzy należyte warunki do wykonania zadań, o których mówi Uchwała Rady Ministrów.

Uchwała Rady Ministrów stawia przed zakładami przemysłu drobnego bardzo poważne zadania na najbliższe trzy lata. Jeśli przyjąć wykonanie planu 1954 r. za 100, to w 1955 roku eksport ma wzrosnąć do 151%, w 1956 roku wskaźnik wzrostu produkcji eksportowej ma wynieść 215,5%, a w 1957 roku wskaźnik ten w stosunku do roku 1954 będzie wynosił 310%.

Jeśli w 1954 roku wywieziemy za granicę 43 grupy towarowe, to na rok 1955 planuje się eksport 58 artykułów, na rok 1956 — 67, a na rok 1957 — 74 artykuły. Dla orientacji aktywu gospodarczego drobnej wytwórczości warto wskazać jakie branże wykażą największy

rozwój w najbliższych latach i jakie zmiany zajdą w zakresie poszczególnych branż.

Wyroby szklane

Przed tą grupą otwierają się dzięki wysokiej jakości tej produkcji bardzo pomyślne perspektywy w rozwoju produkcji ozdób choinkowych, produkcji lusterek i lustek miedziowanych. Poważnie zostanie rozwinięta produkcja szkła laboratoryjnego, tłuszczomierzy, probówek i różnej galanterii szklanej. Eksport tych artykułów zdobył sobie zasłużoną sławę na rynkach międzynarodowych i poprzez dalsze rozszerzanie asortymentu i udoskonalanie jakości można będzie prawie trzykrotnie podnieść produkcję w najbliższych trzech latach. Państwowe zakłady przemysłu terenowego oraz spółdzielnie pracy mają tutaj doskonałą okazję do rywalizacji w zakresie dalszych usprawnień technicznych i wzbogacenia asortymentu.

Wyroby przemysłu ludowego

Wyroby tego przemysłu, jak: zabawki, lalki, zabawki toczone, wyroby bursztynowe, kilimy, artykuły zakopiańskie, stroje i wycinanki regionalne, ceramika artystyczna wymagają dalszej pracy nad podniesieniem jakości, gdyż budzą one coraz większe zainteresowanie na rynkach zagranicznych. Spółdzielnie i zakłady państwowe CPLiA, nowoutworzony Zarząd Przemysłu Zabawkarskiego, mają tutaj nieograniczone możliwości w dziedzinie produkcji nowych wzorów i eksportu wyrobów regionalnych, artystycznych i ludowych.

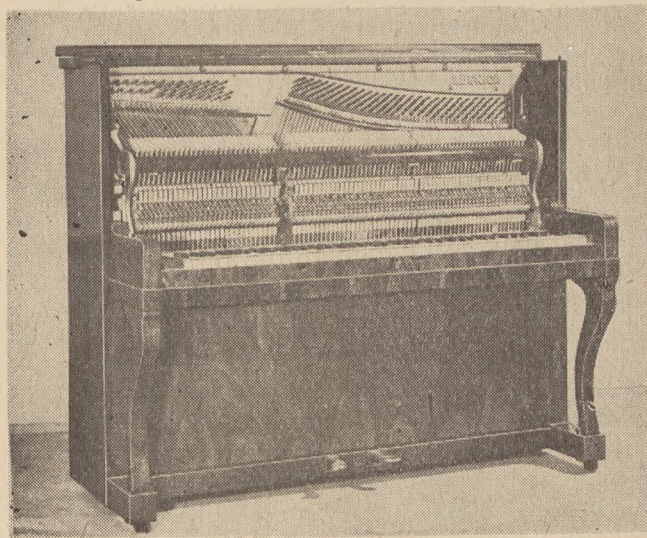
Instrumenty i artykuły muzyczne

Wprowadzenie nowych modeli pianin, rozszerzenie asortymentu igieł gramofonowych, wprowadzenie do eksportu nowych asortymentów, jak: instrumenty strunowe oraz struny i inne akcesoria muzyczne, harmonijki ustne, adaptory, gramofony oraz akordeony — oto zamierzenia eksportowe na najbliższych kilka lat. Zarząd Przemysłu Muzycznego musi wreszcie wyjść z impasu w dziedzinie produkcji płyt gramofonowych, gdzie plany eksportu nie są wykonywane oraz usunąć usterki w produkcji pianin, które zresztą coraz większym popytem cieszą się na rynkach międzynarodowych.

Branża metalowa

Poważny rozwój zarysowuje się dla przemysłu sprzętu medycznego, który będzie eksportował takie artykuły,

Polskie pianina mają duże możliwości eksportowe



jak: meble lekarskie, narzędzia lekarskie, narzędzia weterynaryjne, igły, gilzy dentystyczne itd. Zorganizowany w ostatnich latach przemysł tych artykułów ma poważne osiągnięcia, wyroby te cieszyły się kolosalnym powodzeniem na wystawach międzynarodowych w bieżącym roku i te asortymenty mają poważne perspektywy rozwoju na rynkach zagranicznych. To samo dotyczy aparatury laboratoryjnej i pomiarowo-kontrolnej oraz wag, których jedynym producentem jest przemysł drobny. Poważne możliwości eksportowe zarysowują się też dla przemysłu maszyn i urządzeń młyńskich i piekarniczych, maszyn budowlanych i różnych obrabiarek lekkiego typu. Tylko walka o wydajne podniesienie jakości tych wyrobów zapewni powodzenie tym artykułom w eksporcie.

Zarząd Przemysłu Sprzętu Medycznego, Zarząd Przemysłu Maszyn i Urządzeń Młyńskich i Piekarniczych, niektóre WZPT i Krajowy Związek Branżowy Medyczny winny zwrócić większą niż dotychczas uwagę na produkcję artykułów, z którymi po raz pierwszy wychodzimy na rynek zagraniczny w rozszerzonym asortymencie. Powodzenie tego eksportu będzie zależało w pierwszym rzędzie od wysokiej jakości tych artykułów.

Wyroby drzewne, szczotkarskie, wiklina, wyroby koszykarskie

Z wyjątkiem wikliny i wyrobów koszykarskich, które znalazły zasłużony popyt na rynkach zagranicznych i których eksport winien ulec poważnemu „uszlachetnieniu”, w wyrobach drzewnych mamy duże zaniedbania. A przecież przy pewnych wysiłkach można poważnie zwiększyć eksport takich artykułów, jak: krzesła ogrodowe, leżaki, wieszaki do ubrań, stolnice, kopyta, prawidła, krzeselka „picolo”, łopatkę do lodów, klamerki do bieleziny, deski do chleba i inne artykuły gospodarstwa domowego, które mają zapewniony zbyt na rynkach zagranicznych. Warto pomyśleć również o eksporcie mebli wytwarzanych systemem rzemieślniczym przez mistrzów wysokiej jakości w Kalwarii Zebrzydowskiej, w Kolbuszowej, Swarzędzu, czy w innych ośrodkach posiadających tradycję w dziedzinie produkcji mebli artystycznych i wysokiej jakości.

Szczególnie poważne zadania czekają też Zarząd Przemysłu Wikliniarskiego, który ma nieograniczone możliwości rozwoju eksportu wikliny i galanterii z wikliny, rogóżyny, rafii, trzciny itp.

Galanteria skórzana, artykuły tekstylne

Zorganizowany w ostatnich latach eksport galanterii skórzonej ma poważne osiągnięcia i rozwój jego w najbliższych latach uzależniony jest od urozmaicenia i wzbogacenia asortymentu i dalszego podniesienia jakości. Zachodzi konieczność polepszenia jakości skóry świńskiej używanej na produkcję tych artykułów. Podniesienie jakości samodziółów, szalików oraz tkanin typu leszczkowskiego — zapewni tym artykułom powodzenie na rynkach zagranicznych.

Wyżej podane asortymenty eksportowe nie wyczerpują możliwości eksportu innych artykułów wytwarzanych przez przemysł drobny. Są poważne możliwości rozwoju artykułów mineralnych, jak: gips, alabaster, wyroby z marmurów; artykuły chemicz-



ne, jak: tlenki, kwasy, pasty i wiele artykułów farmaceutycznych, które już teraz stanowią przedmiot pionierskiego eksportu.

Wzżej podane możliwości i kierunek rozwoju poszczególnych branż stwarzają dostateczną bazę dla realizacji zadań wynikających z Uchwały Rady Ministrów. Aby ułatwić wykonanie tych zadań, zorganizowano Podkomisję dla naszego resortu, które mają za zadanie:

- a) stwierdzić aktualny stan produkcji eksportowej w poszczególnych działach przemysłu oraz stopień wykorzystania tych możliwości dla spraw eksportu;
- b) ustalić przyczyny niedociągnięcia w rozwoju produkcji eksportowej pod względem ilości, jakości, asortymentów i terminowości dostaw;
- c) wskazać możliwości rozwojowe i opracować program zadań eksportowych dla poszczególnych działów na okres najbliższych lat, wskazując jednocześnie środki materiałowe i organizacyjne dla wykonania tych zadań.

Zapewnienie realizacji zadań eksportowych wymaga:

1) Zrozumienia i należytej popularyzacji tych zagadnień przez cały aktyw podległy Ministerstwu Przemysłu Drobno i Rzemiosła i podjęcia energicznej walki w celu maksymalnego wykorzystania mocy produkcyjnej dla zagadnień eksportowych.

2) Konieczności wyodrębnienia planów eksportowych na szczeblu zarządów, central, WZPT i związków branżowych, przedsiębiorstw i spółdzielni oraz systematycznego kontrolowania wykonawstwa tych planów. Jest to zadanie, którym powinny się zainteresować komórki planistyczne resortu i podległych jednostek organizacyjnych.

3) Wytypowania zespołów branżowych dla zagadnień eksportowych, które mają dokładnie rozpracować jakie zakłady winny produkować na eksport oraz jakie środki inwestycyjne (maszyny, urządzenia itd.) są potrzebne do realizacji planów eksportowych.

Centralny Zarząd Zbytu winien przeanalizować wspólnie z departamentami produkcyjnymi oraz z podległymi jednostkami organizacyjnymi jakie nowe artykuły mogą być przedmiotem eksportu w najbliższych latach oraz opracować metody i środki „uszlachetniania” produkcji eksportowej, by tym samym podnieść wartość eksportowanych artykułów.

Przed pionami produkcyjno-technicznymi wszystkich szczebli staje zagadnienie u-

porządkowania dokumentacji technicznej i procesów technologicznych produkcji oraz zainstalowanie maszyn i urządzeń potrzebnych dla produkcji eksportowej.

Przed pionami zaopatrzenia wszystkich szczebli, a szczególnie przed Centralnym Zarządem Zaopatrzenia stoi zagadnienie sporządzenia wydzielonych planów zaopatrzenia i stworzenie odpowiednich normatywów zapasów surowcowych, celem umożliwienia systematycznej i stałej produkcji eksportowej. Należy przy tym skończyć i to w najbardziej kategoryczny sposób z wykorzystywaniem surowca przeznaczonego na cele eksportowe dla innej produkcji. Zachodzi konieczność wprowadzenia bodźców ekonomicznych w postaci uzupełnienia regulaminu premiowania dla aparatu gospodarczego, pracującego dla potrzeb eksportu.

Piony produkcyjno-techniczne winny zwrócić szczególną uwagę na jakość produktów przeznaczonych na eksport. Należy otoczyć szczególną opieką aparat kontroli technicznej, pracujący w zakładach wytwarzających artykuły przeznaczone na eksport. Aparat brakerski pracujący w zakładach produkujących na eksport, oraz kontroli technicznej jednostek nadrzędnych winien zwrócić szczególną uwagę na artykuły eksportowe. Departament Techniki Ministerstwa ma tu do odegrania bardzo poważną rolę. Powodzenie i dalszy rozwój eksportu uzależniony jest również od polepszenia pracy central handlu zagranicznego, które winny ściślej współpracować z przemysłem, inicjować nowe artykuły dla eksportu oraz organizować magazyny dla odbioru i magazynowania produkcji, wykonywanej przez rozdrobnione zakłady przemysłu drobnego. Dotyczy to przede wszystkim CHZ „Varimex”.

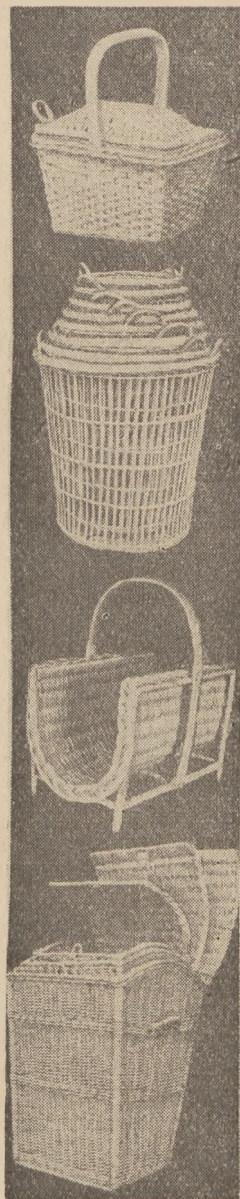
Celem umożliwienia bardziej planowej i systematycznej pracy zakładom pracującym na eksport wymagane jest, by plany i zadania eksportowe otrzymywane przez przemysł od central handlowych nie ulegały częstym zmianom i były ustalane w terminach umożliwiających opracowanie dokumentacji prototypów, a następnie seryjnej produkcji.

Analiza sytuacji rynku międzynarodowego, znaczenie zagadnień eksportu dla naszej gospodarki narodowej, wzmożenie produkcji eksportowej jest szczególnie ważne w związku z postawionym przez II Zjazd naszej Partii zadaniem podniesienia stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi. Klasa robotnicza i pracujące chłopstwo aktywnie i ofiarnie realizują zadania postawione przed nami przez Partię i Rząd. Nasza gospodarka narodowa robi dalsze postępy w swoim rozwoju, realizując szczytne hasła II Zjazdu. A wykonanie zadań na odcinku eksportowym jest ściśle związane z zadaniami postawionymi przez II Zjazd.

Przemysł drobny ma wszelkie warunki i możliwości po temu, by usuwając dotychczasowe niedociągnięcia i stosując środki wskazane przez Uchwałę Rady Ministrów wykonać nakreślone nam zadania.

Należy ufać, że cały aktyw polityczno-gospodarczy zmobilizuje wszystkie środki, by zadania zostały wykonane z honorem.

NAWET DROBNE REZERWY PIENIĘŻNE
SKŁADAJ NA KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ PKO, A POWSTAŁA STĄD SUMA
PRZYDA CI SIĘ KIEDYS W POTRZEBIE.



Spotęgować walkę o obniżkę kosztów własnych w spółdzielniach pracy

ANALIZA wykonania planu terenowego ustalonego przez wojewódzkie rady narodowe — planu obniżki kosztów na podstawie sprawozdawczości finansowej za I półrocze oraz zbiorczych terenowych planów kosztów wykazuje, że: pion wytwórczy obejmujący 1.966 zrzeszonych spółdzielni w zakresie 1.877 spółdzielni ujętych w sprawozdaniach wykonał plan obniżki w 3,57% zamiast planowanych 4,65% tj. załedwie w 76,7% zadań planowych.

Plan I kwartału br. został wykonany w 50% natomiast w II kwartale nastąpiła zdecydowana poprawa. Zadania obniżki kosztów zostały w II kw. wykonane w 96,8%, co łącznie za I półrocze wynosi 76,7%.

Wykonanie planu obniżki kosztów przez 95,5% spółdzielni ujętych sprawozdawczością (1.877 spółdzielni) w poszczególnych branżach przedstawia się następująco:

odzieżowo-włókienniczych	46,5%
odzieżowo-skórzanych	37,7%
skórzanych	112,5%
metalowych	86,8%
metalowo-drzewn. i różnej wytw.	61,3%
chemiczno-mineralnych	123,4%
wytwórczości różnej	59,2%

Widzimy więc, że branża skórzana i branża chemiczno-mineralna wykonały zadania planowe podczas gdy pozostałe branże mają poważny niedobór w wykonywaniu planu obniżki kosztów własnych. W wyniku tej sytuacji plan obniżki kosztów zamiast projektowanych 168 mln zł został wykonany tylko w 129 mln zł.

Plan obniżki kosztów dla 100% spółdzielni według terenowych planów kosztów do asortymentów wyprodukowanych w I półroczu przewiduje obniżkę o 176 mln zł. Natomiast obniżka planowana wg terenowych planów kosztów dla zaplanowanych asortymentów wynosi 192 mln zł. i w stosunku do tej wartości uzyskana obniżka wyraża się wskaźnikiem wykonania tylko 70,23%. Przyjając zatem należy, że zmiana asortymentu produkcyjnego miała również wpływ na wysokość zrealizowanej obniżki kosztów. Zadania wynikające ze szczegółowych terenowych kosztów i ich obniżenie poważnie różnią się od zadań ustalonych w Narodowym Planie Gospodarczym. Różnice te charakteryzuje następujące zestawienie:

Koszty wytwarzania w terenowych planach szczegółowych są ustawione:

	niżej w stos. do NPG	62 mln zł
koszt sprzedaży	" " "	74 mln zł
całkowity koszt produkcji	" " "	126 mln zł
obniżka kosztów roczna	" " "	77 mln zł
obniżka kosztów I półr.	" " "	48 mln zł
produkcja towarowa	" " "	421 mln zł

zatem w stosunku do zadań NPG plan okresowy obniżki kosztów został wykonany w 56,26%.

Analizując wykonanie planu jednostkowych kosztów 15 ważniejszych wyrobów produkcji porównywanej za okres I półrocza stwierdzić należy, że rzeczywiste średnioważone koszty całej masy towarowej tych wyrobów obniżone zostały tak w stosunku do kosztów planowanych jak i skorygowanych. Spośród tych wyrobów obserwujemy nieznaczne podwyższenie kosztów jedynie przy produkcji kredensów kuchennych i szaf biurowych. W za-

kresie pozostałych wyrobów między innymi ubrań męskich i półbutów męskich występuje bezwzględne obniżenie kosztów w stosunku do kosztu planowanego.

Jednostkowe koszty niektórych wyrobów w poszczególnych spółdzielniach kształtują się niejednolicie i używają różny stopień obniżenia kosztów własnych.

Z tych nielicznych przykładów wynika, że wiele sp-ni nie tylko nie wykonało planu kosztów na wymienionych asortymentach, lecz ma nawet znaczne przekroczenia. Inne sp-nie dokonując obniżki kosztów mimo wszystko mają jeszcze za wysokie ceny w stosunku do cen na te same wyroby w innych spółdzielniach.

Pion usług nieprzemysłowych wykonał plan obniżki kosztów załedwie w 33,4% w II kwartale br., co wskazuje na konieczność zwrócenia szczególnej uwagi przez dyrekcję usług w wojewódzkich związkach spółdzielni pracy w IV kwartale br. Szczególna uwaga winna być zwrócona na małą mechanizację, postęp techniczny, zaopatrzenie spółdzielni w urządzenia i maszyny elektryczne na poprawienie dyscypliny pracy i rozwój współzawodnictwa, by osiągnąć wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów osobowych.

Krajowy Związek Sp-ni Aparatów Medycznych i Laboratoryjnych w I kwartale br. wykonał plan obniżki w 98,9%, w II kwartale dokonał poważnej poprawy tak że łącznie na I półrocze wykonał plan obniżki w 127,2%.

Pion Rybołóstwa Śródlądowego w oparciu o sprawozdawczość obejmującą 94,1% zrzeszonych spółdzielni wykonał plan obniżki kosztów własnych przekraczając go o 116 tys. zł.

Pion Surowców Wtórnych wg danych od 97% zrzeszonych spółdzielni nie wykonał obniżki i przekroczył plan kosztów o 78 tys. zł.

Pion Spółdzielni Pomocniczych zamiast planowanej obniżki kosztów o 6,9% wykonał 6,5%.

Zorganizowane narady partyjno-ekonomiczne w kilku spółdzielniach pracy wykazały poważne rezerwy, które są do uchwycenia i mogą znacznie wpłynąć na poprawę realizacji obniżki kosztów produkcji i usług. Narada partyjno-techniczna w sp-ni „Osnowa” w Łodzi wykazała, że istnieje nie wykorzystana w należytej mierze inicjatywa członków załogi spółdzielni i zgłoszone wnioski racjonalizatorskie, w tym ob. Goldbluma i innych dadzą oszczędności dodatkowe blisko 200 tys. zł. do końca roku.

Analogiczna narada w sp-ni „Motoruch” w Krakowie wykazała, że przy produkcji froterek na 108 operacji dokonano obniżki norm na 103 operacjach. W wyniku regulacji norm czasowych uzyskano oszczędność na jednej froterce na samej robociznie bezpośredniej 50 zł, 47 gr. tj. zmniejszono koszt robocizny z 216,68 na 166,21 zł. Oszczędności osiągnięte na robociznie 300 froterek wyprodukowanych w lipcu wyrażają się kwotą 21.279 zł. Poza oszczędnościami na robociznie uzyskano również oszczędności na materiałach przez przejście z alupolonu na masę plastyczną co przyniosło 10.331 zł. oszczędności.

Przy produkcji syren 3 KW uzyskano obniżkę o 38,43 zł na jednej sztuce.

Nazwa sp-ni	Nazwa wyrobu	Koszt planow.	Koszt rzeczyw.	Obniżka	Zwyżka
im. F. Dzierżyńskiego Lublin	ubranie męskie jednorzęd. 60%	646,70	671,66	—	4,96
im. Botwina Tarnów	„	626,96	512,75	114,23	—
im. F. Dzierżyńskiego Kraków	„	671,39	665,19	6,20	—
„Jedność“ Piotrkowice	„	550,56	553,63	—	3,07
„Pokój“ Białystok	kostiumy damskie jednorzęd, 60%	598,40	532,45	63,95	—
„Pokój“ Wrocław	„	589,00	581,30	7,90	—
22 Lipca Warszawa	skarpety męskie bawełniane	5,76	5,61	0,15	—
„Sport“ Kraków	„	8,06	7,99	0,07	—
„Biała Podlaska“	trzewiki dziecięce	175,19	172,16	3,03	—
im. Szatkowskiego Kraków	kucharki elektr.	14,66	13,56	1,10	—
im. Buczka Gdańsk	automaty tapczanowe	39,50	55,58	—	16,08
„	łóżka dziecięce	199,00	296,56	—	97,56
Przodownik Gliwice	żelazka elektr.	32,60	33,18	—	0,58
„Las“ Wadowice	kredensy kuchenne	636,00	697,49	—	61,49
„Drewno“ Lublin	„	746,79	730,57	16,22	—
„Postęp“ Sopot	pasta do obuwia	22,00	23,20	—	1,20
„Kaflarnia“ Kielce	kafle berlińskie	5,17	5,37	—	0,20
„Kaflarzyn“ Żywiec	„	4,40	3,93	0,47	—
„Kujawska“ Inowrocław	pokost syntetyczny	9,52	10,37	—	0,85

Narada partyjno-techniczna w sp-ni obuwniczej „Olgi” we Wrocławiu wykazała, że można dokonać dużych zmian w organizacji produkcji w warsztatach obuwniczych, rękawicznich, w krawalarni, cholewkarni, że można dokonać znacznych oszczędności surowcowych przy poprawieniu jakości wyrobu i uzyskać w II półroczu br. ponad 100 tys. zł. oszczędności. Narada w sp-ni „Olgi” i w sp-ni drzewnej „Strug” w Warszawie potwierdziła, że można dokonać ulepszeń procesu produkcyjnego, zainteresować załogi ruchem wynalazczości i usprawnić transport wewnętrzny, zmniejszyć koszty zaopatrzenia materiałowego, poprawić kulturę miejsca pracy, warunki bezpieczeństwa i higieny pracy przy niewielkich nakładach finansowych.

Z ciekawą inicjatywą wystąpili pracownicy Związku Branżowego Sp-ni Włókienniczo-Odzieżowych we Wrocławiu ob. ob. Piekarek i Klimkowski, którzy opracowali dokumentację techniczną na produkcję masowej odzieży. Usprawnienie ich polega na zlikwidowaniu wielopapierkowej dokumentacji, jasnym i dokładnym skomasowaniu operacji technicznych oraz rozliczeń robocizny bezpo-

schodu surowca i norm zużycia, kontroli wykonania zleceń produkcyjnych w każdym czasie i na każdym stanowisku. Dokumentacja ta została nagrodzona.

Wobec zwiększonych zadań w zakresie obniżki kosztów w II półroczu br. dla odrobienia niedoborów I półroczu — wojewódzkie związki spółdzielni pracy w IV kw. br. muszą wzmoczyć walkę o obniżkę kosztów własnych na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Właściwa, efektywna obniżka kosztów realizowana jest w warsztacie produkcyjnym, w miejscu gdzie ponoszone są koszty, tam gdzie ma miejsce zużycie środków produkcji. Oczywiście winny zatem być skierowane na spółdzielnię, na produkcję określonych asortymentów, na normy surowcowe i czasowe, na pełne wykorzystanie maszyn i powierzchni produkcyjnej.

Na wojewódzkich związkach spółdzielni pracy ciąży obowiązek udzielania jak najdalej idącej pomocy robotnikom i zarządom spółdzielni. WZSP muszą stale analizować wyniki i dostarczać odpowiedni materiał liczbowy oraz rozpowszechniać osiągnięcia poszczególnych zakładów produkcyjnych. W każdym województwie, w każdej branży, w każdej spółdzielni można znaleźć wiele nie wykorzystanych rezerw i każda komórka organizacyjna może bez większego trudu znaleźć źródło obniżki kosztów i przyczyni się do podniesienia osiągniętych efektów. Najpoważniejsze źródło obniżki kosztów znajduje się w mniejszym zużyciu i lepszej gospodarce materiałami podstawowymi jak również surowcami pomocniczymi. Ciągła analiza zużycia surowca we wszystkich spółdzielniach, korekta i ujednolicenie norm, prawidłowa i rzetelna dokumentacja zużycia surowców, właściwe ich magazynowanie, utrzymywanie ich w

granicach normatywu oraz bezwzględna walka z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem i przeciekami w punktach usługowych może skutecznie pomóc w pełnym wykonaniu planu obniżki kosztów.

*Częste jeszcze są wypadki zużywania do produkcji surowców deficytowych i pełnowartościowych, gdy można je zastąpić odpadami lub materiałami zastępczymi. Wprowadzenie surowców odpadowych i zastępczych do wielu artykułów zamiast pełnowartościowych może poważnie obniżyć koszty własne. Oczywiście dyrekcje branżowe wojewódzkich sp-ni pracy powinny więcej uwagi poświęcić temu zagadnieniu.

Wydaje się rzeczą konieczną zaktualizowanie przestarzałych i demobilizujących norm czasowych w wielu spółdzielniach pracy i maksymalne rozszerzenie zakordowanych robót. Potrzebna jest zastrzeżona kontrola prawidłowości zaszeregowania i płac oraz bezwzględna walka o pełne i ekonomiczne wykorzystanie czasu pracy.

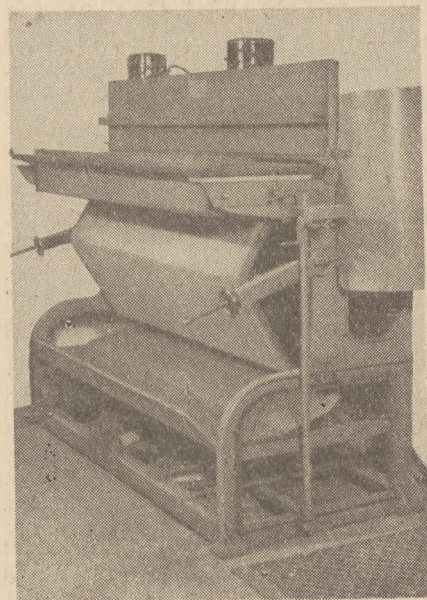
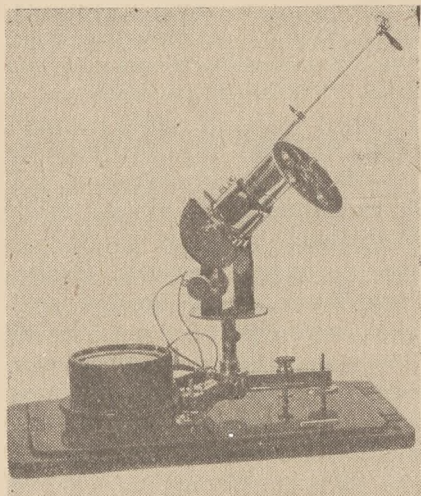
Przykładem złego zaszeregowania pracowników jest Związek Branżowy Metalowy we Wrocławiu, który roz- bez zгоды Centrali przyznawał siatkę „R” za co będzie ponosił odpowiedzialność.

W kosztach ogólnych produkcji, jak również w kosztach zarządy i administracji można znaleźć duże rezerwy do wykorzystania. Nie należy lekceważyć oszczędności na wydatkach przy zużyciu materiałów pomocniczych, na materiałach biurowych, świetle, opale, delegacjach itd. W walce o obniżkę kosztów muszą brać większy udział i pracownicy administracyjni.

Częste są wypadki przekraczania przyznanego limitu pracowników administracyjnych kosztem pracowników produkcyjnych, co w ostateczności podnosi koszty produkcji i zmniejsza masę towarową. Odpowiednia konserwacja maszyn, skrócenie cyklu kapitalnych remontów i pełne wykorzystanie urządzeń technicznych i maszyn ma niemały wpływ na realizowanie obniżki kosztów. Przyspieszenie nowych inwestycji i mechanizacja procesów produkcyjnych wpłynie na zwiększenie wydajności pracy.

ST. MAKSYMOWICZ

Drobna wytwórczość przyczynia się do zwiększenia dewiz



Solarymetr i wyświetlarka Mz-50 są również polskiej produkcji.

Wojewódzkie związki sp-ni pracy i ich dyrekcje branżowe zwrócić muszą szczególną uwagę na pobudzenie inicjatywy załóg w zakresie ruchu racjonalizatorskiego, wynalazczości pracowniczej oraz popularyzacji zgłoszonych i nagrodzonych wniosków.

Nie mniejszą wagę trzeba przywiązywać do spraw systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników przez szkolenie przywarsztatowe, na które spółdzielczość pracy ma zarezerwowane poważne środki finansowe.

Wszystkie podejmowane zadania będą skutecznie zrealizowane, jeśli wśród załóg spółdzielni i kierownictwa nastąpi zrozumienie potrzeby walki o obniżkę kosztów i powiązania jej z ogólnymi wysiłkami całego narodu o podniesienie stopy życiowej ludności pracującej.

UCHWAŁY II Zjazdu Partii polecają naszemu handlowi zagranicznemu zwiększyć ilość importowanych surowców, potrzebnych do szerszego niż dotąd zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Trzeba więc importować więcej wełny, bawełny, jedwabiu, skór surowych itp. Ten zwiększony import wymaga dewiz, którymi moglibyśmy płacić za importowane towary. Przemysł drobny i spółdzielczość produkując na eksport szereg towarów pomagają w wielu wypadkach w zdobywaniu tych dewiz.

Czy wiecie, że nasze wyroby skórzane, teczki, walizki, portfele, paski do spodni cieszą się dużym powodzeniem za granicą?

Czy wiecie, że nasze ozdoby choinkowe są uznane za granicą za jedne z najładniejszych na świecie i eksportujemy je m. in. do Egiptu, Australii, Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych?

Eksportujemy też gobeliny, lalki, szczotki i pędzle, zabawki, kosze z wikliny, różne wyroby tekstylne, stroje regionalne, lustra, chemikalia, igły i płyty gramofonowe, artykuły sportowe itd.

Rozpoczynamy eksport szeregu artykułów, które kilka lat temu sami musieliśmy jeszcze sprowadzać z zagranicy jak np.: narzędzia lekarskie, dentystyczne i weterynaryjne, wagi i inne.

Ale tutaj musimy sobie powiedzieć, że po to by sprostać wymogom, jakie stawiamy towarom eksportowym, przemysł drobny i spółdzielczość mają jeszcze wiele do zrobienia.

Po pierwsze jakość naszych wyrobów. Często jeszcze jakość towaru jest bardzo niska i zdarza się, że kontrola techniczna zakładu lub kontrola przedwysyłkowa handlu zagranicznego odrzuca część lub nawet całą partię towaru, jako nie nadającą się na eksport. Miało to miejsce ostatnio np. z dwiema partiami nożyczek chirurgicznych oraz partią kleszczy do obcinania drutu wyprodukowanych przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy Sprzętu Medycznego w Częstochowie oraz z partią zabawek „wesołych kulek” wyprodukowanych w sp-ni „Gromada” w Kielcach.

W przeciwieństwie do tych dwu zakładów należy wymienić Fabrykę Narzędzi Chirurgicznych w Nowym Tomyślu, która ma właściwy stosunek do zagadnień eksportu i gdzie wiele wysiłku poświęca się uzyskaniu na eksport towarów dobrej jakości.

Dobrze pracują też dla eksportu Fabryka Igieł Gramofonowych w Poznaniu, spółdzielnia „Makowianka” w Makowie Podhal. W produkcji ozdób choinkowych wyróżniły się spółdzielnie: „Galanteria Szklana” w Warszawie, „Gwiazda” w Bydgoszczy i sp-nia pracy w Gdańsku.

Trzeba pamiętać, że towar eksportowany musi być nie tylko pierwszorzędnej jakości, ale musi być też odpowiednio dobrze wykończony i opakowany. A pod tym względem istnieje jeszcze więcej niedociągnięć niż odnośnie jakości. Często towar jest źle pomalowany, czy polakierowany, po-

siada rysy, czy zadrapania a nawet ślady korozji (rdzy). Ostatnio np. słoma domiotów eksportowych była niejednolicie farbowana. Jest to typowy przykład brakoróbstwa, które nie tylko że robi za granicą złą reklamę dla naszych towarów, ale naraża jeszcze naszą gospodarkę na poważne straty, bo zmusza nas do płacenia zagranicznemu odbiorcy bonifikat w dewizach.

Przy produkcji więc towarów na eksport musimy specjalnie zwracać uwagę na jakość i wykończenie (tzw. „kosmetykę”) towaru.

Zbyt mało przywiązuje się u nas wagi do opakowania eksportowego, do którego importer zagraniczny przywiązuje znacznie większe znaczenie niż nasz handel wewnętrzny.

Oczywiście nasze wymagania na rynku wewnętrznym rosną w miarę pojawiania się masy towarowej w naszych sklepach. Na eksport jednak już dzisiaj musimy dawać towary opakowane właściwie i estetycznie. Musimy pamiętać, że za ten towar opakowany ładnie i estetycznie możemy wziąć cenę wyższą niż przy opakowaniu niedbałym lub brzydkim.

Ładne opakowanie jest też reklamą towaru, a więc opakowanie które przyciąga wzrok, które zwraca uwagę, nakłania niejako kupującego do kupna właśnie tego tak ładnie opakowanego towaru.

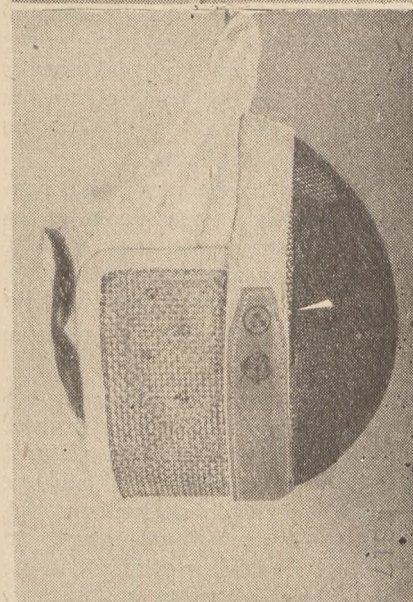
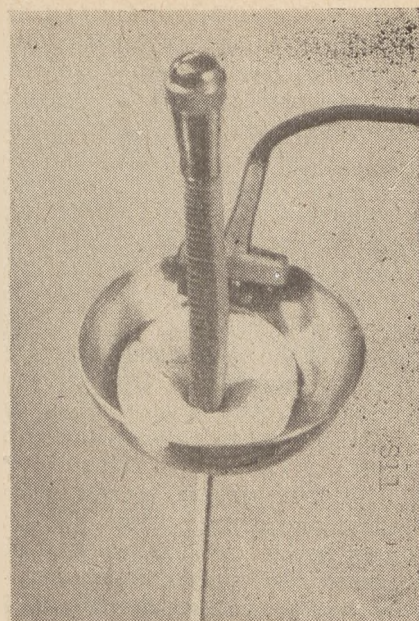
Drugim ważnym wymogiem jest terminowość dostaw na eksport. Pod tym względem możemy sobie powiedzieć, że tylko bardzo nieliczne zakłady dotrzymują terminów uzgodnionych z centralami handlu zagranicznego. Prawda, że czasem te terminy są krótkie, wymagające mobilizacji całego zakładu i sprawnego zaopatrzenia w potrzebny surowiec, ale z drugiej strony musimy pamiętać, że niedostarczenie towaru eksportowego w terminie przewidzianym w kontrakcie z odbiorcą zagranicznym naraża nas na płacenie kar konwencjonalnych, czy odszkodowań w dewizach lub nawet na to, że kupiec zagraniczny wycofa się z transakcji, a my zostajemy z wyprodukowanym już towarem. Poza tym kupcy zagraniczni wiedząc, że my nie wywiązujemy się na czas z naszych zobowiązań przestają kupować u nas, a kupują tam gdzie towar jest dostarczany w terminie.

Dlatego i pod tym względem musi nastąpić w naszych zakładach zmiana dotychczasowego stylu pracy. Zamówienia eksportowe muszą być wykonywane w terminach uzgodnionych z centralami handlu zagranicznego. Pomoże to zakładom obniżyć koszty własne. Jakże często bowiem zdarza się, że wyprodukowany towar zakłady wysyłają do portów przesyłkami pośpiesznymi, czy nawet samochodami, by zdążyć jeszcze na stojący już w porcie statek. Ponieważ centrale handlu zagranicznego nie chcą zwracać zakładom takich zwiększonych kosztów transportu, więc oczywiście zakłady muszą je pokrywać same, co na pewno nie wpływa na obniżenie ich kosztów własnych.

Wreszcie zagadnienie asortymentu. Asortyment musi być stale poszerzany i inicjatywa musi tu wychodzić zarówno z handlu zagranicznego jak i z naszych zakładów, naturalnie w uzgodnieniu z centralami handlu zagranicznego. Nasze lalki popularne są niewątpliwie ładne i efektowne. Ale trudno wymagać, aby rodzice dzieci cudzoziemskich kupowali im tylko nasze lalki popularne, jeśli w tym samym sklepie są lalki produkcji innych krajów, często ładniejsze od naszych, w różnych wielkościach, zamykające oczy, „mówiące” itp. Nasz towar musi przyciągać kupca zagranicznego nie tylko swoją jakością i estetycznym wykonaniem, ale także nowymi pomysłami. Musimy zrozumieć, że po to by sprzedawać za granicą, musimy dostosować się do wymagań naszych odbiorców zagranicznych, musimy dostarczyć im taki towar, jaki znajduje u nich chętnych nabywców, jaki odpowiada ich gustowi. Jeśli dostarczamy np. pędzle do golenia, musimy dostarczać je w różnych wymiarach i wielkościach. Nie możemy powiedzieć, że dostarczamy tylko pędzle np.: nr 505, a inne wymiary niech kupiec zagraniczny kupuje gdzie indziej, bo wtedy ten kupiec kupi gdzie indziej pędzle we wszystkich wymiarach, a my naszego pędzla wyprodukowanego w jednym tylko czy dwu wymiarach nie sprzedamy.

Czytelnik tego artykułu mógłby powiedzieć „wszystko to jest jasne ale gdyby autor tego artykułu wiedział z jakimi trudnościami walczyliśmy by zamówienia eksportowe wykonać nawet z dużym opóźnieniem, gdy brak surowca, artykułów pomocniczych, opakowań, gdy mamy trudności lokalowe, brak kadry fachowców itd. itd., to nie stawiałby takich wymagań”.

Otóż trzeba obiektywnie przyznać, że w bieżącym roku i latach poprzednich w zaopatrzeniu przemysłu terenowego i spółdzielczości były pewne



Sprzęt sportowy produkowany w Polsce interesuje importerów zagranicznych.

niedociągnięcia. Potwierdza to także artykuł w „Trybunie Ludu” z dnia 30 sierpnia br. wyd. F Nr 241 (2030). Ale zastanówmy się czy nasze zakłady właściwie planowały zaopatrzenie na rok bieżący. Dlaczego olbrzymia większość zakładów produkujących ozdoby choinkowe ma zapasy gumy arabskiej na kilka lat, a Spółdzielnia Ozdób Choinkowych w Piotrkowie Tryb. odczuwa brak gumy? Dlaczego wszystkie zakłady produkujące ozdoby nie mają bibułki „Jawa”, a zakłady WZPT w Radomiu i Spółdzielnia Ozdób Choinkowych w Gnieźnie posiadają ją w nadmiarze? Dlaczego wszystkie zakłady żalą się na brak pudełek „Triplex” a spółdzielnie w Bydgoszczy i Krakowie posiadają w nadmiernej ilości? Trzeba otwarcie odpowiedzieć, że tam gdzie zaopatrzeniowiec dobrze planuje, a następnie walczy o zaopatrzenie — a nie tylko formalistycznie wysyła papierki — tam trudności w zaopatrzeniu są mniejsze. Z drugiej strony Centralny Zarząd Zaopatrzenia MPD i Rz zbyt mało kontrolował w jakim stopniu przemysł drobny wykorzystywał surowce odpadowe i miejscowe, a zaopatrzenie przemysłu na potrzeby produkcji eksportowej nie zawsze znajdowało w Centralnym Zarządzie właściwe rozwiązanie. Zaopatrzenie dla produkcji eksportowej zaczęło ostatnio ulegać poprawie. Wobec jednak zadań stojących przed przemysłem drobnym na polu eksportu w roku przyszłym trzeba już dziś poważnie pomyśleć o zaopatrzeniu, zwłaszcza, że w przeszłości rozdzielniki na dany kwartał były realizowane często dopiero pod koniec tego kwartału, na który były planowane i praktycznie biorąc możliwości produkcyjne kwartału nie były zawsze wykorzystywane.

Ponadto jest rzeczą konieczną podwyższenie zakładom produkcyjnym normatywu surowców i art. pomocniczych. Jeśli przemysł drobny ma w przyszłości być bardziej elastyczny by móc lepiej dostosować się do wymagań odbiorców zagranicznych, to musi mieć wyższe normatywy od dotychczas posiadanych.

Podobnie trzeba pomóc naszym zakładom w uzupełnianiu parku maszynowego czy wyposażeniu w zakładach produkujących na eksport. Zakłady powinny występować do MPD i Rz z wnioskami o uzupełnienie potrzebnych maszyn czy urządzeń tam, gdzie zainstalowanie ich w wydatnym stopniu wzmogłoby produkcję na eksport.

Wreszcie kilka uwag na temat współpracy z centralami handlu zagranicznego.

Centrale handlu zagranicznego nie powinny potwierdzać zamówień zagranicznych przed uprzednim porozumieniem się z zakładami czy terminy dostaw proponowane przez odbiorców zagranicznych mogą być przez nasze zakłady dotrzymane. Zakłady, posiadając właściwe zaopatrzenie, będą zawsze dążyły do skrócenia nawet tych terminów, ale zakłady nie mogą zgodzić się na to, by te terminy były ustalane przez handel zagraniczny bez porozumienia z nimi. Z drugiej strony termin uzgodniony z centralą handlu zagranicznego musi być przez zakłady dotrzymany, bo w przeciwnym razie naraża się centralę na płacenie odbiorcy kar konwencjonalnych lub nawet — zerwanie transakcji, a w poważniejszych wypadkach nawet na utratę całego rynku zagranicznego.

Przygotowując eksport danego artykułu zakłady muszą wystąpić o zatwierdzenie cen. Na tym odcinku MPD i Rz i PKPG mogą pomóc zakładom tak by z chwilą, gdy towar jest wyprodukowany, cena była już definitywnie zatwierdzona, przez co umożliwi się centralom handlu zagranicznego bezzwłoczne regulowanie rachunków.

Centrale handlu zagranicznego powinny pomagać zakładom w poszerzaniu asortymentu wyprodukowanych przez nie towarów przez sprowadzanie dla nich nowych wzorów względnie dawanie im sugestii co do możliwości zbytu na rynkach zagranicznych nowych towarów. Centrale handlu zagranicznego powinny informować zakłady o przyjęciu z jakim nasze wyroby spotykają się na wystawach i targach zagranicznych. Zakłady zaś muszą proponować centralom handlu zagranicznego nowe asortymenty towarowe a wzory eksponatów na wystawy i targi dostarczać w jak najlepszym wykonaniu i w terminie. Musimy pamiętać, że wystawy i targi są jednym z ważnych sposobów reklamy i że drobna wytwórczość może pomóc centralom handlu zagranicznego w reklamowaniu naszych towarów za granicą.

Chciałbym, aby artykuł ten wywołał dyskusję, która pomogłaby zakładom przemysłu drobnego produkującym na eksport wprowadzenie takich usprawnień i uzupełnień, żeby przemysł drobny w znacznie wyższym procencie niż dotychczas pomagał naszej gospodarce narodowej w zdobywaniu dewiz, a przez to samo przyczynił się do szybkiego realizowania Uchwał II Zjazdu Partii.



STANISŁAW MARKIEWICZ

Z zagadnień eksportu w CPLiA

EKSPORT Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego do roku 1951 obejmował jedynie produkcję wikliny i wyrobów wikliniarskich. W roku 1951 Centrala przystąpiła do eksportu obejmującego zarówno wyroby przemysłu artystycznego (przeważnie wyroby skórzane wytwarzane przez rzemiosło), jak i wyroby przemysłu zabawkarskiego.

Rozwój eksportu w CPLiA (bez wikliny) obrazują podane wskaźniki:

Rok 1951 =	100
„ 1952 =	2500
„ 1953 =	4900
„ 1954 =	5900 *)

W planie na r. 1955 wskaźnik wzrośnie do 7500.

Ten poważny wzrost eksportu nie był dokonany automatycznie tj. jedynie przez zwiększenie dopływu już wytworzonej masy towarowej do Centrali Handlu Zagranicznego, przeciwnie, do wykonania planów eksportu, do aktywizowania na odcinku nowych asortymentów w różnych gałęziach wytwórczości zakładów i spółdzielni, zrzeszonych w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, konieczny był rzetelny wysiłek aparatu kierowniczego i zakładów.

O wkładzie pracy aktywu CPLiA

w rozwój eksportu w latach 1951—1954 świadczą jeszcze następujące dane: w roku 1951 eksportowano jedynie wyroby bursztynowe oraz drobne ilości przedmiotów w innym asortymencie. W roku 1952 eksport rozszerzył się o zabawki z drzewa, lalki i wyroby skórzane. W roku 1954 obejmuje on już wyroby włókiennicze, ceramikę i zabawki metalowe.

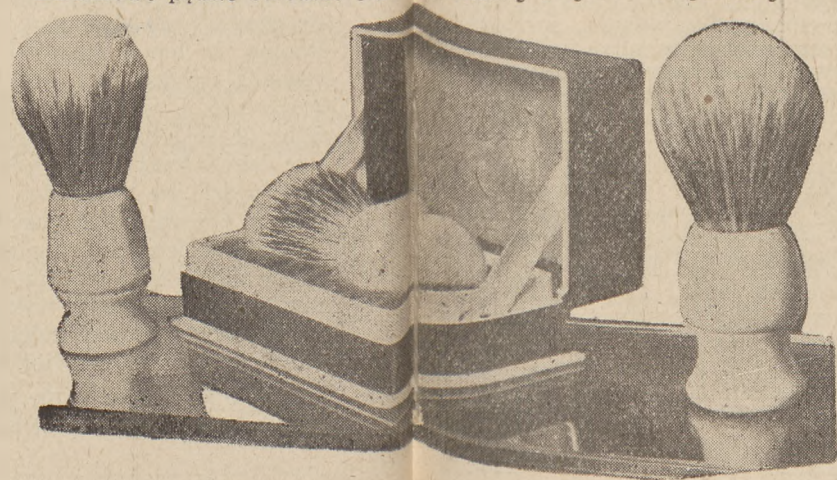
Ilość asortymentów (bez uwzględnienia drobnych ilościowo zamówień) wynosiła w r. 1952 około 20—25 pozycji, w roku 1954 obejmuje przeszło 75 pozycji.

O ile w roku 1951 produkcją na eksport zajmowały się jedna — dwie wytwórnie, to w roku 1954 już około 30 przedsiębiorstw produkuje na eksport.

Podstawowym kierunkiem produkcyjnym w CPLiA jest zasada krótkich serii, przy jednoczesnej specjalizacji zakładów w asortymencie (wzorach), a nawet zestawie kolorów charakterystycznych dla danej wytwórni, dla danego regionu. W ten sposób, mimo niedużej ilości wytwórni, zakłady i spółdzielnie

*) Przewidywane wykonanie na podstawie danych za 8 miesięcy. Do 31.8. wykonano 76% planu rocznego.

Luksusowe pędzle borsucze stanowią żelazny artykuł eksportowy



CPLiA mają dostarczać na rynek dużą gamę asortymentów i wzorów, zaopatrując konsumenta w coraz to inne artykuły przemysłu ludowego i rzemiosła artystycznego.

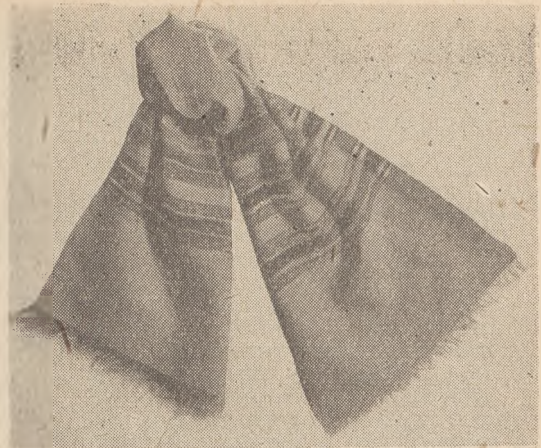
Zadaniu temu sprostać mogły rozrzucone w miastach i wsiach drobne zakłady produkcyjne oraz poważna ilość, bo około 1/3 zatrudnionych twórców — chałupników. Wyjątek stanowi przemysł zabawkarski, który ze względu na swój charakter wymagał lokowania go w średnich i większych zakładach. Słaby jednak dotychczas potencjał przemysłu zabawkarskiego przy jednoczesnej potrzebie szerokiego wachlarza asortymentowego wymagał również tam, gdzie to tylko było możliwe, stosowania niezbyt dużych serii produkcyjnych. Zasada krótkich, zmiennych serii pozostawała jednak w sprzeczności z przeważającą ilością asortymentów eksportowych. Centrale Handlu Zagranicznego żądały bowiem dużych serii o ustalonym standardzie, co stwarzało poważną trudność w wykonaniu eksportu zwłaszcza że w szeregu asortymentów zapotrzebowanie eksportu przekraczało wielokrotnie potrzeby kraju na dany artykuł (bez eksportu).

Drugą zasadniczą trudnością w produkcji eksportowej jest fakt, że aczkolwiek istnieje ilościowy i wartościowy plan eksportu, Centrale Handlu Zagranicznego, a przede wszystkim Varimex, nie ustalały planu z rozdziałem asortymentowym, w określonych terminach dostaw, a kierowały zamówienie w zależności od konkretnych zamówień importera. Np. o ile zamówienie na grupę lalek popularnych (8—10 odmian) w miesiącu wrześniu i październiku 1953 r. miały wskaźnik 100, równy reszta ówczesnej mocy produkcyjnej, to zamówienia na styczeń, luty 1954 r. wykazały wskaźnik 25, zaś na październik 1954 r. wskaźnik aż 175.

Trzecią poważną trudność stwarzał fakt, że poszczególne, konkretne zamówienia (przeważnie z krótkim terminem dostaw), przekraczały możliwości produkcyjne pojedynczych zakładów i musiały być lokowane w kilku wytwórniach.

Ażeby przezwyciężyć te trudności, trzeba było zastosować specjalne metody kierowania produkcją. W Zarządzie Głównym wyodrąbniono (np. w Dziale Zabawkarskim) stanowiska dyspozytorskie. Dyspozytorzy — inspektorzy branżowi współdziałali z dwuosobową Sekcją Handlu Zagranicznego w następujący sposób: Sekcja Handlu Zagranicznego rejestruje zamówienie, przedkłada je działom produkcji do opracowania. Dyspozytorzy branżowi rozdzielają zamówienia i zaopatrzenie na wytwórnie, prowadzą rejestr zamówień każdej wytwórni i kontrolują wykonanie operatywnie. W tym celu wprowadzono następujące meldunki dwutygodniowe.

Na podstawie tych meldunków w wypadku załamania się terminów wykonania w jednej wytwórni dział produkcji mogły przerzucić wysiłek na inne wytwórnie, które wykazały ponadplanowe osiągnięcia.



Podając przykładowo metodę stosowaną w eksporcie, wskazujemy w jaki sposób CPLiA operatywnie wykonywała swoje zadania eksportowe. System ten miał jednak i swoje złe strony, Centrala bowiem nadzorując w zasadzie działalność Ekspozytur, musiała podjąć bezpośredni kontakt ze spółdzielniemi, do obowiązków zaś Ekspozytur należało dopilnowanie wykonania zadań, które niejednokrotnie zmieniały plany Ekspozytur odnośnie produkcji, zatrudnienia, zaopatrzenia lub też na innych odcinkach pracy.

Otrzymując meldunki o trudnościach w wykonaniu planu (przeważnie natury zaopatrzeniowej), dyspozytorzy — inspektorzy branżowi interweniują osobiście lub przez inne działy Centrali w odpowiednich komórkach władz nadrzędnych lub Central Zbytu. Po otrzymaniu rozdziałników produkcyjnych i meldunków z wykonania, Sekcja Handlu Zagranicznego rozsyła dyspozycje wysyłkowe (sposób opakowania, znakowanie, terminy i sposób wysyłek, miejsce przeznaczenia itd.) oraz



rejestruje ilość i wartość dokonanych wysylek.

W trakcie realizacji zadań eksportowych, wyłoniła się konieczność dalszej specjalizacji i kooperacji wytwórni produkujących na eksport, np. w produkcji maseczek do lalek, wyspecjalizowało się 4 wytwórnie, podczas kiedy eksport wykonuje 9 spółdzielni i 1 zakład państwowy (Centrala w dotychczasowej organizacji była Centralą Spółdzielczo-Państwową i zrzeszała zarówno spółdzielnie, zarządzając również zakładami państwowymi). W produkcji skórzanego skooperowano 2 spółdzielnie. W zabawkach drewnianych wyspecjalizowało się 6—8 wytwórni, które w szeregu asortymentów również skooperowano, np. Sp-nia Rejonowa we Wrocławiu wykańcza — lakieruje produkcję tokarską z Giebułtowa itp.

Tak poważny wzrost eksportu w CPLiA mógł nastąpić tylko dzięki aktywnej działalności kolektywu, wśród którego wyróżniają się: Zbigniew Ożerski — kierownik Działu Zabawkarskiego, Andrzej Józefik — kierownik Sekcji Handlu Zagranicznego, Wanda Witaczek — inspektor produkcji lalek Zarządu Głównego, Adam Podolecki — prezes sp-ni „Gromada” w Kielcach, Herman Walter — kierownik Wytwórni Lalek w Krakowie, Hecht — prezes sp-ni „Plecionka” we Wrocławiu, Władysław Wysocki — kierownik techniczny Ekspozytury wrocławskiej, inż. Piątkowski — kierownik Zakładu Wyrobów Bursztynowych we Wrzeszczu, Jan Fedorowski — inspektor branży skórzanego Zarządu Głównego.

Duże zasługi w uzyskaniu jednolitego standardu produkcji zabawkarskiej, wykonywanej w wielu wytwórniach, ma zespół instruktorów Biura Studiów i Projektów Przemysłu Zabawkarskiego — prof. Rosolak, inspektor Trzepaczowa, Iwanow i in.

Troskę o pełną mobilizację w walce o eksport wykazały załogi produkcyjne spółdzielni i zakładów, wśród których wyrosły kadry racjonalizatorów i nowatorów, zarówno na odcinku nowych wzorów, jak i usprawnień produkcyjnych. Podkreślić należy osiągnięcia Maneckiego i Dragosza ze sp-ni „Gromada” w Kielcach, którzy opracowali pół-automat tokarski do toczenia i drążenia zabawek drewnianych, Brzezińskiego (Sp-nia Pomocnicza w Warszawie), twórcy maszyny do wypychania lalek, Gładczuka z „Plecionki”, który opracował przyrząd do wyrzucania korpusów, Steczkowej z Wytwórni Lalek w Krakowie, Skąp-

skiego ze sp-ni „Estetyka” w Bytomiu, który opracował specjalny szablony do pakowania, Getterowej z „Plecionki”, projektantki szlagiczowej (w 1954 r.) lalki „Hanka”, Kuroskiego z Wytwórni Wyrobów Bursztynowych we Wrzeszczu i wielu innych.

Osiągnięcia Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego nie powinny nam jednak przesłonić faktu, że nie wszystko zrobiono na odcinku zaktywizowania eksportu. Wyroby CPLiA, jak wykazał szereg kiermaszy i wystaw zagranicznych (Berlin, Paryż, Chiny, Turcja i in.) podobają się za granicą. Między innymi dużym powodzeniem cieszyły się kioski na Zjeździe Architektów w Warszawie i na Rejsie Pokoju na Batorym.

Na podstawie analizy zainteresowania się klientów zagranicznych oraz dotychczasowej działalności eksportowej CPLiA, można stwierdzić, że:

- 1) produkcja rękodzielnicza twórcy ludowego rzemieślnika - artysty, znajduje chętnych nabywców w szeregu krajów, zwłaszcza na Zachodzie, gdzie rzemiosło artystyczne zostało wyparte przez rabunkową gospodarkę kapitalistyczną,
- 2) możliwość eksportu CPLiA obejmuje ceramikę, wyroby rękodzielnicze ze srebra, koronki i hafty, szaliki, tkaniny dekoracyjne i odzieżowe, galanterię drewnianą i szereg innych artykułów,
- 3) w produkcji rękodzielniczej element surowcowy odgrywa mniejszą rolę niż w produkcji przemysłowej i dlatego eksport jest ekonomicznie uzasadniony,
- 4) znaczna część pracy ludzkiej włożonej w produkcję wyrobów CPLiA nie może być przeniesiona do produkcji przemysłu kłusowego, ponieważ jest ona pracą ręczną wykonywaną dodatkowo przez chalupników,
- 5) eksport wyrobów rzemiosła artystycznego i twórczości ludowej spełnia poważną polityczną propagandę polskości,
- 6) wyroby rzemiosła artystycznego i twórczości ludowej są produktem twórczości indywidualnej i nie mogą być podporządkowane takiej standaryzacji jak masowa produkcja przemysłowa,
- 7) eksport wyrobów rzemiosła artystycznego i twórczości ludowej opiera się na konkretnych zamówieniach częściej aniżeli na produkcji planowanej.

W związku z tym nasuwają się wnioski, których realizacja w znacznym stopniu pozwoli na rozszerzenie działalności eksportowej:

- 1) centrale handlu zagranicznego winny dostosować organizację handlu do form produkcji i sprzedawać produkcję CPLiA:
 - a) w specjalnie zorganizowanych za granicą sklepach, zaopatrywanych sukcesywnie w nowości,
 - b) sprzedawać towary z magazynów poprzez wzorcownie udostępniającą przegląd produkcji klientom zagranicznym,
 - c) przy zamówieniach powtarzalnych starać się o uzyskanie ciągłości zamówień, co umożliwi planowe nastawienie wytwórni przy zachowaniu standardu,
 - d) przy propagandzie wyrobów zwrócić specjalną uwagę na rękodzielniczy indywidualny charakter wytworów,
- 2) przy ustalaniu cen eksportowych przeprowadzać analizę ekonomiczną a nie tylko kalkulacyjną, co w wielu przypadkach umożliwi z jednej strony eksport, z drugiej zaś zapewni opłacalność produkcji zakładu,
3. zapewnić faktyczne i realne zapotrzebowanie na konkretne zamówienia eksportowe (często nieplanowane), a zwłaszcza na odcinku lnu, wełny, srebra, drzewa, opakowań, glejty ołowianej i lakierów,
- 4) usprawnić planowanie w wytwórniach, w których ulokowano zamówienie eksportowe,
- 5) umożliwić producentowi (lub przedstawicielom producenta) zaznajomienie się bezpośrednio z importem, przez delegowanie producenta, jako doradcy do pertraktacji prowadzonych przez Centralę Handlu Zagranicznego,
- 6) specjalną opieką należy otoczyć przemysł zabawkarski, który po dalszej planowej rozbudowie i modernizacji ma duże możliwości produkowania na eksport, czego dowodem jest gwałtowny wzrost eksportu zabawek w ostatnich 3 latach,
- 7) usprawnić pracę aparatu CPLiA na wszystkich szczeblach organizacyjnych: na odcinku wzornictwa, opracowań warunków technicznych odbioru i obniżenia kosztów własnych produkcji.

Realna pomoc w tych sprawach umożliwi poważnie dalsze rozszerzenie eksportu wyrobów ludowych i artystycznych, który niezależnie od ekonomicznego znaczenia, spełnia poważną rolę propagatora polskiej twórczości narodowej w przedmiotach użytkowych życia codziennego, twórczości otaczanej troskliwą opieką i pomocą Polski Ludowej.

Lp	Nazwa asort.	Jedn. miary	Nr kontrolny asort.	Plan prod. w m-cu spraw.	Wykonanie prod.		Wysłano do Gdyni w m-cu sprawozd.			Pozostało w magazynie do dyspoz. Varimexu
					w m-cu spraw.	od pocz. roku	data	ilość	nr zlecenia	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11

Czego uczy nas Wrocławska Wystawa?

ZAJMUJEMY piąte miejsce w Europie co do wielkości produkcji przemysłowej. Dźwignęliśmy kraj z ruin i zgłiszcz wojennych, wskrzesiliśmy w nim nowe, lepsze życie.

W roku 1954 poziom produkcji przemysłowej przeszedł 4 razy przewyższył poziom produkcji 1938 roku, prawie 5 i pół raza zwiększyła się ona w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Wydajność pracy w budownictwie wzrosła w latach 1950-1953 o 80% i wciąż jeszcze rośnie. Ilość energii elektrycznej na 1 mieszkańca osiągnie w bieżącym roku poziom 5 razy większy od przedwojennego.

Oto kilka spośród wielu innych niezaprzeczalnych faktów świadczących o wielkiej dynamice rozwojowej wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej, o naszych wielkich sukcesach.

A tych sukcesów nie osiągnęlibyśmy bez wynalazczości i stosowania socjalistycznej techniki.

Co prawda przed wojną nie brakło nam zdolnych, pracowitych i pomysłowych robotników, techników, inżynierów i naukowców, ale ich działalność w zakresie wynalazczości i wprowadzania postępu technicznego była hamowana wilczym prawem konkurencji i kapitalistycznym systemem „tajemnicy” w produkcji.

Dopiero Polska Ludowa stworzyła warunki, w których może się w pełni rozwijać wynalazczość i inicjatywa twórcza mas pracujących, warunki, w których można stosować technikę socjalistyczną. A socjalistyczną technikę, dążącą do stosowania coraz to nowych form, cechuje przede wszystkim planowość w kierowaniu wynalazczością pracowniczej, w upowszechnianiu osiągnięć nauki i postępu technicznego. Charakteryzują ją także szlachetne współzawodnictwo pracy, masowość ruchu racjonalizatorskiego otaczanego troskliwą opieką Państwa, twórcza współpraca nauki z praktyką, braterska pomoc wzajemna i wymiana doświadczeń między poszczególnymi krajami, należącymi do obozu pokoju.

Plastycznym obrazem naszych osiągnięć w ciągu minionego dziesięciolecia była Krajowa Wystawa Wynalazczości i Postępu Technicznego we Wrocławiu, którą zwiedziło kilkaset tysięcy osób z kraju i zagranicy.

Na Wrocławskiej Wystawie można było zobaczyć cały szereg urządzeń, udoskonalień, usprawnień i wynalazków, które we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej dokonały rewolucji technicznej, usuwając niejednokrotnie prymitywne do niedawna metody produkcji, wprowadzając w coraz szersze mierzce postęp techniczny, pozwalając nam dogonić inne narody i zwiększać tempo rozwoju przemysłu, rolnictwa i innych gałęzi gospodarki krajowej.

Powszechny podziw i uznanie wywołały na wystawie wielkie osiągnięcia techniczne ciężkiego przemysłu i innych gałęzi naszej gospodarki: potężne dźwignie budowlane, wysokowydajne typy obrabiarek, kombajny węglowe. Tłumy ludzi gromadziły się w pawilonie chemii, gdzie obsługiwany przez 1 człowieka automat kierował pracą generatorów gazowych wytwarzających amoniak drogą syntezy chemicznej. W pawilonie przemysłu drzewnego i papierniczego z wielkim zaciekawieniem oglądano lignofol, produkt powstający drogą sklejaną klejem bakelitowym (pod ciśnieniem 50 atm.) pojedynczych sklejek fornirowych. Zaznaczmy, że lignofol jest bardzo wytrzymały, zastępuje metale kolorowe i służy do produkcji szeregu części maszyn.

W pawilonie Ministerstwa Energetyki wielkie zaciekawienie budził lokalizator wykrywający za pomocą radaru uszkodzenia na linii wysokiego napięcia w zasięgu 200 km — z dokładnością do 0,5%.

Niesposób wyliczyć tu tych wszystkich najbardziej atrakcyjnych eksponatów spośród przeszło 5.000 urządzeń i artykułów, które zgromadziła wystawa w poszczególnych pawilonach. Trzeba jednak zaznaczyć, że niejedynym eksponatem przemysłu drobnego i rzemiosła skupił na sobie uwagę zwiedzających. Starczy tu wymienić takie urządzenia i artykuły, jak: magnetofon, pralki elektryczne, lodówki absorbcyjne, aparaty telewizyjne, mózgi elektrony, trzcinowe domki z elementów prefabrykowanych itd. itd.

Ale trzeba przy tym pamiętać, że zadaniem wystawy było nie tylko zaciekawić zwiedzających. Można raczej powiedzieć, że poprzez wzbudzenie zaciekawienia wysta-

wa miała uczyć. I rzeczywiście pomysłowe plansze, wykresy i objaśnienia uczyły zwiedzającego, dając mu pojęcie o niezwykle szybkim rozwoju ruchu wynalazczości pracowniczej i o jego ogromnych efektach ekonomicznych.

Oto zestawienie — można je było oglądać na wystawie — ilości zgłoszonych projektów racjonalizatorskich w latach 1950-1953:

1950 r.	—	1.508
1951 r.	—	3.218
1952 r.	—	4.769
1953 r.	—	17.058
Wg planu na 1954 r.	—	25.000

Zestawienie to samo mówi za siebie. Tak samo zresztą jak to, które podaje procent wprowadzenia do produkcji projektów wynalazczych w ciągu ostatnich lat:

W roku 1950	—	100 %
„ 1951	—	117 %
„ 1952	—	143 %
„ 1953	—	180 %
Wg planu na r. 1954	—	196 %

Pełne wymowy jest też zestawienie oszczędności uzyskanych z wykonania projektów racjonalizatorskich w latach 1950-1954:

Rok 1950	—	4 mln zł.
„ 1951	—	31 „ „
„ 1952	—	64 „ „
„ 1953	—	395 „ „
Wg planu na r. 1954	—	420 „ „

Jak widać z tych zestawień, dzięki zastosowaniu usprawnień, wyeliminowaniu deficytowych surowców, wykorzystywaniu odpadów itd. itd. z każdym rokiem coraz więcej oszczędności przynosi Państwu wynalazczość pracownicza i ruch racjonalizatorski.

A teraz uzasadnijmy tę syntezę analitycznym spojrzeniem na niektóre eksponaty drobnego przemysłu, żeby zobaczyć na konkretnych przykładach z czego ta oszczędność powstaje.

Jednym z takich konkretnych przykładów to proszek szmerglowy „Skibit”, który — dzięki pomysłowości inż. Eugeniusza Skibniewskiego z Woj. ZSI w Krakowie powstaje z nieużytecznych do niedawna stłuczek porcelanowych, a więc z odpadów, wykorzystanie zaś tego surowca zastępczego przynosi 40 mln zł. oszczędności w skali rocznej.

Na poparcie tezy, że stosowanie w produkcji surowca odpadkowego nie tylko przynosi oszczędność Państwu, ale i doraźnie przyczynia się do potaniania artykułów bez obniżenia ich jakości świadczą m. in. wyroby futrzane, które można było oglądać na wystawie wrocławskiej — oraz zestawienie cen, z którego wynika, że kołnierz futrzany uszyty z odpadków kosztuje 80 zł., podczas gdy ze skóry całej — 143 zł., że daleki komplet futerka dziecięcego uszyty z kawałków skórzanych kosztuje 647 zł., podczas gdy cena tego samego kompletu uszytego z całych skórek wynosi 1.026 zł.

Stosowanie surowca odpadkowego bynajmniej nie zawsze musi iść w parze z większą pracochłonnością; wszystkich „niedowiarków” powinno się było wystać na wystawę, aby m. in. zobaczyli jak wygląda haft polegający na zszywaniu maszyną ozdobnych odpadków flanelowych. Dawniej w CPLiA w Kłodzku haftowano ręcznie, śląc nad tą pracą długie godziny. Nowy sposób haftowania wymaga bez porównania mniej wkładu pracy, a wyprodukowany artykuł jest bardzo efektowny, no i tańszy. Oszczędność roczna uzyskana dzięki temu pomysłowi, którego autorką jest Z. Tyrakowska, wynosi 116.216 zł.

Wystawa wrocławska wykazuje, że wyroby z surowców zastępczych mogą posiadać wysokie walory artystyczne. Żeby się o tym przekonać, wystarczyło stanąć przed gablotkami CPLiA w pawilonie MPD i Rz. i przyjrzeć się tkaninom regionalnym i pasiakom utkany przez Sp-nie

Konfekcji Artystycznej w Łodzi nie z wełny 100%, ale z surowców wtórnych — wigonii i argany. Pięknie wyglądają stroje regionalne z takiego materiału. Coraz częściej też ubierają się w nie aktorzy i członkowie zespołów świetlicowych.

Usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie ułatwiają pracę nie tylko ludziom zdrowym, ale również dają możliwość zatrudnienia coraz większej liczby ciężko poszkodowanych inwalidów. Na wystawie można było zobaczyć kopiarke fotograficzną z zegarem typu S-53, przystosowaną do możliwości produkcyjnych niewidomych. Dzięki adaptacji racjonalizatorskiej Józefa Spalińskiego ze Sp-ni Inwalidów „Przyszłość“ we Wrocławiu, w ciągu 8 godzin mogą oni zrobić przeszło 7,500 odbitek zarówno na papierach słabozułych, jak i na najczulszych papierach bromo-srebrnych.

Pomysł Bolesława Batko z Krakowskiej Sp-ni Niewidomych polegający na skonstruowaniu maszyny do oddzielania pęczków włosów przy nawlekaniu szczotek podwyższył wydajność pracy o 400%, przynosząc 300 tys. zł. oszczędności rocznie i dając możliwość zarobkowania wielu niewidomym.

„Nie podobna zrealizować zadań szybkiego podnoszenia stopy życiowej ludności bez wydatnego powiększenia ilości artykułów konsumpcyjnych“ — powiedział w jednym ze swych przemówień Bolesław Bierut. A nie da się zaprzeczyć, że taki np. automat tokarski zapewniający całkowitą mechanizację pracy (twórcami jego są ob. ob. Borkowski, Podgórski, Nóżkowski z Bydgoskiej Fabryki Maszyn), albo metoda tzw. formowania skorupowego mogąca mieć zastosowanie przy wszelkiego rodzaju drobnych odlewach, albo też wprowadzenie nowych tworzyw, takich jak np. polichlorek winylu to nie tylko najlepszy sposób obniżenia kosztów własnych produkcji, podnoszenia estetyki wyrobów, nie tylko zmniejszenie wysiłku człowieka i podniesienie jego zarobków, ale i zwiększenie ilości artykułów, a zatem pełniejsze zaspokojenie potrzeb mas pracujących. Skonstruowana na podstawie pomysłu Jana Brzezińskiego z CPLiA mechaniczna wypycharka lalek to na pozór drobna rzecz, a jednak wyeliminowała ona żmudną pracę ręczną pozwalając produkować rocznie kilka milionów lalek, znajdujących zbyt nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Każdy kto choć pobieżnie zwiędził pawilon MPD i Rz musiał dojść do przekonania, że pomysły racjonalizatorskie i wynalazczość pracownicza stoi też niejako na straży zdrowia człowieka w sensie dostarczania mu coraz skuteczniejszych i tanich leków.

Taki np. „Pantocit“, który widniał w gablotkach stoiska poświęconego produkcji farmaceutycznej — to nowy środek służący do dezynfekcji wody, środek bardziej skuteczny, trwały i tańszy niż środki dotychczas stosowane. Była tam też oranżada witaminowa, nowy artykuł masowego spożycia zawierający dużo witaminy C (autorem tego pomysłu „witaminowego“ jest ob. Boruszek ze Sp-ni „Aromat“ w Poznaniu).

Myśl racjonalizatorska pracowników drobnego przemysłu stworzyła też cementy dentystyczne z surowców krajowych; w niedalekiej przyszłości będziemy wysyłać do innych krajów ten artykuł dorównujący, a czasem nawet przewyższający pod względem jakości — zagranicę.

W dziedzinie farmakologii, wśród wielu nowych preparatów weterynaryjnych można też było oglądać w pawilonie MPD i Rz jodomangan mający zastosowanie w przypadkach chorób płucnych i zakażeń u koni i bydła (autorem tego „końskiego“ leku jest mgr Zakrzewski ze Zw. Branż. Sp-ni Chemiczno-Mineralnych w Poznaniu).

Jak wykazała wystawa, wysiłek racjonalizatorski pracowników drobnego przemysłu przyniósł też niezłe plony na polu współpracy z rolnictwem. Musimy tu znów przypomnieć, że dla rolnictwa wielkie znaczenie posiada unowocześnienie przez drobną przemysł sposobu eksploatacji torfu przez wprowadzenie systemu frezerowego, który dając cenne paliwo przemysłowi, wydiera równocześnie nieużytkom pola uprawne. Przy tej okazji trzeba zaznaczyć, że stało się to możliwe dzięki wydatnej pomocy Związku Radzieckiego, który przysłał nam potrzebne maszyny, udostępnił dokumentację techniczną itd. itd.

Stanowiące jedne z największych atrakcji wystawy takie urządzenia jak wspomniany już magnetofon czy aparat telewizyjny, to owoc rzetelnego wysiłku racjonalizatorów drobnego przemysłu, którzy współpracując z naukowcami potrafili zwycięsko rozwiązać rozliczne trudności

techniczne, zaopatrzeniowe itd. Pisaliśmy o tym wszystkim w swoim czasie obszernie, teraz tylko ograniczymy się do zanotowania tych osiągnięć, aby podkreślić zależność, jaka istnieje między poziomem naszego życia umysłowego i kulturalnego a rozwojem postępu techniki.

W świetle wymienionych usprawnień, udoskonaleń i wynalazków pracowników drobnego przemysłu, będącego przecież tylko jedną z wielu gałęzi naszej gospodarki krajowej, widać już dość wyraźnie, że postęp techniczny coraz śmielej toruje sobie drogę w Polsce Ludowej, zwiększając wydajność pracy i podnosząc jakość produkcji, obniżając koszty własne, zdejmując stopniowo najcięższą pracę z bark człowieka i przerzucając ją na maszynę.

Wystawa wrocławska w plastyczny sposób pokazała nam nie tylko wyniki pomysłów racjonalizatorskich, ale i źródła ich narodzin oraz drogi rozwoju.

Jednym z takich źródeł to pomoc Związku Radzieckiego, kraju socjalistycznego przemysłu, kraju, który nie skąpi nam wskazówek technicznych, przekazuje projekty, rysunki, licencje, przysyła nowoczesne maszyny.

Jest rzeczą wiadomą, że bezpośrednia i pośrednia pomoc udzielana przemysłowi drobnemu przez Związek Radziecki jest bardzo wydatna, a jednak zdaje się nam, że ten moment nie został należycie uwypuklony w objaśnieniach, towarzyszących niektórym eksponatom w pawilonie MPD i Rz.

Niemniej ważnym źródłem postępu technicznego jest współpraca pracowników naszego przemysłu ze światem nauki. W pawilonie MPD i Rz znajdowały się napisy świadczące o istnieniu tej współpracy, jednakże wydaje nam się, że zrobiono to w sposób zbyt... dyskretny, zbyt ogólnikowy. A przecież wspomniany już mózg elektronowy, magnetofon czy aparat telewizyjny to właśnie klasyczny przykład doniosłości problemu współpracy naukowców z pracownikami produkcji.

Wiadomo, że istnieje instytucja naukowa zwana Instytutem Przemysłu Drobego i Rzemiosła. Wiadomo też, że Instytut ten w dość dużym stopniu przyspieszył i przyspiesza rozwój racjonalizatorstwa w przemysle drobnym. Niestety mimo najlepszych chęci, nie udało się nam odszukać w pawilonie MPD i Rz śladów istnienia tej owocnej współpracy.

*

Trzeba sobie uświadomić, że wystawa wrocławska, ukazująca imponujący dorobek naszego dziesięciolecia w zakresie wynalazczości, to nie tylko tytuł do dumy. Wystawa powinna być również okazją do zastanowienia się nad niedociągnięciami, które niewątpliwie istnieją i nad nie wykorzystanymi jeszcze możliwościami. A zarówno niedociągnięć jak i możliwości jest jeszcze bardzo dużo. Nie wszędzie i nie zawsze plany postępu technicznego układane są w ścisłym powiązaniu z planami produkcyjnymi, nie wszystkie instytuty naukowe i laboratoria w dostatecznym stopniu pomagają zakładom produkcyjnym, nie wszędzie organizacja produkcji odpowiada w pełni założeniom socjalistycznej techniki. Tu i tam pokutuje jeszcze formalizm i biurokracja w odniesieniu do wniosków racjonalizatorskich. Nie wszędzie upowszechnia się należyte osiągnięcia wynalazczości.

Chodzi o to, żeby do spraw racjonalizatorstwa przykładano miarę nie tylko rozumu, nie tylko sztywnych przepisów ale i serca. Chodzi o to, żeby racjonalizatorów otoczono jak najtroskliwszą opieką, żeby punktualnie wypłacano im premie, żeby dawano im możliwość kształcenia się.

Z drugiej zaś strony chodzi o to, żeby wystawa we Wrocławiu rozpalila w sercach racjonalizatorów i pracowników pracy twórczy entuzjazm, który niechybnie przyczyni się do dalszego rozwoju naszej myśli technicznej.

Kazimierz Tomaszewski

CZYTAJCIE

PRASĘ RADZIECKĄ

Uwagi o konkursie racjonalizatorskim

Ogólnokrajowy Konkurs Racjonalizatorski pod hasłem: „Podniesiemy jakość i estetykę naszych wyrobów — rozszerzymy asortyment produkcyjny artykułów masowego użytku” — został zakończony.¹⁾

Celem konkursu było, w myśl wskazań II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, uaktywnienie szerokich mas pracowników przemysłu drobnego, zwrócenie ich uwagi na konieczność podjęcia walki o obniżenie kosztów własnych produkcji, likwidację wszelkich przejawów marnotrawstwa, podniesienie jakości i estetyki produkowanych wyrobów i wprowadzenie do produkcji nowych asortymentów masowego użytku przy jak najszerszym wykorzystaniu miejscowych surowców odpadowych i wtórnych.

Konkurs postawił trudne zadania przed racjonalizatorami. Mimo, że Główna Komisja Konkursowa nie zakończyła jeszcze swojej pracy, dzisiaj już śmiało można powiedzieć, że cel konkursu został osiągnięty. Ogólnokrajowy Konkurs Racjonalizatorski dowiódł raz jeszcze istnienia poważnych, niewyczerpanych źródeł energii twórczej, tkwiącej w masach pracujących, przyczynił się do spopularyzowania i umasowienia ruchu wynalazczości pracowniczej.

Wpływ konkursu dał się wyraźnie zauważyć we wzroście zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich. Jeśli w II kwartale 1953 r. zgłoszono 2.375 projektów, to w II kwartale 1954 r. (w niepełnym okresie trwania konkursu) zgłoszono 4.352 projekty.

Do Głównej Komisji Konkursowej wpłynęło 390 projektów racjonalizatorskich, przy czym stanowią one niewielką część projektów konkursowych zgłoszonych do wstępnej oceny Centralnym Komisjom Wynalazczości.

W momencie oddawania tego artykułu do druku prace Komisji trwały i dlatego niesposób jest w tej chwili wydać ostatecznej opinii o zgłoszonych projektach. Jedno jest niewątpliwe: znaczna ilość projektów znajdzie zastosowanie w gospodarce narodowej, przy czym wiele z nich wzbogaci asortymenty artykułów masowego użytku.

Do wyróżniających się projektów należy zaliczyć:

1) projekt przyrządu do wydobywania drutów z obrzeża (rantów) opon samochodowych. Pomysł ten umożliwi wykorzystanie wysokogatunkowego drutu, który dotychczas ze względu na brak metody wydobywania go, marnował się w raz z częścią zużytych opon samochodowych. Projekt nie jest jeszcze całkowicie dojrzały. Dalesze jego udoskonalenie i zastosowanie w produkcji przyniesie gospodarce narodowej olbrzymie korzyści;

2) projekt składanego wózka dzieciennego powinien zdobyć wielkie powodzenie głównie dzięki temu, że oprócz prostoty konstrukcji wydatnie zmniejszy trud przewożenia wózka tramwajem, wnoszenia na piętra itp.;

3) projekt maszyny do krajania sera — pokazany na Ogólnokrajowej Wystawie Wynalazczości i Postępu Technicznego we Wrocławiu;

4) projekt noża do krajania makaronu, zwiększający wydajność pracy w gospodarce domowej;

5. miseczka-termos, zapobiegająca stygnięciu pokarmów dla dzieci i szereg innych projektów podnoszących jakość produkcji, wzbogacających asortyment i co najważniejsze — zmniejszających koszty własne produkcji artykułów już znanych i produkowanych.

Czy wyniki Konkursu można ocenić jako maksymalne? Konkurs niewątpliwie dałby lepsze wyniki, gdyby aparat administracyjny i ogniwa związkowe lepiej zorganizowały akcję popularyzacyjną, gdyby jednostki podległe Ministerstwu nie chowały po prostu do biurka otrzymanych plakatów i wytycznych. I dlatego np. racjonalizatorzy Warszawskiej F-ki Platerów (Zarząd Przemysłu Galanterii Metalowej), o rozpoczęciu Konkursu dowiedzieli się niemal w przededniu jego zakończenia, a pracownicy Związku Branżowego Spółdzielni Chemiczno-Mineralnych w Warszawie — w wiele dni po jego rozpoczęciu. To samo można powiedzieć o wielu zakładach drobnego przemysłu rozsianych po całym kraju.

Drugim błędem było niesprecyzowanie przez kierownictwo poszczególnych zarządów i zakładów konkretnej tematyki dla racjonalizatorów. Konkurs, oprócz spełnienia zasadniczych zadań postawionych przez Partię na II Zjeździe, miał dopomóc kierownictwu zakładów pracy w zlikwidowaniu produkcji złej jakości, w obniżeniu kosztów własnych. Właśnie dlatego kierownictwo zakładów pracy w myśl wytycznych resortu winno było w szczegółowo opracowanych tematach dla racjonalizatorów wskazać źródła powstawania produkcji złej jakości, źródła powstawania nadmiernych kosztów własnych i walczyć przy pomocy twórczej myśli racjonalizatorów o zlikwidowanie tych źródeł. Kierownictwa wielu zakładów nie potrafiły pokierować pracą aktywów racjonalizatorskiego i wciągnąć go do akcji popularyzacyjnej. Należy do nich większość zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, Zarząd Przemysłu Oku i Wyróbów z Drutu, Zarząd Przemysłu Galanterii Metalowej, WZPT w Szczeci-

nie, Rzeszowie i Opolu, Koszalinie i wiele związków branżowych ZSP i Rz, w których nie było by żadnej pracy, gdyby nie twórcza inicjatywa samych racjonalizatorów.

Przeważająca większość zakładów wykazała bardzo dużo inicjatywy i pomysłowości w przeprowadzaniu akcji konkursowej. Opracowana przez te zakłady tematyka dla racjonalizatorów, oprócz spełnienia ogólnych warunków konkursu, pomogła kierownictwu opanować najtrudniejsze odcinki pracy, ponadto zaś stworzyła grupę aktywów społeczno-gospodarczego dla którego dobre wyniki pracy zakładu stały się osobistą ambicją.

Należy tutaj wyróżnić szczególnie zakłady Zarządu Przemysłu Sprzętu Gospodarczego, Zarządu Przemysłu Muzycznego, Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego, WZPT w Gdańsku, Wrocławiu i niektóre spółdzielnie CPLiA i CSI oraz szereg związków branżowych, jak: Zw. Branżowy Sp-ni Usługowych w Krakowie, Zw. Branżowy Sp-ni Skórzanych woj. warszawskiego, Zw. Branżowy Sp-ni Chemiczno - Mineralnych w Łodzi, gdzie dobra praca kierownictwa znalazła wyraz nie tylko w ilości zgłoszonych wniosków racjonalizatorskich, ale obniżeniu kosztów własnych produkcji, poprawieniu jakości wyrobów i wzbogaceniu asortymentu.

Główna Komisja Konkursowa natopkała w swojej pracy wiele trudności i dlatego ogłoszenie ostatecznych wyników Konkursu uległo zwłoce. Trudności te to trzeci z zasadniczych błędów popełnionych w okresie trwania konkursu. Zgłoszone do Głównej Komisji Konkursowej wnioski nie były dostatecznie opracowane. Brak w nich było niejednokrotnie opisów pomysłów, uzasadnienia korzyści, które może przynieść ich wykorzystanie a częstokroć forma ich przedstawienia pozwalała wnioskować, że Centralne Komisje Wynalazczości orzekały o pomysłach tylko z ich nazwy. Fakty te alarmują o wadliwej pracy Klubów Techniki i Racjonalizacji, o złej pracy komórek wynalazczości wszystkich szczebli.

Konkurs pozwolił braki te ujaśnić i postawił nowe zadania wśród których na czoło wysuwa się:

- 1) zadanie uaktywnienia i poprawienia pracy Klubów Techniki i Racjonalizacji,
- 2) przeszkolenie administracyjnych pracowników wynalazczości,
- 3) zwrócenie większej uwagi racjonalizatorów na najistotniejsze zagadnienia gospodarcze.

Wykonanie tych zadań z jednoczesnym przyspieszeniem trybu załatwienia wniosków i wprowadzenie ich do produkcji nie pozwoli zmarnować twórczej inicjatywy robotników-racjonalizatorów i dopomoże do pełniejszego, bardziej aktywnego włączenia się do ogólnokrajowego frontu walki o wykonanie zadań.

inż. Kazimierz Dobrakowski

¹⁾ Konkurs trwał od 15 kwietnia do 15 lipca br.

Przyrząd do wydobywania drutu z opon samochodowych

Wśród tematów podanych racjonalizatorom na II półroczu br. przez Zw. Spółdzielni Przemysłowych i Rzem. znajduje się jeden dotyczący przyrządu do wydobywania drutu z obrzeża opon samochodowych. Jest to temat do rozwiązania którego Min. Przem. Drobego i Rzem. przywiązuje od dłuższego czasu duże znaczenie.

Warto więc podać, że w chwili gdy dziesiątki metalowców - spółdzielców zastanawiać się będzie nad wynalezieniem najwłaściwszego sposobu wydobywania drutu z opon samochodowych — krakowski racjonalizator **Jan Steckel** oczekuje cierpliwie na zatwierdzenie nagrody w wysokości 5 tys. zł. za wynalezienie i stworzenie takiego właśnie przyrządu.

W krakowskiej spółdzielni pracy „Mechanika” wydobywaniem drutu z opon samochodowych interesowało się kilku pracowników. Próbowano różnych sposobów, ale wszystkie okazały się zawodne. Wreszcie tamtejszy racjonalizator ob. **Jan Steckel** (miał już za sobą dwa usprawnienia) zaproponował zbudowanie przyrządu, przy pomocy którego drut z opon będzie można wydobywać w całości bez jakiegokolwiek uszkodzenia tego cennego surowca (pierwszorzędna stal). Projekt ob. Steckla rozpatrzyła Komisja Wynalazczości przy Zw. Branżowym Spółdz. Metalowych w Krakowie i uznała go — po szczegółowym przeanalizowaniu — za udoskonalenie techniczne, kwalifikując go według uchwały Rady Ministrów nr 291.

Zdaniem Komisji projekt zasługuje na rozpowszechnienie, gdyż przynieść może gospodarce narodowej olbrzymie oszczędności. Ze względu na wartość tego projektu i na dopełnienie warunków tematyki konkursowej postanowiono przesłać go na konkurs wynalazczości zorganizowany przez MPD i Rz.

W spółdzielni „Mechanika” oglądaliśmy prototyp przyrządu ob. Jana Steckla (patrz zamieszczone dwa zdjęcia). Maszyna składa się ze sto-

łu, pod którym umocowano silnik elektryczny z przekładniami i na pasy klinowe. Silnik porusza napęd znajdujący się pod i nad stołem. Ponadto pod blatem stołu znajduje się 6 ramion służących do umocowania na stole zużytych opon za pomocą szcęk dociskowych. Nad blatem znajduje się tarcza regulująca szcękę w pozycji poziomej, zaś w pozycji pionowej są szcękę regulowane przez wspomniane już wyżej ramiona. Na przekładni umocowana jest dźwignia, na której znajdują się dwa suporty do regulowania i umocowania noży wykrawających drut.

Sposób działania maszyny jest prosty. Zużytą oponę umocowuje się na tarczy, którą regulujemy za pomocą szcęk dociskowych samocentrujących. Za pomocą dźwigni umocowanej na przekładni nastawia się odległość (promień) suportów, noży tnących oraz noża wykrawającego. Następnie maszynę uruchamia się za pomocą silnika, wprawiając ją w ruch obrotowy.

Szerzej rozwijać metodę Kolesowa

Krajowa narada kolesowców i mistrzów szybkościowego skrawania we Wrocławiu wykazała, że ruch stosowania wysokowydajnych metod obróbki skrawania, a w szczególności noża Kolesowa objął dotąd w zakładach metalowych przemysłu kłucowego ponad 2.000 tokarzy. Założył zakład im. Stalina i „Ursusa” pierwsze w przemyśle polskim podchwyciły twórczą myśl radzieckiego stachanowca, kładąc duże zasługi dla rozwoju obróbki szybkościowej.

Dziś już dziesiątki zakładów metalowych przeprowadzają próby obróbki metalu nożem pomysłu Kolesowa. Zainteresowanie to świadczy o coraz większym zrozumieniu korzyści płynących ze stosowania w naszym przemyśle stachanowskich metod pracy. Świadczy również o coraz powszechniejszym dążeniu do uruchamiania rezerw produkcji

Po uruchomieniu maszyny suporty obniżają się stopniowo w celu cięcia opony i wykrawania górnej warstwy gumy aż do pokazania się drutu. Wtedy nożem profilowym poszerza się wycięcie gumy w celu dostania się tym nożem pod warstwę drutu i wydostania go na zewnątrz.

*

Działanie maszyny zademonstrował nam wynalazca, który w międzyczasie przestał pracować już w spółdzielni „Mechanika”. Niewiele wie o dalszych losach swojego projektu przyjętego tak entuzjastycznie przez Komisję Wynalazczości. Na razie otrzymał 500 zł. zaliczki, cierpliwie czeka na wypłatę reszty nagrody i na przystąpienie do produkowania z jego prototypu (dokumentację dział techniczny spółdzielni już przygotował) precyzyjnych maszyn, które instalowane w zakładach metalowych mogłyby rozpocząć masowe wydobywanie z obrzeża opon samochodowych tak cennego surowca, jakim jest drut stalowy. (w)

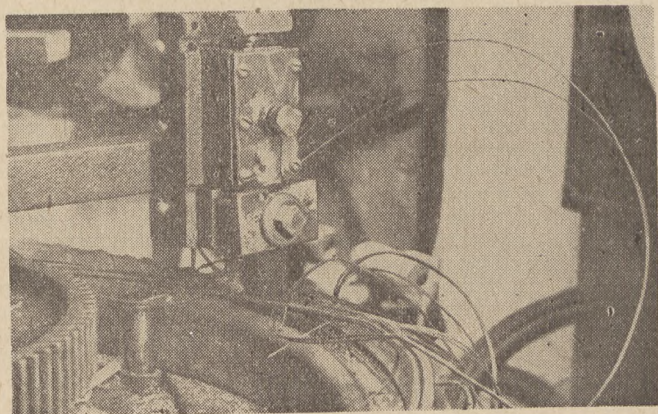
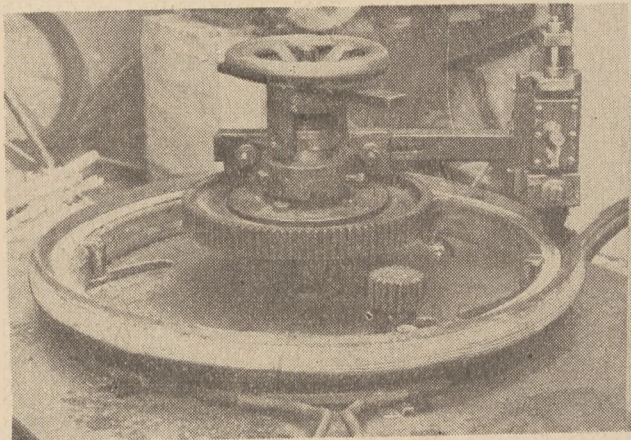
nych, podniesienia wydajności pracy, a tym samym obniżki kosztów własnych produkcji. Skonstruowanie noża, który pozwala na wzrost wydajności maszyn przede wszystkim poprzez zwiększenie posuwu i zabezpieczenie gładkości obrabianej powierzchni bez przeciążania obrabiarzy wywołało duże zainteresowanie wśród naszych tokarzy, zachęcając do przeprowadzania prób i szukania warunków umożliwiających stosowanie nowego narzędzia.

Możliwości wprowadzenia noża Kolesowa są bardzo szerokie. Warunki stosowania jednak w każdym poszczególnym przypadku są zależne od warunków pracy, mocy obrabiarek, jej stanu technicznego, jakości noża oraz ścisłego przestrzegania instrukcji technologicznej.

Zakłady „Ursus” jeszcze w początkowym okresie przeprowadziły

Tak wygląda przyrząd do wydobywania drutu z opon samochodowych. Widzimy pośrodku tarczę, dźwignię, na której znajdują się suporty, regulujące działalność noży.

Wierzchnia warstwa gumy została wreszcie zdarta nożami, oswobodzone zwoje drutu wydostają się z obrzeża. Teraz pozostaje jedynie oczyścić drut z resztek gumy i przekazać do produkcji.



próby obróbki na rewolwerówce prętowej, tokarce uniwersalnej i na karuzelówce, przystosowując ostrze Kolesowa do wielu typów noży, a więc noży bocznych, zdzieraków prostych, noży profilowych itd.

Obrabiarki, na których może być stosowany nóż Kolesowa, muszą mieć usunięte nawet najmniejsze drgania, gdyż luzy na obrabiarkach podczas szybkościowego skrawania wywołują pękanie płytek spiekanych.

Wiele uwagi poświęcają kolesowcy sprawie właściwego ustawiania noża w stosunku do obrabianego przedmiotu. Nóż i przedmiot muszą być silnie zamocowane. Wiele też uwagi wymaga zagadnienie zaopatrzenia stanowiska roboczego, organizacji miejsca pracy, odpowiednich narzędzi skrawających. Tymczasem — jak zaznaczono na naradzie wrocławskiej — w zakresie gospodarki narzędziowej istnieją u nas jeszcze duże niedociągnięcia, które wymagają od oddziałów produkcyjnych i kontroli technicznej niedopuszczania do produkcji narzędzi źle ostrzonych i źle lutowanych. Najlepsza nawet organizacja pracy nie zastąpi kwalifikacji pracownika, który musi, chcąc nadażyć za postępem technicznym, stale się uczyć. Stworzenie większej ilości szkół przodownictwa, w których wymieniano by doświadczenia, szerzenie czytelnictwa technicznego, współpraca robotników, pionu technicznego i stworzenie właściwego stosunku do nowatorstwa i postępu technicznego staje się potrzebą chwili.

*

Spróbujmy jeszcze dokonać krótkiego przeglądu stosowania metody Kolesowa w zakładach przemysłu drobnego.

Stosowanie metody Kolesowa popularyzują związki zawodowe; duże zasługi na tym odcinku położyli naukowcy Instytutu Obrabiarek i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Przykładem dużego zainteresowania metodą Kolesowa i zrozumienia dla korzyści wypływających z jej upowszechnienia jest Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Stalinogrodzie, który urządził ostatnio naradę roboczą kierowników, mistrzów i brygadzystów z tych zakładów, w których stosowana jest obróbka metali skrawaniem.

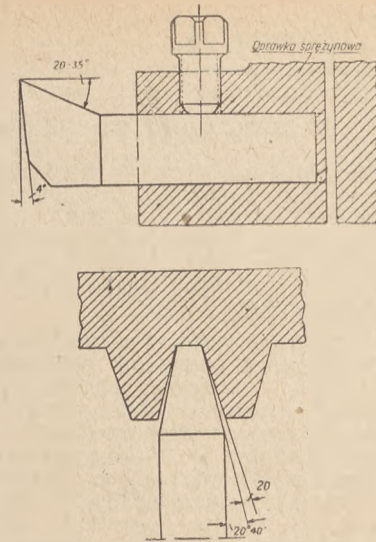
Narada, która odbyła się w Klubie Mysłowickich Zakładów Przemysłu Terenowego połączona była z praktycznym pokazem szybkościowego skrawania nożem Kolesowa. Instruktor ZUT „Zgoda” zademonstrował pokaz szybkościowego skrawania na wale o $\phi 80 \times 800$ mm. Pokaz odbył się na radzieckiej tokarce produkcji zakładów „Krasnyj Proletariat”. Po wykonaniu kilku przebiegów nożem Kolesowa instruktor uzyskał gładką powierzchnię obrabianego przedmiotu przy stosowaniu dużych posuwów. Pokaz ten wywołał żywą dyskusję i zainteresowanie zebranych, którzy widząc znaczne podniesienie wydajności pracy, a tym samym zwiększenie przepustowości

maszyn i lepsze ich wykorzystanie, postanowili przeprowadzić próby stosowania noża Kolesowa w swoich zakładach. (I)

PRZEPROWADZIŁEM PRÓBĘ...

Zresztą nie tylko w zakładach stalinogrodzkich czy krakowskich metoda skrawania nożem Kolesowa budzi żywe zainteresowanie. Również i w zakładach poznańskich przeprowadzane są doświadczenia nad wprowadzeniem tej metody. Przeprowadzane próby dają już dobre wyniki. Pobudzają także do refleksji, czego dowodem jest list, jaki otrzymaliśmy na ten temat od tokarza z Poznańskich Zakładów Metalowych i Emalierni — Władysława Jankowskiego.

„Podając apel stosowania metody skrawania nożem Kolesowa i po zapoznaniu się z właściwościami tego noża poczyniłem pierwsze próby skrawania. Na podstawie rysunków wykonałem pierwszy nóż. Próba zrazu nie dała oczekiwanych wyników, gdyż trudno mi było uzyskać gładkość ostrza cylindrycznego. Przy tej próbie zastosowałem posuw 1,25 głęb. wióra 1 mm przy 300 obr/min. Ponieważ obrabiarka, jaką posiadałem była w dużym stopniu zużyta, większych posuwów zastosować nie mogłem. Po dokonaniu remontu obrabiarki kontynuowałem próbę toczenia nożem Kolesowa na większych posuwach, co w efekcie przy toczeniu płaszczy absorbera i parownika przyniosło posuw 2 mm, głębokość wióra 1,8 mm przy 530 obr/min.



Nóż Kolesowa do nacinania gwintu trapezowego.

W wyniku zastosowania tej metody zwiększyłem wydajność przy obróbce płaszczy absorbera i parownika do lodówek absorbcyjnych o 34%. Obecnie metodę szybkościowego skrawania stosuje się w naszym zakładzie przy obróbce wrzecion tokarskich oraz niektórych części zamiennych. Z uwagi na brak odpowiednich obrabiarek metody tej rozszerzyć obecnie nie można, gdyż obrabiarki, jakie posiadamy, są przeważnie starego typu i przy tym w poważnym stopniu są zużyte“.

Władysław Jankowski

Oszczędzają metodą Korabielnikowej

Poważny wpływ na wydajność wytwórczości stosowanie coraz doskonalszych metod pracy opartych o wzory radzieckie. Do takich metod należą m. in. wszystkie sposoby zmniejszenia braków i podnoszenia jakości, metody oszczędzania materiałów surowca dla stworzenia dodatkowej produkcji kosztem zaoszczędzonych materiałów.

Kiedy 1 maja 1950 r. Lidia Korabielnikowa zwróciła się z apelem o rozpoczęcie akcji kompleksowego oszczędzania pod hasłem: „pracuj na zaoszczędzonym surowcu” wiele polskich zakładów przemysłu kluczowego i terenowego oraz spółdzielczości odpowiedziało czynem na to wezwanie. Ponieważ zbiorowe oszczędzanie wymaga większej znajomości i umiejętności w zakresie technologii produkcji stąd podjęcie apelu Korabielnikowej wymaga stałego pogłębiania wiadomości fachowych.

Mimo że notujemy dzięki tej metodzie znaczne osiągnięcia oszczędnościowe, to jednak przestarzałe często normy np. w przemyśle drzewnym lub brak opracowanych norm na poszczególne elementy wyrobu utrudniają jeszcze pełne stosowanie metody. O tym, jakie osiągnięcia

może przynieść w przemyśle drobnym upowszechnienie tej metody mówi Gliwicka F-ka Wyrobów Blaszanych, w której w pierwszym półroczu 1954 r. zaoszczędzono 12 ton cynku, 9 ton kwasu solnego, 420 kg drutu; mówią Lubelskie Zakłady Przemysłu Terenowego, w których 12 pracowników zatrudnionych w charakterze krojczyń wykroiło systemem oszczędnościowym 1080 sztuk różnych asortymentów trykotarskich; mówią Poznańskie Zakłady Sportowe, gdzie z zaoszczędzonych kwartałnie materiałów produkuje się około 1800 sztuk rękawic frotowych, płazówek itd.

Mimo poważnych osiągnięć istnieje jeszcze i niedociągnięcia. W wielu przypadkach stosuje się oszczędności tylko w zakresie materiałów podstawowych. Korabielnikowcy natomiast wykazują troskliwy stosunek do zużywania nawet drobnych „pomocniczych” surowców, Korabielnikowcy starają się o pełne przygotowanie zawodowe, analizują właściwości surowca, poznają swój warsztat pracy dla pełniejszego wykorzystania ukrytych rezerw materiałowych.

Z wędrowki po zakładach drobnego przemysłu

Do gabinetu kierownika Wydziału Przemysłu przy WRN w Bydgoszczy wszedłem akurat w chwili, gdy skończyła się „wielka narada wojenna”, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich pionów drobnego przemysłu.

— Przedsięwzięliśmy odpowiednie kroki — mówił kierownik Wydziału Przemysłu — końcami palców uderzając w leżący przed nim na biurku wstępny artykuł „Trybuny Ludu” z dnia 30 sierpnia br.*) — aby zabezpieczyć wykonanie planu asortymentowego. Postanowiliśmy wysłać opiekunów do tych wszystkich zakładów, które nie wykonują lub którym grozi niewykonanie zaplanowanych asortymentów.

— A jedną z głównych przyczyn niewykonania planu asortymentowego — przypomniałem chcąc sprowadzić rozmowę na temat, który w danej chwili najwięcej mnie interesował — widzi „Trybuna Ludu” w tym, że przemysł terenowy i spółdzielczość w niedostatecznym na ogół stopniu wykorzystuje zasoby miejscowych surowców, a także odpadów przemysłu kluczowego. Czy jako gospodarz terenu możecie mi pokazać najbardziej typowe zakłady wykorzystujące na terenie Waszego województwa surowce zastępcze i odpadowe oraz te zakłady, których wyroby są, względnie mogłyby być wysyłane za granicę?

Zyczeniu memu stało się za dość, wskazano mi mogące mnie zainteresować zakłady, które też po kolei odwiedzałem.

„Bellacorn” nerwy kojący można by eksportować, ale...

Sp-nia Pracy Farmaceutyczno-Chemiczna w Bydgoszczy wyrabia kilka różnych artykułów, ale najchętniej i najczęściej mówi się tutaj o „bellacornie”.

I nie ma w tym nic dziwnego, bo wyprodukowanie tego leku uspokajającego system nerwowy jest niełatwa osiągnięciem.

— Przemysł kluczowy siedział nad tym 3 lata i nie udało mu się opracować ani odpowiedniej metody technologicznej, ani zbudować właściwej aparatury — stwierdziła w rozmowie ze mną kierowniczka spółdzielni ob. Tomczak. Nam, a ściślej mówiąc mgr Trzebińskiemu i ob. Sałińskiemu powiodło się lepiej.

Głównym składnikiem „bellacornu” jest chwast rosnący w zbożu — sporysz. Z tego chwastu wyciąga się za pomocą eteru tzw. alkaloidy, które odpowiednio „skoncentrowane”

i utrwalone przybierają w końcowej fazie produkcyjnej postać pigułek.

Jak w wielu innych zakładach tak i tutaj racjonalizatorstwo zwiększa wydajność i ułatwia pracę ludzką. Napełnianie słoika drażetkami było czynnością długotrwałą i żmudną, dopóki kierowniczka sp-ni nie znalazła sposobu sprawnego i higienicznego wysypywania tych pigułek do buteleczek. Nowy sposób polega na tym, że 25 drażetek wkłada się w dziurki, wywiercone w urządzeniu przypominającym małą patelnię i te wszystkie pigułki, mające stanowić zawartość jednego flakonika, wysypuje się jednym ruchem ręki przez specjalny lejek do buteleczki. Ten pomysł daje sp-ni 15.000 zł. oszczędności rocznie.

Z tabletkarką czyli maszyną robiącą tabletki obchodzą się spółdzielcy jak z jajkiem. Jest ona bowiem „jedynaczką” i gdyby zastrajkowała, produkcja „bellacornu” stanęłaby pod wielkim znakiem zapytania. Żeby ulżyć jej w pracy, dokonano na niej operacji zmieniając układ stempli; skutek jest taki, że zwiększyła rytm pracy. Przedtem dawała 1 mln tabletek miesięcznie, teraz daje ich dwa razy tyle.

— Czy można by eksportować to lekarstwo? — rzucam pytanie pod adresem kierownictwa spółdzielni.

— Bezsprzecznie tak — pada odpowiedź — ten lek dorównuje preparatom zagranicznym, niektóre nawet przewyższa. Po powodzeniu moglibyśmy produkować go na eksport. Musielibyśmy tylko mieć bardziej efektywne opakowanie, ale to głupstwo... Gorzej, że zakład jest trochę za ciasny.

— A jak tam z bodźcem ekonomicznym? — pytam na zakończenie.

— A no tak. Ministerstwo uznało nasze wysiłki i przyznało dużą nagrodę: 50.000 zł, ale komuś tam w Ministerstwie się nie spieszy. Autorzy nie dostali jeszcze premii, a nie można im się dziwić, że chcieliby ją otrzymać jak najprędzej, tym bardziej, że od dnia przyznania premii upłynęło już dużo czasu, i że kilka dobrych milionów „bellacornu” rozeszło się już po kraju.

Import ozdób choinkowych można by zwiększyć

Sp-nia „Gwiazda” w Bydgoszczy wyrabia piękne, iskrzące się całą gamą kolorów, ozdoby choinkowe. Niemal całkowita produkcja sp-ni idzie za granicę, do Czechosłowacji, Ameryki i innych krajów, gdzie wyroby „Gwiazdy” mają już ustaloną renomę. Ilość eksportowanych przez „Gwiazdę” ozdób zwiększyła się w roku bieżącym o 20% w stosunku do roku ubiegłego, a w roku 1955 zwiększy się o 40%. „Gwiazda” plany produkcyjne nie tylko wykonuje, ale

i przekracza je. W ogólnej klasyfikacji, wśród zakładów wysyłających za granicę galanterię szklaną „Gwiazda” zajmuje drugie miejsce. Jest też zakładem, który pierwszy w Polsce zaczął wysłać te artykuły za granicę. „Gwiazda” wyrabia z rurek szklanych 16 różnych gatunków ozdób; te gatunki dzielą się na asortymenty luksusowe i zwykłe. Luksusowych wyrabia się 300 grosów miesięcznie, a zwykłych 1.500. Mimo że artykuł jest w zasadzie sezonowy, praca w sp-ni przez cały rok idzie pełną parą.

— Chcielibyśmy zwiększyć produkcję — mówi kierownik Lewicki, ale nie damy rady. Chyba że na dwie zmiany.

Proces produkcji jest dosyć nieskomplikowany, chociaż żmudny i wyłącznie ręczny, a ściślej mówiąc to nawet i uszny, bo przy pomocy ust dmucha się w rurkę szklaną podgrzaną palnikiem gazowym, nadając w ten sposób temu półfabrykatowi kształt mniejszej lub większej kuli. Kula taka idzie potem do posrebrzania czy pozłacania, aby następnie dostać się między zwinnie paluszki malarek, które pokrywają srebrzyste lub złociste powierzchnie kul pięknymi wzorami wg zamówienia klientów zagranicznych.

Wśród malarek wyróżniają się siostry Boruń, które już wiadczyć we krwi mają artystyczne zdolności.

— A w jaki sposób staracie się obniżyć koszty własne — pytam ob. Lewickiego.

— Stosujemy metodę Korabielnikowej. Bardzo oszczędnie gospodarujemy materiałami pomocniczymi. Zeskrobuje się biel i farby z paletek, czegośmy dawniej nie robili i to daje nam dosyć duże oszczędności. Poza tym stosujemy metodę automatycznego dozowania azotanu srebra, przedtem robiło się to ręcznie. Usprawnienie pozwoliło nam zwiększyć wydajność i zlikwidować mimowolne marnotrawstwo. Autorem tego usprawnienia jest pracownik bratniej spółdzielni im. Hanki Sawickiej w Inowrocławiu ob. Reszke. Jeśli chodzi o oszczędność, to musimy się pochwalić jeszcze innym osiągnięciem. Dzięki pomysłowi magazyniera Ślusarczyka ogrzewamy magazyn ciepłym powietrzem z dmuchalni (sala produkcyjna, w której „wydmuchuje” się ozdoby). W jaki sposób? Korzystając z tego, że w dmuchalni jest bardzo wysoka temperatura (pod sufitem ok. 60°C) zaczepiliśmy do wentylatora rurę i tą drogą „odprowadzamy” ciepło do pobliskiego magazynu. Oszczędzamy w ten sposób 9.000 zł rocznie.

Lanolinę też można by eksportować

Pomorska Wytwórnia Chemiczna w Bydgoszczy wytwarza lanolinę z tak zw. łuszczoportów. (Metodą technologiczną, którą stosuje się przy produkcji tego antyimportowego artykułu wynalazł inż. Mańczak i ob. Wolnicki, o czym pisaliśmy już w związku z Wrocławską Wystawą).

*) Tytuł artykułu brzmiał: „Plan asortymentowy — ważne zadanie przemysłu terenowego”. Artykuł stwierdza m. in. że wiele województw, jak np. zielonogórskie, olsztyńskie, bydgoskie nie wykonało planu w podstawowych asortymentach.

— A skąd się biorą owe tłuszczopoty i w ogóle co to takiego jest? — spyta niedojrzały czytelnik.

Otóż jest to pot, jaki osiada na owczej wełnie. Tę wełnę pierze się, po czym mydliny wraz z brudem „odprowadza się” specjalnym urządzeniem do tzw. osadników, „strąca” kwasami, przetapia się i ładuje do beczek.

Jak łatwo można się domyśleć, tego „surowca” czyli tłuszczopotu dostarcza Pomorskiej Wytwórni Chemicznej przemysł włókienniczy. Surowca tego jest wciąż jeszcze za mało w stosunku do zapotrzebowania na lanolinę. Instytut Włókienniczy w Łodzi przeprowadza specjalne badania mające na celu rozszerzenie bazy zaopatrzeniowej dla Pomorskiej Wytwórni Chemicznej.

— Najważniejsza maszyna potrzebna do produkcji lanoliny — mówi kierownik Wytwórni — to wirówka. Mamy tylko jedną i to mocno zniszczoną. Gdybyśmy dostali nową wirówkę, moglibyśmy pomyśleć o eksporcie. Jest rzeczą charakterystyczną, że przy produkcji lanoliny, którą właściwie wyrabia się z surowca odpadowego, jakim można nazwać tłuszczopoty, powstają również jak gdyby wtórne odpady. Są to kwasy tłuszczowo-mydlane, których używa się do produkcji zwykłego mydła.

Jak łatwo można by to usunąć, gdyby...

Bydgoskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego nr 2 produkują podnośniki śrubowe używane w budownictwie i kolejnictwie. W 80% produkuje się ten artykuł dla potrzeb kraju, a w 20% dla zagranicy (Rumunia).

Oprócz tego zakład wykonuje dla „Motozbytu” takie artykuły, jak: nakrętki, tuleje, sworznie i inne części samochodowe.

Bydgoskie Zakłady Metalowe stosują szybkościowe skrawanie metodą Korabielnikowej i Żandarowej.

— Stosowanie metody Żandarowej — mówi ob. Kostecki, przodownik brygady młodzieżowej — jest bardzo korzystne zarówno dla zakładu, jak i dla poszczególnych pracowników. Przejmując od kolegi maszynę w pełnym biegu nie potrzebuję tracić czasu na ustawianie maszyny, ostrzenie noża itd. Stosowanie tej metody, to czysty zysk.

Należy podkreślić, że kierownikiem zakładu jest młody racjonalizator i dawny brygadzysta Szczepan Nowak.

Jeśli chodzi o jego „wyczyny” racjonalizatorskie, to trzeba tu nadmienić, że dosyć dużą oszczędność i ułatwienie w pracy przynosi m. in. zastąpienie kół zębatych fibrowymi pasami klinowymi.

Mówiąc o racjonalizatorstwie nie można pominąć nazwiska Henryka Burcharta, którego pomysłowość rozwiązała niejedną trudność zakładu.

— Nie możemy jednak dać sobie rady z jednym problemem — zwierzył się ob. Nowak w chwili, gdy już miałem opuścić zakład. Nie ma-

my odpowiedniego dojazdu do zakładu. Brama jest wąska, podwórze długie i ciasne. Samochód jako tako by wjechał, ale wyjechać, to już w żaden sposób nie potrafi. A mógłby wjechać, gdyby Centrala Handlowa Ceramiki Czerwonej, która sąsiaduje z nami, chciała nas przepuszczać przez swoje obszerne podwórze. Sęk w tym, że nie chce i że nasze liczne interwencje w Wydziale Przemysłu, ciągnące się już od roku 1950, nie nie pomagają. Więc trzeba tracić masę czasu, trzeba mozolić się wywożąc eksportowe podnośniki taczkami na ulicę, by tam ładować je na samochód. Jak to marnotrawstwo, a przy tym jak łatwo można by je usunąć, gdyby... Napiszcie coś, redaktorze, na ten temat, może poskutkuje...

Tu też nie brak możliwości eksportowych

Spółdzielnia Rzemieślnicza Wyróbów Drzewnych w Grudziądzu wyrabia wiele ciekawych i pożytecznych przedmiotów z surowca odpadowego. Podziwiałem w tym zakładzie m. in. oryginalne leżaki ogrodowe zrobione z odpadów drewna bukowego i brzozy. Leżaki te są oryginalne przede wszystkim przez to, że matę płócienną zastępują tu... liny stalowe „oprawione” w drzewo. Taka mata jest bardzo elastyczna i doskonale poddaje się ruchom spoczywającego na niej człowieka. Spieszymy dodać, że owe liny to oczywiście nie surowiec pełnowartościowy, tylko odpady ze spłotu lin okrętowych dostarczanych spółdzielni przez Stocznice Gdańską.

Spółdzielnia ma duży zapas tych leżaków, bo ok. 1000. Leżaki te są trwałe, praktyczne i wygodne. Czy nie warto by pomyśleć o wysyłaniu ich za granicę, np. do Rumunii lub Albanii, względnie do Czechosłowacji?

Bardzo ciekawym i pożytecznym sprzętem, wyrabianym przez spółdzielnię z odpadów, są składane krzesła, które są tak małe, że z powodzeniem można je schować do teczek.

Poza tym robi się tu z odpadów łopatki do łodów (artykuł ten w zeszłym roku wysyłano za granicę, nie mogłem się dokładnie dowiedzieć dlaczego w tym roku eksport został wstrzymany), rękawniki do prasowania, wieszaki do ubrań, klamry do bielizny, wykałaczki, kije do mioteł, saneczki itd.

Specjalnością Spółdzielni Rzemieślniczej Wyróbów Drzewnych w Grudziądzu jest wyrób taśmy kołczarskiej potrzebnej do szpilowania obuwia.

Jak się dowiaduję, spółdzielnia ta jest właściwie jedynym zakładem w Polsce wyrabiającym tego rodzaju artykuł. Fabryki obuwia w Polsce potrzebują 3 mln metrów tej taśmy i to zapotrzebowanie pokrywa właśnie spółdzielnia w Grudziądzu.

— W latach 1948, 1949 i 1950 — poinformował mnie członek spółdzielni ob. Urban — w Świdnicy był zakład produkujący tę taśmę. Nie-

stety nie udało im się, narobili masę braków i na tym się skończyło.

Bo trzeba wiedzieć, że produkcja ta jest bardzo trudna i wymaga bardzo dużych umiejętności oraz długiej praktyki. Taśma musi być idealnie gładka i elastyczna, jeżeli będzie szorstka i krucha, to już nie będzie się nadawała do użytku. Wszystko zależy od ustawienia noża. Trzeba mieć wyczucie w rękę. Jeśli przyciśnie się nóż o włos za wysoko lub za nisko, to wszystko do niczego.

Mistrzami w produkowaniu owej taśmy kołczarskiej, to właśnie mój rozmówca, ob. Urban i jego kolega Gajkowski.

— Czy taśmę kołczarską można by eksportować? — pytam ob. Urbana.

— Zdaje mi się, że tak. Mam wrażenie, że na te artykuły moglibyśmy znaleźć zbyt w Rumunii lub Albanii.

Czy bez Malaka się nie obejdzie?

Zwiedzając Spółdzielnię Rzemieślniczą Wyróbów Drzewnych w Grudziądzu, co chwilę natrafialiśmy na jakieś usprawnienie. Jedno z najważniejszych, to prasa do wytłaczania łopatek do łodów zbudowana wg pomysłu Gajkowskiego, Palewskiego i Urbana. Prasa ta tłoczy od 11 do 15.000 łopatek na godzinę.

Jak się dowiaduję, wniosek racjonalizatorski na to usprawnienie leży w Zw. Branżowym Sp-ni Drzewnych i Wytw. Różnej od czerwca względnie od lipca br., a Komisja Wynalazczości nie chce go zatwierdzić. bo... ob. Malak ze Zw. Branżowego Sp-ni Drzewnych zgłasza również pretensje do autorstwa i premii, z czym znowu nie chcą się zgodzić trzej racjonalizatorzy twierdząc, że za pomoc techniczną, nawiasem mówiąc podobno niezbyt skuteczną, należy mu się tylko pewna kwota ze specjalnego funduszu Związku Branżowego. Należałoby tę sprawę wreszcie rozstrzygnąć i wniosek jak najszybciej zatwierdzić.

W Spółdzielni przydałoby się wyściagi do wchłaniania pyłu drzewnego oraz magazyny. Wydaje się nam też, że dopóki nie zainstaluje się odpowiednich urządzeń wyciągowych, pracownicy na niektórych stanowiskach roboczych, powinni dostawać mleko.

Opuszczając spółdzielnię niedyskretnie zajrzałem przez okno do świetlicy, mieszczącej się na parterze. I muszę powiedzieć, że świetlica ta nie byłaby najgorsza, gdyby nie to, że meble są tam bardzo prymitywne, jeśli w ogóle można nazwać meblami z grubsza ciosane ławy i parę innych urządzeń. No, ale tak to czasem bywa, że szewc bez butów chodzi.

Płyty stolarskie mocne, jak diabeł...

Co prawda Ostrów Wlkp. nie należy do woj. bydgoskiego, ale i o Ostrów Wlkp. zaważyłem w swojej wędrówce.

Stolarska Spółdzielnia Pracy w Ostrowie Wlkp. robi meble (komplety sypialniane, kuchenne itp., artykuły biurowe, jak: liczydła i liczy-

dełka szkolne, kałamarze, bibularze itd., a niezależnie od tego świadczy usługi zarówno w samym mieście (4 punkty usługowe) jak i w powiecie (Czarny Las i Odolanów).

— Tylko że z tymi usługami — informuje mnie kierownik spółdzielni Olejniczak — coś niedobrze. Za mało się do nas zgłasza klientów. Na jakość i terminowość nie powinni narzekać. Były co prawda ostatnio trzy reklamacje, ale to wina „utajonego“ brakoróbstwa. Drzewo nie było odpowiednio wysuszone, więc potem, już u klienta, się wypaczyło. Suszarnię mamy własną, chociaż korzystamy z cudzej, bo nasza od dwóch lat nieczynna z powodu pęknięcia ostatniego żebra w siedmio-żebrowym piecu koksowym. Nowego pieca nie możemy dostać, a naprawy też jakoś nikt nie chce się podjąć. To, że stosunkowo niedużo mamy zamówień od klientów indywidualnych, do pewnego stopnia tłumaczy fakt istnienia na terenie Ostrowia 15 stolarni prywatnych. Ale jest jedna rzecz, która by „chwyciła“. Myślę o punkcie skupu i renowacji starych mebli. Taki punkt już od dawna chcemy stworzyć, tylko że nie możemy dostać lokalu.

Przy zwiedzaniu zakładów produkcyjnych spółdzielni jedna rzecz rzuca się w oczy: wzorowy porządek. Zarówno na podwórzu jak i w halach produkcyjnych surowiec drzewny i prefabrykaty są bardzo ładnie poukładane. Aż przyjemnie spojrzeć.

Jak się dowiaduję, zakład w dużym stopniu wykorzystuje odpady i surowiec niepełnowartościowy. I tak np. z odpadów bukowych robi się kałamarze, z odpadów buczyny krzesła, odpady sklejki wykorzystuje się do budowy tylnych ścian do stolików, bufetów itd. Spółdzielnia wykorzystuje też drewno otrzymywane drogą rozbiórki starych wagonów kolejowych. Surowca tego dostarczą spółdzielni Zakłady Taboru Kolejowego.

— Jest przy tym trochę więcej roboty — mówi jeden z towarzyszących mi pracowników spółdzielni — bo trzeba powyjmować gwoździe, trzeba pociąć piłą to drzewo na wąskie „paski“ itd., ale za to jakie świetne płyty stolarskie mamy z tego drewna. Gdy się te „paski“ drewna oklei obłogiem, to taka płyta mocna jak diabeł. Jest ona bezwzględnie trwalsza i lepsza od surowca pełnowartościowego, bo nie będzie się paczyć, nie będzie się gnić i trząszyć, jako że jest „wylugowana“ a więc martwa.

Oczywiście, jak wszędzie indziej, tak i tutaj pomysłowość racjonalizatorska ułatwia życie. Krystyna Gajda nie utoczyłaby 3.200 sztuk gąlek do liczydeł, gdyby nie skonstruowano bardzo wydajnego półatomatu. Do dziś dnia musiano by się mazać wierząc ręcznie otwory w bocznych ścianach liczydeł, gdyby nie zbudowanie przez Józefa Kubasiaka przyrządu, który „załatwia“ teraz te rzeczy o wiele szybciej.

Nie wymieniamy tu już z braku miejsca tych wszystkich, niekiedy drobnych usprawnień i pomysłów, których autorami są m. in. Wacław Pawlak nagrodzony srebrną odznaką racjonalizatorską i Alfons Drożdż.

Rzecz jasna, że w tej w 80% zmechanizowanej stolarni stosuje się, tam gdzie praca idzie na dwie zmiany, metodę Żandarowej.

*

Jak wynika z obserwacji poczynionych w czasie tej wędrowki po zakładach drobnej wytwórczości pomysłowość pracowniczka to wielkie źródło oszczędności. Bez tej pomysłowości nie byłoby ani lanoliny, ani „bellacornu“, nie byłoby wielu na pozór drobnych usprawnień, udoskonaień i wynalazków, które w sumie przynoszą Państwu miliony złotych oszczędności.

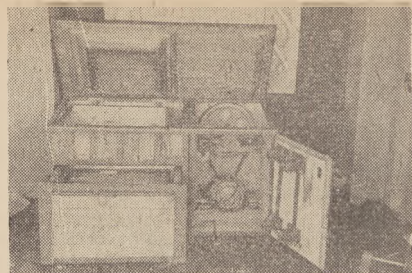
Tadeusz Kaźmierczak

Zastosowanie usprawnień racjonalizatorskich w produkcji drogą do obniżki kosztów własnych

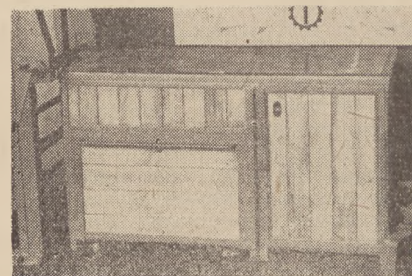
Jeżeli chcielibyśmy szukać dla przykładu spółdzielni, w której szybki rozwój racjonalizatorski dokonuje przewrotu w produkcji, wpływając na jej zwiększenie, udoskonalenie asortymentu a w dalszym efekcie rzutuje i na obniżkę kosztów własnych, to niewątpliwie wskazałobyśmy na spółdzielnię pracy metalowców „Mechanika“ w Krakowie. Mimo niekorzystnych warunków lokalowych (ciasne pomieszczenie warsztatowe, brak magazynów), rozrzuca miasta, posiadanie własnej odlewni żeliwnej w Chrzanowie) — kierownictwo spółdzielni potrafi utrzymywać dyscyplinę pracy i stworzyć pracownikom warunki odpowiednie do interesowania się postępowaniem technicznym. Owocem tego zainteresowania jest posiadanie silnego zespołu racjonalizatorów, spo-

śród których: ob. Jan Steckel wybudował maszynę do wydobywania drutu z obrzeża opon samochodowych (piszemy o tym osobno w dziale racjonalizatorskim), a przedtem jeszcze udoskonalił łożek w pompie do piwa; ob. Szczepan Dziurzyński stworzył model rury igelitowej (eliminacja mosiądzu) również do pompy do piwa, ob. Zeman 80-letni ślusarz-mech. udoskonalił zamek, eliminując z niego rygiel. Automatyczne zamykanie bramy następuje przez unieruchomienie baryłki za trzaskowej.

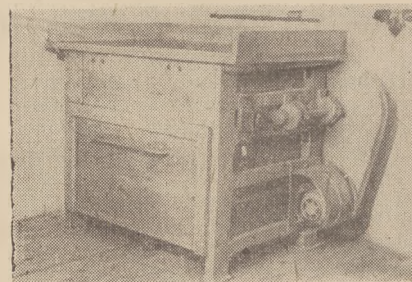
Ciekawym osiągnięciem spółdzielni jest stworzenie przez kier. technicznego Zakładu nr 4 ob. Okońskiego prototypu przesiewaczki do mąki dla zakładów piekarskich. Nowa przesiewaczka (porównaj na zdjęciach stary model i nowy) zaopatrzona jest w dwa sита (jedno



Tak wygląda wnętrze przesiewaczki, produkowanej przez Spółdz. „Mechanika“



Spółdz. „Mechanika“ w Krakowie opracowała nowy, ekonomiczny model przesiewaczki o napędzie elektrycznym zaopatrzony w dwa sита i dwa kosze (wózki). Na zdjęciu przesiewaczka gotowa do transportu.



W piekarniach mają dotychczas zastosowanie przesiewaczki do mąki starego typu, jak model uwidoczniony na zdjęciu

zapasowe) i dwa kosze o systemie wózkowym. Wszystkie te elementy zamknięte są w jednej skrzyni.

Kierownik techniczny spółdzielni ob. Henryk Tynel, prezentując działanie przesiewaczki, poinformował nas, że nowy model wzbudził duże zainteresowanie. Na 1955 r. dystrybutor zgłosił zapotrzebowanie na 400 sztuk takich przesiewaczek, ale cóż, kiedy spółdzielnia nie będzie mogła tego zamówienia wykonać, ponieważ nie otrzyma motorków. Po prostu mimo zgłoszenia przez spółdzielnię nie wstawiono tej pozycji do planu.

Co spółdzielnia produkuje?

Na to pytanie mogliśmy sobie sami odpowiedzieć zwiedzając kolejno zakłady spółdzielni. A więc: łożka dziecięce i normalne popularne (internatowe), siatki do łożek, szafy żelazne do akt, pompy i nabi-jacz do piwa, płuczki do mycia szklanek, kolumny bufetowe dwukranowe, bramy do ratusza w Nowej Hucie (poszczególne elementy bram

wykuwane ręcznie, artystycznie), ławki do parków, wreszcie dla rolnictwa obsypniki (plan roczny 2.500 sztuk).

— Obsypniki — mówi ob. Tynel — to dla nas uciążliwa produkcja. Związek branzowy, który zaplanował produkcję obsypników w naszej spółdzielni — mówi Ob. Tynel — nie zdawał sobie zapewne sprawy z trudności jakie trzeba będzie pokonać na odcinku kalkulacji ceny obsypników.

Aby zapobiec ewentualnym stratom przy produkcji tego asortymentu, stratom które mogłyby rzutować na dalszych wynikach walki o obniżkę kosztów własnych i akumulację, kierownictwo i zespół racjonalizatorów szukają właściwych dróg rozwiązania tego zagadnienia.

Obydwie te pozycje mimo, że spółdzielnia plan półroczna br. wykonała z nadwyżką — nie przedstawiają się dobrze, bowiem obniżka kosztów własnych w stosunku do planu rocznego wyniosła 13,5%, a akumulacja tylko 9,2%.

Poważny wpływ na ten stan rzeczy ma przekraczanie przez spółdzielnię funduszu płac; kierownictwo spółdzielni wykazywało Zw. Branzowemu, że wadliwie zaplanował fundusze płac. Na potwierdzenie tego, dział finansowy spółdzielni przytacza argument, że stosunek funduszu płac do produkcji towarowej w cenach zbytu wg planu na 1953 r. wynosił 25,81% natomiast w planie na bieżący rok stosunek ten wynosi tylko 19,6%.

— Czy produkcja zbywana jest natychmiast? — rzucamy pytanie.

— Z tym mamy również poważne kłopoty — odpowiada ob. Tynel. — Obecnie np. w magazynie (wolna przestrzeń na dziedzińcu zakładu) — zalega poważna ilość obsypników oraz 3.000 łóżek. Na skutek tego posiadamy ponadnormatywne zapasy wyrobów gotowych.

— A jak przedstawia się u was sprawa nowych asortymentów?

— Projektujemy uruchomienie produkcji maszynek gazowych. Posiadamy już wyprodukowane dwa prototypy oszczędnych i estetycznie prezentujących się maszynek. Moglibyśmy nawet w bieżącym roku rozpocząć ich produkcję masową, ale brak nam na razie stali na ten cel. Rozszerzamy również pracę naszych kuźni przez przyjmowanie zleceń na wykonanie artystycznych przedmiotów żelaznych m. in. obecnie nasze warsztaty nr 4 wykonują w żelazie napis „Delikatesy“ (dla Krakowskich „Delikatesów“) oraz, jak już wzmiankowałem, bramy o pięknych, artystycznych ornamentach żelaznych do ratusza w Nowej Hucie. W ten sposób podtrzymujemy piękne tradycje krakowskiego rzemiosła metalowego.

Pytamy następnie o zaopatrzenie surowcowe. Okazuje się, że spółdzielnia w lwiej części posługuje się odpadami żelaznymi. Na ogół na tym odcinku nastąpiła w br. znaczna poprawa, jednak spółdzielnia ma kłopoty z uzyskaniem niektórych su-

rowców pomocniczych, jak np. lakieru.

— Czy w waszej spółdzielni odbyła się już narada partyjno - ekonomiczna?

— Właśnie jesteśmy w trakcie przygotowania się do niej. Odbyliśmy już na ten temat w poszczególnych zespołach narady. Mamy nadzieję, że przyjdziemy na nią przygotowani dostatecznie. W każdym razie nie tylko widzimy błędy w naszej pracy, jak np. nadmierny transport (ponad 20 tys. zł miesięcznie) spowodowany koniecznymi przerzutami międzywarsztatowymi oraz brakiem przemysłowego transportu wewnątrzzakładowego. Na naradę przyjdziemy również z pozytywnymi osiągnięciami oszczędnościowymi. I tak w łóżeckach dziecięcych wyeliminowaliśmy galeryjkę i zastąpiliśmy ją prostym elementem z drutu umieszczonym przy siatce. Wygląd estetyczny łóżecka nic na tym zabiegu nie ucierpiał, a spółdzielnia zaoszczędzi rocznie na tym uproszczeniu 163.800 zł. Również wprowadziliśmy — po przeprowadzeniu dokładnych prób — eliminację jednej operacji przy lakierowaniu łóżek. Oszczędność z tego tytułu wyniesie rocznie 246.780 zł.

Jak dotąd jednak nie możemy wyeliminować wydatków na sortowanie odpadów. W naszym magazynie nr 11 sortowanie surowców odpadowych przy sporządzaniu remanentu półrocznego trwało półtora miesiąca. Pociągało to za sobą dodatkowe wydatki na robociznę. Niestety, tego stanu rzeczy nie wyeliminujemy tak długo, jak długo będziemy otrzymywać z fabryk i hut odpady niesortowane.

Przodujące metody przemysłu radzieckiego stosują z powodzeniem robotnicy „Osnowy“

W gabinecie prezesa spółdzielni pracy tkaczy i dziewiarzy „Osnowa“ w Łodzi zadzwieżał telefon.

— Proszę bardzo, nasza orkiestra chętnie wam pomoże w uzupełnieniu programu akademii na część przyjaźni polsko - radzieckiej.

Prezes Teper odpowiada zyczliwie na postawione mu pytanie i dodaje: — Wczoraj nawet nasz zespół brał udział w wieczorze urzędowym w sali WRN. Porozumcie się jednak z dyrygentem orkiestry Kałuszynerem, ustalicie jakie utwory mają wam zagrać.

Słuchawka spoczęła na widelkach aparatu i prezes Teper powrócił do zaczętej z nami rozmowy.

— Powiedźcie mi czy w ramach akcji kulturalno - oświatowej prowadzicie jeszcze jakieś zespoły?

— Owszem, poza orkiestrą dętą, która cieszy się, jak mieliście możność przekonać się, powodzeniem, zorganizowaliśmy zespół teatralny, na którego występy przychodzą liczni goście z innych spółdzielni.

— Jak już jesteśmy przy aktualnym dziś temacie: Miesiącu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej powiedzcie mi czy wasi pracownicy intere-

— Jak się układają stosunki ze Zw. Branzowym?

Kierownictwo spółdzielni ocenia wzajemne stosunki ze Zw. Branzowym pozytywnie, jednak ma cichy żal, że Związek:

a) niewłaściwie ustalił w planie fundusz płac,

b) wykazuje opieszałość w przyznaniu spółdzielni etatu technika do spraw wynalazczości.

— Jak mogliście się przekonać — wyjaśniał wiceprezes Tynel — w naszej spółdzielni ruch wynalazczości jest bardzo żywy, a liczne usprawnienia naszych pracowników znajdujące bezpośrednie zastosowanie w produkcji spółdzielni. Jak dotąd sprawą wynalazczości w naszej spółdzielni zajmuje się ob. Aleksander Czwartacki, zatrudniony w dziale technicznym. Winien on poświęcić się całkowicie zagadnieniu racjonalizatorstwa, pasjonuje się zresztą tymi sprawami i pobudza naszych pracowników do prac wynalazczych, ale nie możemy go przesunąć całkowicie do tych zadań, gdyż brak nam jest etatu. Sprawa ta poruszana była kilkakrotnie ze Związkiem, stawialiśmy odpowiednie wnioski na piśmie, ale te nasze zabiegi pozostają jak dotąd — bezowocne.

Liczymy, że sprawa ta znajdzie rozwiązanie podczas zbliżającej się konferencji partyjno - ekonomicznej, ponieważ zamierzamy ją postawić jako jedno z głównych zagadnień. Mamy prawo tak postąpić, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zastosowane dotychczas usprawnienia dadzą spółdzielni w skali rocznej w przybliżeniu 1.200.000 zł oszczędności.

St. Szulkowski

suja się nowymi, postępowymi metodami pracy, stosowanymi w zakładach przemysłowych Zw. Radzieckiego?

— Naturalnie. Nie tylko interesują się, ale i praktycznie stosują w swej codziennej pracy dwie metody: Zandarowej i Kowalowa. Wdrażanie się pracowników do stosowania metody Zandarowej datuje się w „Osnowie“ od 1953 r. Wtedy to w oddziałach posiadających wielozmianowość, a więc: w dwóch tkalniach (ręczno-żakordowa i kortowa) i w dziale przygotowawczym przy skręcaniu przędzy wprowadziliśmy zasadę nieprzerywania pracy w czasie zmiany. Polegała ona na tym, że robotnik rozpoczynający drugą zmianę przejmował dalszy ciąg pracy swego poprzednika (prąd, tkal itd.). Rozliczenia były proste: wyjmowano jedną np. cewkę i ważono ilość przędzy jaka na niej pozostała. Wynik mnożono przez ilość wrzecion obsługiwanych przez danego robotnika. W ten sposób dokładnie przeprowadzono rozliczenia z przepracowanych roboczogodzin. Oczywiście dokonywano tego bez zatrzymywania warsztatów. Robotnicy z II zmiany stawiali przy

warsztacie swych poprzedników i praca w danym oddziale trwała bez żadnych przerw. Wkrótce robotnicy nasi przekonali się, że tego rodzaju praca jest i dla nich korzystna i spółdzielni powiększa produkcję.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się, że po pewnym czasie system Zandarowej znalazł zastosowanie poza tkalniami ręcznymi i w tkalniach zmechanizowanych (kortowej i gobelinowej). Maszyny są przekazywane na chodzie, a obliczanie ilości tkaniny znajdującej się na maszynie odbywa się przy pomocy licznika.

Inaczej dokonują rozliczeń tkacze żakardowi. Po prostu jeden tkacz u drugiego „zaduża się” na dzień następny np. o wykonanie kwiatu czy jakiegoś ornamentu na produkowanym kilimie (gobelinowym). Ostatnio już w br. na system oszczędnościowy przeszła i dziewiarnia, wytwarzająca watalinę. Tu zastosowano jednak jeszcze inny sposób rozliczania się robotników. Przyjmuje się za cykl produkcji wyniki pracy obydwu zmian, przez dzielenie ich na pół otrzymujemy dzienną produkcję jednego robotnika. Ten system obliczania jest możliwy oczywiście w zakładach, gdzie pracownicy posiadają jednakowy poziom wykształcenia zawodowego oraz wysokie poczucie solidarności klasowej.

Inna grupa robotników „Osnowa” z tkalni kortowej i jedwabniczej przyswoiła sobie w 1953 r. w wyniku przeprowadzonego szkolenia system Kowalowa. Przeprowadzono dokładną fotografię czynności wykonywanych przy maszynie m. in. w czasie zmiany czólenek i usuwania zrywów. Wyniki tego szkolenia doprowadziły do tego, że znacznie skrócono czas zużywany przy wymianie czólenek i likwidacji zrywów. Dla przykładu podamy, że przed szkoleniem wymiana czólenek trwała 6,5 sekund, a po szkoleniu — 3,4 sek.; likwidacja zrywów przed nicienią przed szkoleniem — 14,1 sek., po szkoleniu — 7,4 sek.; likwidacja zrywów za nicienią — przed szkoleniem — 14,4 sek., po szkoleniu — 7,5 sek., odszukiwanie wątków przed szkoleniem 7,8 sek., po szkoleniu — 4,8 sek.

Nie potrzeba szerzej uzasadniać, że zastosowanie obydwu systemów radzieckich w „Osnowie” wpłynęło dodatnio na podniesienie produkcji, a efekty finansowe osiągnęte dzięki tym systemom przez robotników stwarzały dodatkowe bodźce ekonomiczne.

Wyniki konferencji partyjno-ekonomicznej

Dużym wydarzeniem dla załogi „Osnowa” była konferencja partyjno-ekonomiczna. Chociaż na ogół spółdzielnia zadowolająco wykonywała plany we wszystkich wskaźnikach, to jednak na odcinku obniżki kosztów własnych i akumulacji nie było dobrze. Pewnym ostrzeżeniem pod tym względem były wyniki I kwartału br.

Analiza przeprowadzona przez robotników w poszczególnych oddziałach, rozrzuconych — nawiasem mówiąc — po wszystkich dzielnicach miasta, doprowadziła do tego, że wykryto cały szereg wąskich gardeł, które należało usunąć. Ustalenie błędów, ujawnienie ich na konferencji doprowadziło również do znalezienia środków, mających na celu ich likwidację.

I tak — zarzucano, że trzy zgrzebłarki obsługujące dotychczas jedną samoprząśnicę nie wyzyskują pełnej mocy produkcyjnej. W wyniku konferencji postanowiono wyremontować i uruchomić drugą samoprząśnicę. Efekt produkcyjny: dodatkowe 3 tys. kg przędzy miesięcznie, co dodatnio rzutuje na obniżkę kosztów własnych wydziałowych.

Dotychczasowa przelotowość farbiarni (2 tys. kg w skali miesięcznej) była niedostateczna na potrzeby zakładu. Toteż resztę przędzy oddawano do farbowania na zewnątrz placąc po 18 zł od 1 kg (gdy farbowanie we własnym zakresie kosztuje zakład 6 zł za 1 kg). Błąd polegał na zbyt małej przelotowości suszenia. Po konferencji systemem gospodarczym powiększono suszarnię, zwiększając możliwości produkcyjne farbiarni do 4 tys. kg miesięcznie. To też rzutuje na obniżkę kosztów własnych.

Trzecim zagadnieniem rozwiązany przez załogę w wyniku omawianej konferencji była sprawa sortowania szmat do przerobu. Starym zwyczajem szmaty sortowano dotychczas tylko wg gatunku i następnie farbowano. Teraz sortuje się według gatunku i koloru. W skali rocznej daje to oszczędność 132 tys. zł.

Oddzielnym, dotąd w pełni nie rozwiązany zagadnieniem jest dla spółdzielni transport. Co prawda zdołano po konferencji wyeliminować poprzez właściwą organizację przerzutów towaru między oddziałami 1 samochód ciężarowy obcy i 1 wóz konny, niemniej nie zdołano rozwiązać wewnętrznego transportu. Oddziały spółdzielni zajmują budynki po kilka pięter. Brak wind powoduje, że piętami zmusza robotników do przenoszenia ciężkich surowców i materiałów z działu do działu. Jedynie tylko w przedział przy ul. Mielczarskiego zdołano zbudować i uruchomić dźwig.

Nowe asortymenty

— Jakie nowe asortymenty wprowadziliście w bieżącym roku do produkcji?

— Z nowych asortymentów — odpowiada prezes Teper — wprowadziliśmy w br. do produkcji: szaliki wełniane, samodziały, flanele dresowe i kolderki dla niemowląt. Poza tym naszą produkcję stanowią: kilimy samodziałowe, którymi zainteresowano się jako artykułem eksportowym, kapy, materiały ubraniowe i płaszcze 60%, tkaniny jedwabnicze (na sukienki, szaliki, szlafroki) oraz watalina i wata krawiecka.

W przyszłości produkować będziemy i materiały z jedwabiu natural-



Na ręcznym krośnie żakardowym osiąga doskonale wyniki pracy tkacz Roman Kujawa.

nego. Zakładamy na obszarze 20 ha wielką hodowlę jedwabników. Na razie zasadziliśmy 20 tys. krzewów morwowych. W najbliższym czasie stan ten podniesiemy do 100 tys. krzewów. Mamy nadzieję, że dzięki temu będziemy już za 2 — 3 lata otrzymywać z tej hodowli przynajmniej 1.000 kg przędzy jedwabnej.

Obniżka kosztów własnych

— Czy odczuwacie braki w zaopatrzeniu?

— Nasza spółdzielnia — odpowiada prezes Michał Teper — bazuje przede wszystkim na surowcu odpadowym (70%), poza tym zużywamy jedwab sztuczny, bawełnę i wełnę chłopską. Na ogół na brak surowców nie narzekamy, szczególnie w ostatnich dwóch kwartałach br.

— Jak kształtuje się w „Osnowie” obniżka kosztów własnych i akumulacja?

Na to pytanie odpowiedział nam kierownik księgowości.

— Obniżka kosztów własnych za I półrocze wyniosła 5,9%, a planowana była na 3,8%. W stosunku do planu rocznego wyniosła 81%. Wszystko wskazuje na to, że plan roczny obniżki kosztów własnych będzie w spółdzielni „Osnowa” wysoko przekroczony. Gorzej przedstawia się sprawa akumulacji, której nie wykonaliśmy w wysokości określonej przez plan (tylko 85%). Poważny wpływ na ten stan rzeczy miała dwukrotna zniżka cen, która dotyczyła wszystkich naszych asortymentów.

Zobowiązania na cześć reorganizacji pionu spółdzielczości

Spółdzielnia „Osnowa” była pierwszą ze spółdzielni łódzkich, która



Osiągając 150—160 procent normy grono przodowników pracy odznaczonych specjalną odznaką w „Osnowie” powiększyła ob. Brzozowska, którą widzimy na zdjęciu przy warsztacie pracy.

na część zapowiedzianej reorganizacji spółdzielczości podjęła długofalowe zobowiązania i wezwwała inne spółdzielnie w kraju do pójsia w jej ślady.

Zobowiązanie, o którym piszemy, miało formę umowy, zawartej między załogą a administracją spółdzielni, przy czym obydwie strony szczegółowo ujęły w punkty konkretne dane. W tym długofalowym współzawodnictwie zobowiązaniom załoga postanowiła wykonać plan produkcji i akumulacji, przy czym poszczególne oddziały i zespoły zgłaszały dodatkowe zobowiązania dotyczące produkcji ponadplanowej. I tak np. hala kortowa postanowiła wykonać w III kwartale br. ponad plan 500 m tkanin, tkalnia jedwabna — 100 m, a żakardowa — 100 m tkanin kilimowych, oddział przygotowawczy obniżyć koszty własne produkcji, wykończalnia wprowadzić dwa nowe wzory druków na tafty i georgetty oraz ufarbować ponad plan 3.000 m wataliny, a wszystko bez zwiększenia stanu zatrudnienia i przekraczania godzin pracy.

Żałoga która starannie przygotowała się do konferencji partyjno-ekonomicznej

Zagadnienie walki o obniżkę kosztów własnych nie jest obce pracownikom przedsiębiorstwa Częstochowskich Zakładów Przemysłu Terenowego nr 4. Odnieśli już jeden sukces w tej walce i zdobyli oni niejeden doświadczenie.

Ale dopiero w okresie przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznej¹⁾ rozgorzała walka na dobre.

Jak wiemy zadaniem konferencji jest opracowanie nie tylko konkretnego programu obniżki kosztów własnych w przedsiębiorstwie, ale zaktywizowanie całej załogi dla wyszukiwania krytycznych rezerw, podniesienia wydajności pracy, jakości produkcji, likwidacji marnotrawstwa i brakorobstwa, poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny.

Konferencję partyjno-ekonomiczną w Częstochowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Terenowego poprzedziła szeroka praca polityczno-wychowawcza podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa, które dokładały starań, aby rozwinąć twórczą inicjatywę całej załogi w poszukiwaniu rezerw dających obniżkę kosztów, nawet na takich stanowiskach, na których w tej chwili osiągane są dodatnie wyniki.

W Częstochowskich Zakładach Komitet Zakładowy wspólnie z kierownictwem zakładu przy pomocy członków partii, aktywu związkowego i młodzieżowego włączył do walki o obniżkę kosztów — całą załogę. Niezależnie od podawanych komunikatów rozdał wszystkim pracownikom ankietę, w której zachęca do składania wniosków. Ankieta m. in. zawiera takie pytanie: „W jaki sposób możesz poprawić jakość produkcji przez siebie wy-

Niezależnie od zobowiązań zespołowych dodatkowo zgłosili zobowiązania i poszczególni robotnicy, a m. in. przewijaczka wełny chłopskiej ob. Kalamat postanowiła zlikwidować odpadki o 0,5% oraz utrzymywać we wzorowym porządku miejsce pracy; ob. Pająk podjął się usuwania wszelkich awarii o każdej porze, niezależnie od godzin pracy, ob. Berger zobowiązała się zmniejszyć odpad z ceków do minimum.

Również i dyrekcja spółdzielni podjęła zobowiązania, zmierzające do wydatniejszej poprawy warunków socjalnych i bytowych robotników, a m. in. przeprowadzić remont w mieszkaniach 4 pracowników oraz przyspieszyć prace przy budowie domu dla robotników przy ul. Lindleya.

Zaznaczamy jeszcze, że współzawodnictwo cieszy się dużą popularnością. Wśród robotników spółdzielni; dowodem tego jest, że około 95% załogi uczestniczy we współzawodnictwie indywidualnym i zbiorowym.

J. Laskowski

konywanej. Wymień jakie braki powstają na twoim stanowisku i w jaki sposób chcesz je zwalczać?

W jaki sposób chcesz zwiększyć wydajność pracy przy zachowaniu jak najlepszej jakości?

Podaj możliwości oszczędzania surowców i materiałów pomocniczych na twoim stanowisku.

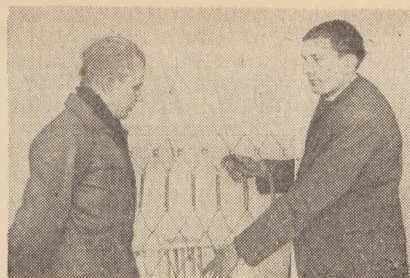
Podaj, jakie usprawnienia należałoby zastosować na twoim oddziale.

Jak współpracujesz z kontrolą techniczną i jak ona ci pomaga w podnoszeniu jakości produkcji?

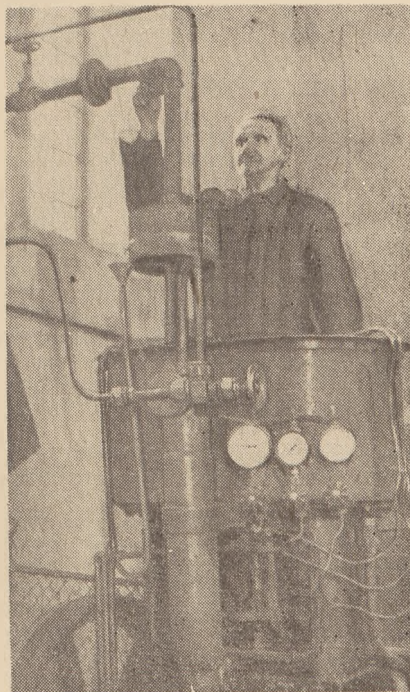
Jakie zobowiązania podejmiesz w ramach współzawodnictwa dla poprawienia jakości produkcji i obniżenia kosztów?

W wyniku tej pracy do komitetu zakładowego zaczęły napływać wnioski, a niektóre z nich zostały natychmiast wprowadzone do produkcji, jak np. pomysł **Genowefy Zawadzkiej**, cerowaczki w zakładzie pończoszniczym, pozwalający oddawane dotychczas do Centrali Odpadów wybrakowane w produkcji pończochy wykorzystać do wyrobu czapeczek dziecięcych w cenie około 3 zł 40 gr za sztukę. Ta nowa uboczna produkcja (czapeczki bawełniane i jedwabne) spotkała się z dużym zainteresowaniem dystrybutora.

W zakładzie stolarskim (oddział tapicerski) należącym do tego samego przedsiębiorstwa **Mieczysław Zagział** zgłosił wniosek przynoszący poważne oszczędności materiałowe przy produkcji tapczanów i kozetek. I tak: zamiast używanych dotychczas 5 m materiału na pokrycie używa tylko 4,5 m, zamiast 20 m taśmy — 15 m, zamiast 4 m surowki — 2 m, zamiast stosowanej



Racjonalizator Stanisław Gęsiarz z Częstochowskich Powiatowych Zakładów Przemysłu Terenowego wprowadzając zmiany w konstrukcji łóżka metalowego zaoszczędził przedsiębiorstwu 12 tys. zł.



Dobra organizacja pracy wprowadzona przez kierownika Juliana Szczęsnego pozwala zakładowi produkującemu tlen nie tylko wykonywać, ale i przekraczać plany.

dotychczas wysokowartościowej tarcicy na listwy do tapczanów wprowadził listwy najniższej klasy i ściśle wg wymiarów. Wnioski znalazły już zastosowanie w produkcji. Ten sam Mieczysław Zagział złożył drugi wniosek proponujący wykorzystanie odpadów pluszu do produkcji zabawek.

Ciekawy jest również wniosek w sprawie uruchomienia własnej bocznej kolejowej, który przyniosłby około 260.000 zł rocznych oszczędności.

Widzimy z tego fragmentaryczniego tylko przeglądu, że komitet zakładowy i załoga z całym zrozumieniem podeszły do zagadnień obniżki i jak dobrzy gospodarze wyszukują ukryte rezerwy wykazując zrozumienie dla podstawowej prawdy, że nie może być mowy o szybkiej po-

1) Materiał z pierwszej dekady września br.

prawie dobrobytu ludzi pracy bez codziennej, wytrwałej walki o obniżkę kosztów własnych. Załoga rozumie, że przygotowania do konferencji, a nawet same konferencje nie stanowią zakończenia wysiłków, przeciwnie stanowią początek drogi, która prowadzi do wytrwałej realizacji podejmowanych zobowiązań. Dlatego i praca komisji powołanych w okresie przygotowań do konferencji musi trwać nadal, aby opracować wszystkie wnioski i uwagi pracowników i dopilnować jak najszybszego wprowadzenia ich w życie.

O dużych możliwościach i ukrytych rezerwach produkcyjnych, których odkrycie i wykorzystanie pozwala obniżyć koszty własne i przeznaczyć dodatkowe środki na akumulację mówią dotychczasowe osiągnięcia oraz uwaga załogi i organizacji skierowana ku ulepszeniu i stosowaniu nowych metod produkcji.

Wprowadzona w F-ce Pończoszniczej forma międzyzmiennowego przekazywania maszyn w ruchu oraz ich oliwienie i utrzymywanie w czystości bez przerywania pracy, jak mówi mistrz oddziału kotłownego Mieczysław Katarzysiak i jego pomocnik Jerzy Susek (wyszkolony już w zakładzie) „przez stosowanie metody Zandarowej i oddawanie maszyn w biegu uzyskujemy ca 6 par cholewek. Przy pracy na 3 zmiany w ubiegłym kwartale uzyskaliśmy dodatkowo 444 pary pończoch“.

Mówiąc o przedsiębiorstwie nr 4 musimy zaznaczyć, że zajmowało ono we współzawodnictwie wśród zakładów przemysłu terenowego województwa stalinogrodzkiego 5 razy pierwsze miejsce, zdobyło już jeden proporzec przechodni, a obecnie walczy o drugi. We współzawodnictwie bierze udział 96,5% załogi. Dzięki stosowaniu nowych metod pracy załoga wykonała swoje zobowiązania w 111%, a plan I półroczu wykonała na 18 dni przed terminem. Do produkujących załóg należą: Wytwórni Tasiem i Knotów (356%), F-ki Farb „Zawodzie“ (203%), F-ki Pończoszniczej (187%) oraz Tartak i Mechaniczna Obróbka Drewna (140%).

Mówiąc o osiągnięciach i wysokich wskaźnikach nie można zapominać, że poza tymi wskaźnikami stoją żywi ludzie, jak: Włodzimierz Suchecki, Aleksander Zawierucha — palacz, przew. komisji strukturalnej, współzawodnictwa i wynalazczości, Stanisław Pleśniak „pierwszy w robocie i pierwszy w sporcie“, Kazimierz Adamus, Stanisław Jędryszczak — trakowy, który zobowiązał się, że w ciągu swej zmiany wykona plan tak, że nie trzeba będzie uruchamiać drugiej zmiany, Zdzisław Wilhelm, jeden z najlepszych stolarzy w zakładzie nr 6, M. Lis, maszynista w zakładzie graficznym nr 7 obsługujący 2—3 maszyny.

Ten krótki przegląd pokazuje w wielkim skrócie pracę załóg przedsiębiorstwa nr 4 w Częstochowie, pracę, której nie można zmarnować, gdyż przyczynia się ona poważnie do zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce. (I)

Kłopoty krakowskiego eksportera

Jaki procent produkcji przeznaczają CPLiA na eksport?

Według oświadczenia kierownictwa Ekspozytury CPLiA w Krakowie (pod której opieką pozostają zakłady CPLiA w woj. krakowskim, kieleckim i rzeszowskim) ca 15% produkcji z ich zakładów kierowanej jest na eksport. Są to w pierwszym rzędzie zabawki z drzewa m. r. baby, smoki, węże, pisanki, piaszki żywiczne) kasety, miękkie lalki popularne i luksusowe, kilimy.

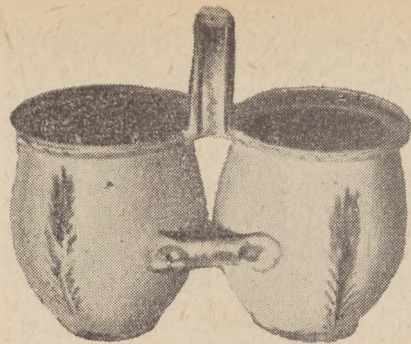
W przygotowaniu do eksportu są wyroby z ceramiki zwłaszcza ilżcekie. Kierunki eksportu są różnorodne: Szwajcaria, Anglia, Austria, Kanada, Holandia, Islandia, Szwecja, USA i państwa Ameryki Połudn., Chiny, Indie, Turcja.

Zapotrzebowanie na towary eksportowe jest trudne nieraz do przewidzenia. I tak np. swego czasu CPLiA miała trudności z lokowaniem na rynku swych pięknych kilimów. Magazyny były nimi zawałone, zagranica nie wykazywała dla nich żadnego zainteresowania, gdyż cena kilimu podhalańskiego kształtowała się w cenie — dywanu bucharskiego. Aby upłynnić remanenty dyrekcja CPLiA zdecydowała się sprzedać na rynku wewnętrznym kilimy, narzuty, firanki itd. na raty. W ciągu paru miesięcy zanotowano niezwykły popyt na kilimy zwłaszcza w Warszawie. Nagle zaczęły przychodzić zamówienia i z zagranicy m. in. Szwajcaria zażądała przysłania jej 210 kilimów. Termin dostawy bardzo krótki. Tak więc na odcinku kilimów nastąpiło ogromne zwiększenie produkcji. Świadczy to o tym, że niezależnie od potrzeb eksportu wzrasta również w kraju dążenie do estetycznego urządzania wnętrz mieszkalnych. Pocieszającym objawem jest i to, że coraz częstszym klientem w sklepach CPLiA są mieszkańcy wsi.

Niespodzianką dla CPLiA było np. otrzymanie zamówienia ze Szwecji na partię piaszek z drzewa. Wytwarzają je chłopcy wsi żywicekie. Rzeźbią oni w drzewie prymitywne piaszki, obdarzając je niezwykle kolorowym upierzeniem. CPLiA odbiera tę produkcję i rozprowadza ją na rynku w cenie 2 zł. za sztukę. I właśnie partii (1000 sztuk) takich piaszek zażądał importer szwedzki.

Dużym popytem zwłaszcza w USA cieszą się miękkie lalki tzw. popularne w cenie 17 — 24 zł. wytwarzane z odpadków włókienniczych. Tajemnica powodzenia laleczek w krajach amerykańskich polega na tym że nie bawią się nimi dzieci, a używane są jako kotyliony w czasie zabaw.

W produkcji CPLiA zanika stopniowo wytwarzanie: tkanin samodziiałowych, które przestały być atrakcją na rynku oraz bielizny stołowej i haftowanej bluzek. Spowodowało to przewrót w dotychczasowym kierunku produkcji naszej spółdzielni „Makowianka“ w Makowie Podh. Zaprzesano w niej produkcji popularnych dawniej lnianych haf-



towanych obrusów i serwetek. Hafciarki „Makowianki“ jęły się — ku swemu wielkiemu żalowi — wytwarzania właśnie owych popularnych laleczek.

Zaznaczamy jeszcze, że i wydawnictwa CPLiA cieszą się coraz większym wzięciem za granicą. Dla przykładu podajemy, że na jedno z ostatnich udanych wydawnictw „Portale Krakowa“ otrzymano z Wiednia zamówienie na 1.000 egzemplarzy.

Czy w swej pracy, również i na eksport nie odczuwa CPLiA żadnych trudności? Posłuchajmy co mówi na ten temat zastępca kierownika Ekspozytury w Krakowie.

— Zdajemy sobie sprawę, że nasze możliwości eksportowe będą stale wzrastały w zależności od coraz lepszej organizacji naszego aparatu handlu zagranicznego. Ale rynek zagraniczny wymaga od eksportera dostawy w dobrych gatunkach i stawia wymagania co do jakości towaru i jego opakowania. W naszej produkcji natrafiamy na trudności z otrzymywaniem dostatecznej ilości lnu i przędzy chłopskiej potrzebnych chociażby do produkcji kilimów. Wszelkie nasze starania zmierzające do wyeliminowania tego surowca i zastąpienie go tworzywami sztucznymi — zawodzą. Mamy również trudności z drzewem. Zaoferowano nam np. wykonanie 100 tys. miseczek do ryżu i sałaty. Ale do tego celu potrzebujemy wysokiego gatunku suchej buczyny. Tymczasem tego surowca nie posiadamy, toteż wątpliwe czy ta właśnie oferta będzie przez nas przyjęta i wykonana.

Uchwała Rady Ministrów dotycząca usprawnienia produkcji eksportowej kładzie silny nacisk na podniesienie jakości opakowań. Importerzy stawiają polskiemu producentowi specjalne warunki, jeżeli chodzi o opakowanie. Żądają więc, aby towar był zawijany np. w papier bitumowy lub aby skrzynie były zbijane gwoździami czworokątnymi o określonych wymiarach. Wydawałoby się, że to drobiazg. Tymczasem producent ponagłany zabójczykami dla niego terminami dostawy nigdzie nie może znaleźć papieru bitumowego. W przypadku Krakowa w pogoni za tego rodzaju papierem zaopatrzeniowcy zjechali pół Polski aż wreszcie zdołali zdobyć kilkanaście kilogramów w jednym z miast dolnośląskich. Zwykle gwoździe czworokątne (tragedia, jeżeli muszą mieć specjalne główki), to również problem często nie do rozwiązania.

Wspominaliśmy, że Kraków przygotowuje się do podjęcia systematycznego eksportu ceramiki. Duże możliwości pod tym względem ma spółdzielnia „Kamionka” w Łysej Górze w pow. brzeskim. W spółdzielni tej produkowana jest ceramika artystyczna a poza tym dzbanki, popielniczki, kafelki. Rozwój tej spółdzielni datuje się od 1947 r. kiedy to uruchomiono cegielnię i zapoczątkowano budowę wytwórni ceramicznej. Dzięki inwestycjom państwowym spółdzielnia wykończyła wytwórnię i od 1952 r. mogła rozpocząć pełną produkcję, zdobywając od tego czasu coraz większe uznanie w kraju i za granicą. Płytki ceramiczne zaopatrzone w znaczek firmowy „Kamionka” służą m. in. do dekoracji wnętrz sklepów na MDM w Warszawie.

Również poważne możliwości włączenia się do eksportu posiada ośrodek pamiątkarskich wyrobów drzew-

nych w Jerzmanowicach (pow. olkuski).

Oczywiście eksportem towarów pochodzących z produkcji przemysłu drobnego interesują się nie tylko zakłady CPLiA. Spośród spółdzielni pracy w woj. krakowskim spółdzielnia pracy metalowców w Świątnikach wysłała do Chin za pośrednictwem „Metaleksportu” próbną kolekcję kłódek, poza tym Krakowska Spółdzielnia Gospodarcza i jeden z zakładów podległych tamtejszemu WZPT produkują bańki szklane na eksport.

Niewątpliwie większe zainteresowanie eksportem ze strony centralnych zarządów pozwoli na pełniejsze zaopatrzenie surowcowe zakładów wytypowanych do produkcji eksportowej, umożliwi to zakładom wypracowanie własnego profilu produkcyjnego i rozszerzenie asortymentu.

W. Kempski

Wyniki akcji kolonijnej

Wczasy letnie dla dzieci i młodzieży — to jedna z ogromnych zdobyczy i osiągnięć socjalnych klasy robotniczej. Sieć placówek kolonijnych wzrasta z roku na rok, a formy organizacyjne przez powołanie do życia wczasowych drużyn harcerskich, zapewniają dzieciom rozwój teźyzny fizycznej oraz zdrowy i radosny wypoczynek.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego w trosce o zagwarantowanie tego wypoczynku pod względem wychowawczym i zdrowotnym ogłosił w bieżącym roku wśród placówek podległych Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, Przemysłu Drzewnego i Papierniczego oraz Leśnictwa, socjalistyczne współzawodnictwo o tytuł najlepszego punktu kolonijnego.

W roku 1954 jednostki podległe Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła zorganizowały 23 ośrodki kolonijne na ogólną ilość 4 000 miejsc. Na 23 ośrodki kolonijne 11 punktów kolonijnych organizuje się z roku na rok we własnych domach kolonijnych lub stałych ośrodkach dzierżawionych: Międzyzdroje i Łukęcin w szczecińskim, Tleń, Ostrówka i ChomiąŜa Szlachecka w bydgoskim, Krutyń w olsztyńskim, Ryty w krakowskim, Lipinki w rzeszowskim, Przatówek w łódzkim, Czapków w warszawskim i Witoszów Górny we wrocławskim. Pozostałe placówki mają lokalizację zmienną i prowadzone są przeważnie w budynekach szkolnych, ale w pięknie położonych miejscowościach o wybitnie sprzyjających warunkach zdrowotnych i klimatycznych.

Akcja kolonijna w porównaniu z latami ubiegłymi zorganizowana była o wiele sprawniej, a organizatorzy w większości wypadków przygotowali obiekty wzorowo.

Przeprowadzone lustracje ośrodków kolonijnych przez przedstawi-

wyposażenie placówek w nowoczesny sprzęt. Ocena współzawodnictwa stwarza ogromne trudności, gdyż szereg placówek należałoby zakwalifikować do uzyskania pierwszej nagrody, inne znów placówki ocenić równorzędnie.

Na szczególne wyróżnienie zasługują: Zarząd Przemysłu Szkłarskiego — ośrodek kolonijny w Międzyzdrojach, Zarząd Przemysłu Drzewnego i Szczotkarskiego — w Tleniu, Wojewódzki Zarz. Przem. Terenowego — Bydgoszcz w Ostrówce, Woj. Zarz. Przem. Teren. Olsztyn w Krutyniu, Woj. Zarz. Przem. Teren. — Rzeszów w Lipinkach, Woj. Zarz. Przem. Teren. — Kraków w Rytrze, Woj. Zarz. Przem. Teren. — Poznań w Wolsztynie, Woj. Zarz. Przem. Teren. — Wrocław w Witoszowie Górnym Woj. Zarz. Przem. Teren. — Stalinogród w Pyskowicach, Woj. Zarz. Przem. Teren. — Lublin w Kluczkowicach, Zarząd Przemysłu Maszynowego w Wiśle-Głębcach.

Placówki wyżej wymienione prowadzone były pod każdym względem wzorowo. Kadra wychowawcza pracowała z pełnym poświęceniem, drużyny harcerskie karne i zdyscyplinowane. Tematyka zajęć o ogromnej gamie rozpiętości. Plany wychowawcze pełne pomysłowości i zgodne z wytycznymi Ministerstwa Oświaty. Każda z placówek wypracowała sobie odrębny styl pracy i mogła poszczycić się swoimi osiągnięciami. Np. na kolonii Woj. Zarz. Przem. Teren — Bydgoszcz w Ostrówce, organizatorzy stworzyli zaczarowany raj dziecięcy z wesołym miasteczkiem, basenem pływackim, kajakami, a personel wychowawczy przyjeżdżający tu z roku na rok znajduje dokładnie psychikę dzieci, tworzy jedną radosną, zgraną rodzinę.

Kolonia w Tleniu poszczycić się może ładnym miasteczkiem harcerskim, karuzelą oraz hodowlą jedwabników; kolonia w Lipinkach wyjątkowo zdyscyplinowaną drużyną harcerską, kącikami czystości i



Kolonia Letnia WZPT — Kraków w Rytrze — „Uszy trzeba umyć syneczku!”

cieli resortu, Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego, Ministerstwa Oświaty i władz terenowych wykazały, że kolonie letnie prowadzone są na ogół bez zastrzeżeń, a organizatorzy wspólnie z kadra wychowawczą stworzyli dzieciom atrakcyjne warunki wypoczynku przez ciekawie przeprowadzoną tematykę zajęć, oraz dobre

Kolonia Letnia w Ostrówce WZPT — Bydgoszcz



propagandą wizualną; kolonia w Międzyzdrojach dużymi osiągnięciami kadr wychowawczych szkół TPD w osobach: Stanisławy Grądzkiej, Jadwigi Darkus i Jadwigi Berkman.

Wyjątkowo dużym wkładem pracy na odcinku organizacji czasów letnich dla dzieci i młodzieży wyróżnili się kierownicy socjalni: Markiewicz, Czara, Krowicki, Kłeczak, Spirodek, Bąkowa, Miłek, Reszczyński, Switalska, Głownia.

W roku 1954 mimo poważnych osiągnięć w organizacji akcji kolonijnej resort musiał pokonać szereg poważnych trudności. Zatwierdzona ilość miejsc nie pokrywała w całości potrzeb terenu. Zwiększenie limitu przez PKPG o 500 miejsc nastąpiło bardzo późno, a dodatkowe kredyty na ten cel zostały uruchomione dopiero w czasie trwania drugiego turnusu, wskutek czego miejsca te nie zostały wykorzystane w 100%.

Przydział obiektów kolonijnych przez Wydział Oświaty WRN nie zawsze przebiegał sprawnie. W województwie stalinogrodzkim i łódzkim obiekty zostały przydzielone po licznych interwencjach zainteresowanych organizatorów i naszego ministerstwa dopiero na kilka dni przed otwarciem pierwszego turnusu. Kredyty inwestycyjne na wyposażenie placówek kolonijnych oraz przeprowadzenie drobnych remontów zostały uruchomione bardzo późno, co również wpłynęło ujemnie na właściwe przygotowanie obiektów.

Ośrodki kolonijne prowadzone przez Szczeciński Zarząd Przemysłu Terenowego w Łukęcinie i Gdański Zarząd Przemysłu Terenowego w Miłoszewie były zupełnie nie przygotowane do otwarcia pierwszego turnusu, a kadra wychowawcza pozostawiała wiele do życzenia, co świadczy o zupełnym braku zainteresowania placówką ze

strony organizatora. Na wyjątkowo duże trudności w doborze właściwej kadry wychowawczej napotykały: Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Pruszkowie (kolonia letnia w Czapkowie woj. warsz.) oraz Stołeczny Zarząd Przemysłu Terenowego w Zielonej Górze (kolonia w Lubrzy).

Ostateczne podsumowanie wyników akcji kolonijnej z wręczeniem wyróżnionym pracownikom nagród pieniężnych, książkowych i dyplomów uznania zostanie dokonane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzewnego i Terenowego po 1 października br.

W roku 1955 przewiduje się znaczny wzrost placówek kolonijnych, wzrost ilości miejsc oraz funduszy inwestycyjnych na adaptację budynków i wyposażenie w sprzęt nowych ośrodków co zlikwiduje dotychczasowe trudności.

L. Wluczński i W. Bagon

Z doświadczeń radzieckich

Wdrożenie nowej techniki do produkcji artykułów masowego spożycia

W dziedzinie potężnego wzrostu artykułów masowego spożycia poważną rolę odgrywa wdrożenie nowej techniki do produkcji tych artykułów, albowiem wyższa technika jest bazą rozwoju i doskonalenia produkcji socjalistycznej.

W okresie pięciolatek w Związku Radzieckim został stworzony przodujący, wszechstronnie rozwinięty przemysł lekki i spożywczy, zdolny do produkowania w masowych ilościach różnorodne, wysokogatunkowe towary powszechnego użytku. W ciągu 28 lat produkcja artykułów masowego spożycia zwiększyła się około 12 razy.

Na podstawie stworzenia i rozwoju przemysłu ciężkiego została dokonana techniczna rekonstrukcja przemysłu lekkiego i spożywczego. Wszystkie gałęzie przemysłu lekkiego i spożywczego z na pół chałupniczych, zacofanych w technicznym znaczeniu, przekształciły się w wysoko-zmechanizowane i wysunęły się pod względem technicznym na jedno z pierwszych miejsc w świecie i według wielu techniczno-ekonomicznych wskaźników wyprzedziły odpowiednie gałęzie przemysłu najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

W latach powojennych przemysł artykułów masowego spożycia, jak i wszystkie inne gałęzie gospodarki narodowej ZSRR, podniosły się na nowy, znacznie wyższy poziom techniczny oraz poważnie wzrosła i udoskonaliła się ich materialno-techniczna baza.

W ZSRR zostały zbudowane tysiące przodujących przedsiębiorstw przemysłu lekkiego i spożywczego z wysoko rozwiniętą techniką i technologią produkcji, takie, jak na przykład Taszkiencki i Barnaulski kombinaty włókiennicze, potężne kombinaty mięsne w Moskwie, Leningradzie, Baku, Semipalatynsku i innych miastach, setki zmechanizowanych zakładów i fabryk, produkujących artykuły masowego spożycia.

Na bazie przodującej techniki został stworzony szereg nowych, nie istniejących przed rewolucją, gałęzi przemysłu towarów masowego użytku: produkcja sztucznego i syntetycznego włókna, sztucznej skóry, wyrobów z mas płatycznych, produkcja koncentratów spożywczych, margaryny, witamin itp.

Jedną z głównych dróg postępu technicznego socjalistycznej gospodarki narodowej jest mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych. W przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego i spożywczego został osiągnięty wysoki poziom mechanizacji procesów produkcyjnych.

Zgodnie z dyrektywami XIX Zjazdu Partii dokonywana jest mechanizacja pracochłonnych i ciężkich prac w przemyśle i gospodarce wiejskiej. Oznacza to przejście do drugiego etapu mechanizacji, mianowicie do kompleksowej mechanizacji produkcji, przy której wszystkie procesy produkcyjne dokonywane są przy pomocy maszyn i mechanizmów. Udoskonalenie mechanizacji kompleksowej produkcji zależy od poziomu technicznego systemu maszyn i mechanizmów, przy których pomocy jest realizowana ta mechanizacja. Dalszym rozwojem mechanizacji jest automatyzacja procesów produkcyjnych. O ile mechanizacja głównie uwalnia człowieka od pracy fizycznej, o tyle automatyzacja kontroluje i kieruje cały bieg procesów produkcyjnych i tym samym uwalnia robotnika od bezpośredniego kierownictwa procesem. Automatyzacja daje możliwość budowania produkcji na nowej, wyższej podstawie, jeszcze większej intensyfikacji procesów produkcji, znacznego podniesienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych produkcji, polepszenia jakości produkcji, uwolnienia człowieka od męczących i szkodliwych rodzajów pracy, podniesienia kulturalno-technicznego poziomu robotników.

Szereg nowoczesnych procesów technologicznych, w szczególności w produkcji towarów przemysłowych i spożywczych, charakteryzuje się znacznym podniesieniem efektywności i szybkości przebiegania procesów napiętym reżimem pracy i wymaganiami szczególnej dokładności podtrzymywania reżimu technologicznego. Tylko drogą automatyzacji tego rodzaju procesów technologicznych można osiągnąć ich prawidłowe prowadzenie.

Ciągłość procesu produkcyjnego, osiągalna w warunkach realizacji najbardziej doskonałej mechanizacji kompleksowej, jest warunkiem niezbędnym, zapewniającym możliwość przejścia od automatyzacji poszczególnych procesów produkcyjnych do kompleksowej automatyzacji produkcji do stworzenia w pełni zautomatyzowanych oddziałów i zakładów.

W dyrektywach XIX Zjazdu Partii zawarte jest wskazanie zabezpieczenia dalszego znacznego stosowania mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych w zakresie towarów przemysłowych i spożywczych. W celu wypełnienia tego zadania zostały stworzone w Związku Radzieckim wszystkie niezbędne warunki: potężna baza budowy maszyn i wysoko kwalifikowane kadry. Radziecki przemysł budowy maszyn zabezpiecza przemysł, produkujący artykuły masowego spożycia, w najbardziej nowoczesne maszyny i sprzęt. Produkcja sprzętu dla przemysłu, produkującego towary powszech-

nego użytku, rozwijająca się intensywnie w ciągu przedwojennym pięciolatek i stojąca już wówczas na poziomie przodującej techniki, wzrosła jeszcze bardziej w okresie powojennym i stała się doskonalsza.

W przemyśle lekkim i spożywczym, podobnie jak i w innych gałęziach gospodarki narodowej ZSRR, co rok wzrastają moce produkcyjne nie tylko w drodze budowy nowych przedsiębiorstw, ale i w drodze rekonstrukcji istniejących przedsiębiorstw na bazie mechanizacji i automatyzacji oraz wdrożenia postępowych procesów technologicznych, w drodze zamiany przestarzałego małowydajnego sprzętu na nowy, wydawniejszy i doskonalszy sprzęt.

W ciągu 1946 — 1952 roku w przemyśle lekkim wprowadzono ponad 170 tysięcy nowych warsztatów i maszyn. W wyniku tego, na przykład, przemysł bawełniany został na nowo wyposażony: stare, zacofane w technicznym znaczeniu, małowydajne maszyny zostały zastąpione przez nowe, wysokowydajne maszyny przędzalnicze. Obecnie poziom techniczny radzieckiego przemysłu bawełnianego jest znacznie wyższy niż angielski, najstarszy w świecie.

W ciągu lat powojennych do produkcji artykułów masowego spożycia wdrożono dziesiątki tysięcy jednostek wysokowydajnego sprzętu technicznego, dużą ilość maszyn automatycznych oraz maszyn załadunkowo-rozładunkowych, unowocześniono i wzmocniono bazę energetyczną, kilkakrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym zwiększyła się ilość urządzeń chłodniczych. Wprowadzenie automatów do przemysłu spożywczego, zapewniając srogi reżim sanitarny i podniesienie kultury produkcji, rozwiązuje problem wysokiej jakości towarów i higieny w produkcji.

Na podstawie zastosowania najnowszej techniki i technologii, technicznego wyposażenia przemysłu produkującego artykuły masowego spożycia, zapewnia się wzrost wydajności pracy, obniżenie kosztów własnych produkcji, pełniejsze i lepsze wykorzystanie rezerw surowcowych.

Tak na przykład w przemyśle produkującym artykuły spożywcze w ciągu ostatnich 3 lat wydajność pracy wzrosła o 25%; osiągnięta została znaczna oszczędność dzięki zmniejszeniu zużycia rezerw materiałowych oraz rezerw pracy. W szeregu gałęzi przemysłu polepszo- no wykorzystanie surowca i wypracowano ponad plan dużą ilość artykułów spożycia.

Tempo i skala postępu technicznego zależą od inicjatywy i energii ludzi, powołanych do jego realizacji w celu dalszego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej. Partia i Rząd organizują twórczą inicjatywę narodu radzieckiego i skierowują jego energię na stały postęp produkcji socjalistycznej.

Jednak spotyka się niekiedy takich kierowników przedsiębiorstw, którzy nie przejawiają należytej inicjatywy w dziele wdrożenia nowej techniki i nie wykazują troski w zakresie pełnego wykorzystania techniki w przedsiębiorstwie.

Główna uwaga została obecnie skierowana na szybsze podniesienie poziomu mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych z tym, żeby w ciągu najbliższych lat praktycznie osiągnąć w większości przedsiębiorstw kompleksową mechanizację produkcji. W tym celu należy zabezpieczyć mechanizację pomocniczych, kontrolnych i transportowych procesów i w pierwszym rzędzie mechanizować wszystkie pracochłonne i ciężkie prace, w szczególności załadunkowo-wyładunkowe prace.

W niektórych gałęziach przemysłu lekkiego i spożywczego poziom mechanizacji jest jeszcze nie wysoki. Niedostatecznie, na przykład, jest jeszcze zmechanizowany przemysł skórzany, mimo to, że obecnie jest w pełni możliwa nie tylko pełna mechanizacja tej gałęzi przemysłu, ale i jej automatyzacja.

W 1953 r. w przedsiębiorstwach budowy maszyn stworzono dla przemysłu lekkiego i spożywczego ponad 100 nowych typów wysokowydajnego sprzętu. Tak na przykład stworzono nowe typy maszyn, agregatów i urządzeń dla przemysłu włókienniczego i dziewiarskiego, w szczególności wysokowydajne maszyny przędzalnicze i czesalnice.

Przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego zostały zaopatrzone w 1953 r. w automatyczne urządzenia w dzie-

dzinie przemysłu cukierniczego oraz na odcinku produkcji piwa, mydła toaletowego, konserw rybnych, margaryny i herbaty.

W 1954 r. zostanie znacznie rozszerzona produkcja sprzętu dla przemysłu lekkiego i spożywczego. Zakłady Ministerstwa Budowy Maszyn wyprodukują w 1954 r. sprzętu włókienniczego i skórzano-obuwniczego pięciokrotnie więcej niż w 1940 r.

W decyzjach Partii i Rządu w zakresie rozszerzenia produkcji towarów masowego spożycia i poprawienia jakości zostały ustalone podstawowe zadania w dziedzinie rozwoju i stosowania przodującej techniki i technologii we wszystkich gałęziach przemysłu lekkiego i spożywczego.

W decyzjach tych podkreśla się, że obok ilościowego wzrostu produkcji towarów masowego spożycia niemniej ważne znaczenie ma poprawienie ich jakości.

W przedsiębiorstwach przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy należy szeroko wprowadzić nową technikę, przodującą technologię, organizować metody potokowej produkcji, w pełni wykorzystywać doświadczenia przodujących przedsiębiorstw i nowatorów produkcji.

W dziele dalszego postępu technicznego i potężnego wzrostu produkcji masowego spożycia poważną rolę odgrywa nauka radziecka. Nauka ZSRR służy zaszczytnemu celowi poprawienia materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu; pomaga ona narodowi radzieckiemu pełniej ujawniać i wykorzystywać bogactwa i siły przyrody.

Gałęzie przemysłu towarów masowego spożycia i gałęzie budowy maszyn, zaopatrujące ten przemysł w sprzęt, dysponują dużą siecią naukowo-badawczych organizacji. Po uchwałach Partii i Rządu o zwiększeniu produkcji artykułów masowego spożycia i poprawienia ich jakości, organizacje te wzmacniają i rozszerzają się. Obecnie pracownicy naukowo-badawczych instytutów zdwoili swoje wysiłki i w bezpośredniej twórczej współpracy z robotnikami produkcji rozwiązują nowe naukowo-techniczne zadania, związane z zapewnieniem znacznego wzrostu artykułów masowego spożycia.

W celu ułatwienia prac instytutom naukowo-badawczym podjęte zostały wysiłki, by je odciążyć od drobnych spraw operacyjnych, albowiem prowadzi to do rozproszenia ich naukowej pracy i do obniżenia wyników prac instytutów.

Uwagę i wszystkie siły instytutów należy ześrodkować na opracowaniach podstawowych aktualnych zagadnień, rozwiązanie których może mieć zasadniczy wpływ na dalszy rozwój produkcji artykułów masowego spożycia.

Dużą pomoc przemysłowi, produkującemu towary powszechnego użytku w dziele znacznego jego rozwoju mogą okazać naukowe instytucje Akademii Nauk ZSRR oraz akademii nauk republik związkowych, w których przeprowadzane są odpowiednie prace, w szczególności w zakresie zagadnień automatyzacji produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego, naukowych analiz dotyczących podstaw nowej technologii itp.

Duże zadania w realizacji poważnego rozwoju produkcji artykułów masowego spożycia, stojące przed pracownikami nie tylko przemysłu lekkiego i spożywczego, ale i wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, wymagają stałego wzrostu wydajności pracy, zwiększenia produkcji i podniesienia jej jakości na bazie najnowszych osiągnięć nauki i techniki i najbardziej wydajnego wykorzystania wyposażenia technicznego.

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii, pracownicy wszystkich gałęzi przemysłu i gospodarki narodowej, mając na celu dalsze podniesienie materialnego dobrobytu ludzi radzieckich, podejmują coraz większe wysiłki, ażeby z honorem wypełnić postawione przed nimi zadania, pełniej i lepiej zaspokoić potrzeby narodu radzieckiego w artykuły masowego spożycia wysokiej jakości.¹⁾

M. Sz.

¹⁾ Streszczenie pracy H. Sokołowa p.t. „Wdrożenie nowej techniki do produkcji artykułów masowego spożycia“, zamieszczonej w czasopiśmie „Planowoje Chozajstwo“ nr 4 r. 1954.

KORRESPONDENCI i CZYTELNICY



Zacieśniają się węzły braterskiej łączności robotników polskich z radzieckimi. Dowodem tego jest m. in. ten list, który pracownicy Wielkop. Huty Szkła nr 20 w Gostyniu wysłali do załogi Huty Szkła w Kujbyszewie.

Do
Załogi Huty Szkła
w Kujbyszewie
ZSRR

Drodzy Przyjaciele!

Z inicjatywy Zakładowego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Wielkopolskiej Hucie Szkła w Gostyniu Poznańskim postanowiliśmy z Wami nawiązać kontakt.

Chcemy podzielić się z Wami naszymi osiągnięciami produkcyjnymi i opowiedzieć Wam o życiu naszej załogi.

Chcielibyśmy wymienić doświadczenia z zakresu wyrobów szklarskich. Sądźmy, że przychylnie ustosunkujecie się do naszej propozycji. W pierwszym liście donosimy Wam, że na ostatnim zebraniu zakładowego Koła TPPR podjęliśmy uchwałę:

„że każdy pracownik naszej huty będzie członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej“.

Obecnie realizujemy tę uchwałę.

Nasza Huta istnieje już 30 lat. W czerwcu 1953 r. huta nasza została zmechanizowana tzn., że przeszliśmy z produkcji ręcznej na mechaniczną. Zatrudnienie wzrosło prawie dwukrotnie. Produkcja natomiast podniosła się trzykrotnie. Zarobki pracowników wzrosły poważnie.

W tym roku zostanie oddana do użytku nowoczesnie urządzona łaźnia z bieżącą wodą, zimną i ciepłą, oraz szatnia damska i męska.

W zakładzie mamy swoją bibliotekę i świetlicę, w której mieści się „Kącik Przyjaźni Polsko-Radzieckiej“. W świetlicy mamy scenę, na której występuje nasz zespół dramatyczny. Mamy też piękny radioodbiornik wielolampowy.

Szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy daje dobre rezultaty i tak np. w I kwartale br. zespół czteroosobowy Jana Ciszewskiego przy produkcji słoików 0,5 kg wykonał normę w 239,3%. Przy produkcji wieczek do słoików 100 g wyróżnił się zespół Mariana Przewoźnego osiągając 230% normy. W produkcji butelek monopolowych 0,25 litra przoduje zespół Franciszka Juśkowiaka, wyrabiając 210,4%. Stanisław Stańczak ze swoim zespołem osiągnął 214,2% normy przy wyrobie słoików „Nivea“, a Jan Frąckowiak 229,4% przy produkcji słoików 100 g.

Przodującym racjonalizatorem naszej huty jest kierownik techniczny Roman Tarko. Za zasługi i przodownictwo w pracy w okresie trzech kwartałów nasi hutnicy otrzymali odznaki państwowe „Przodownika Pracy“. Są to: Władysław Antkowiak, Józef Stróżyk, Franciszek Juśkowiak, Edward Stelmaszczyk, Jan Frąckowiak, Władysław Szafranski i Józef Moskwa. Dzięki tym i pozostałym pracownikom huty oraz dzięki zmechanizowaniu naszego zakładu plan produkcji za rok 1953 wykonaliśmy w 226,2% według wartości. Również pomyślnie wykonujemy plan na rok 1954.

Dotychczasowe osiągnięcia oraz perspektywy dalszych osiągnięć mobilizują załogę naszej huty do jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy, do walki o zwiększenie ilości i podniesienie jakości produkcji, do jak najlepszego wykorzystania surowców, do obniżenia kosztów własnych produkcji. My wiemy, że swoją pracą przyczyniamy się do budowy socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Kończąc, zasylamy Wam wiele serdecznych uścisków dłoni i życzymy Wam pomyślnych osiągnięć.

Niech żyje wieczysta przyjaźń między narodami polskim i radzieckim.

Przewodniczący TPPR
(—) Julian Szafraniak

Przew. Rady Zakładowej
(—) Jan Radczyk

NAUCZYCIELE SIĘ UCZĄ

W zrozumieniu potrzeby ścisłego włączenia szkół w nurt życia gospodarczego, w zrozumieniu właściwego szkolenia kadr dla drobnej wytwórczości Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzem. zorganizował w Krynicy wakacyjny kurs organizacji przedsiębiorstw dla nauczycieli uczących w szkołach zawodowych podległych Ministerstwu. Centralny Zarząd Szkolenia Zawodowego w trosce o dobre przygotowanie

POŻYTECZNA INICJATYWA

Doceniając znaczenie kultury fizycznej i sportu młodzież zetempowska Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych i Budowlanych w Białymstoku dnia 26 sierpnia br. na ogólnym zebraniu podjęła następujące zobowiązania:

1) zdać wszystkie obowiązujące normy celem zdobycia w 100% odznak SPO,

2) w związku z zorganizowanym we wrześniu br. przez Radę Okręgową ZS „Start“, Ogólnopolskiego Strefowego Wyścigu Motorowego w Białymstoku, zetempowcy zadeklarowali pomoc przy organizacji powyższej imprezy w zakresie:

a) rozprzedań 500 szt. biletów

b) zorganizowania na jednym z odcinków trasy służby porządkowej.

3) każdego miesiąca wydawać gazetkę ścienną o tematyce ZMP i ogólnozakładowej.

4) zorganizować zabawę dochodową, i 50% dochodu przeznaczyć na odbudowę Warszaawy, pozostałą zaś sumę wykorzystać na zwiedzenie pałacu Kultury i Nauki, Nowej Huty itp.

Przyjmując powyższe zobowiązania koło ZMP przy Związku Branżowym apeluje do wszystkich zetempowców na terenie miasta Białostok do podejmowania podobnych zobowiązań.

WALDEMAR DRYL

Białystok

ZAMROZILI ĆWIERĆ MILIONA ŻŁ

Na zamówienie Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych w Warszawie jeszcze w ub. roku Wielkopolskie Zakłady Mechaniczne w Ostrowie Wlkp. wykonały odpowiednią ilość maszyn młyńskich.

Okręgowy Zarząd PGR Warszawa w I i II kwartale miał odebrać cztery odsiewacze, 5 łuszczonek szczotkowych i jedną łuszczonekę szmerglówkę, na ogólną sumę zł 94.256.

Okręgowy Zarząd PGR w Elku — jeden odsiewacz czterodziałowy i jedną łuszczonekę szczotkową.

OZ PGR Orneta — jeden odsiewacz 4-działowy, jedną łuszczonekę szczotkarską i jedną łuszczonekę szmerglówkę.

OZ PGR — Olsztyn — dwa odsiewacze 4-działowe.

OZ PGR — Gdańsk — jedną łuszczonekę szmerglową.

OZ PGR — Koszalin — jeden odsiewacz 4-działowy, jedną łuszczonekę szczotkową i jedną łuszczonekę szmerglówkę.

OZ PGR — Gorzów — jedną łuszczonekę szczotkarską.

OZ PGR — Wrocław — jedną łuszczonekę szmerglową.

Zgodnie z zamówieniem Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych, wszystkie maszyny wykonano w terminie bez zastrzeżeń, a odbiór ich miał nastąpić częściowo

nauczycieli powierzył zorganizowanie i kierowanie kursem dr. Janowi Chodorowskiemu, pracownikowi naukowemu Instytutu Przemysłu Drobego i Rzemiosła. Wykładowcami byli dyrektorzy departamentów i naczelnicy wydziałów Min. PD i Rz.

Poziom kursu był wysoki. Przedmiot ten jest b. ważny, chodzi tu bowiem nie tylko o przekazanie uczniom wiadomości z ekonomiki przedsiębiorstw, ale i o wykształcenie świadomego swych zadań obywatela Polski Ludowej.

W poczuciu odpowiedzialności za należyte spełnienie zadań, jakie na nich ciąży, nauczyciele dobrowolnie rezygnują z części swego wakacyjnego wypoczynku zgłaszając się na kursy wakacyjne, aby tą drogą podnieść swoje kwalifikacje, a tym samym podnieść poziom szkół zawodowych, w których pracują.

Tak rozumie swój obowiązek wielu nauczycieli naszych szkół zawodowych. Aby jednak nauczyciel mógł powiązać właściwie teorię z praktyką, trzeba, aby szkoły zawodowe były nie tylko zakładem naukowym, ale i dobrze zorganizowanym zakładem produkcyjnym. Dlatego ważną, a niestety nie rozwiązana jeszcze sprawą jest problem współpracy zakładów produkcyjnych ze szkołami. Zakłady pracy w zrozumieniu własnych potrzeb kadrowych winny przyjść z pomocą szkołom, powierzonym ich opiece. Opieka ta nie musi się wyrażać pomocą materialną, bo ta sprawa leży w kompetencji Centr. Zarządu Szkolenia Zawodowego, ale w ścisłej współpracy w dziedzinie szkolenia i wychowania młodzieży. Zakład pracy powinien dać szkole możliwość zdobywania nowych wiadomości z zakresu postępu technicznego, organizacji produkcji i nowych metod pracy. Ścisła współpraca polegająca na wzajemnym przekazywaniu sobie swoich doświadczeń w zakresie troski o człowieka pracy będzie wyrazem podjęcia przez szkołę jak i przez zakłady pracy walki o lepszą przyszłość. Szkół będą mogły nadążać za stale wzrastającym postępem technicznym i lepiej przygotowywać kadry dla rozwijającego się życia gospodarczego kraju, a zakłady pracy lepiej zaspokoja swoje potrzeby kadrowe.

H. TOMCZAK

PRACOWNICY DROBNEGO PRZEMYSŁU WSPÓŁPRACUJĄ ZE WSIA

Wymysłowo — to gromada położona niedaleko Obornik, zelektryfikowana i radiofonizowana, nad którą mają opiekę Obornickie Zakłady Przemysłu Terenowego. Chłopi tej gromady dobrze wywiązują się wobec państwa, w terminie odstawiając żywiec, mleko itd. Gromada dba też, by nie było zaległości finansowych. Akcja żniwna przebiegała sprawnie w Obornikach. Gromada jest też zadowolona z opieki i pomocy pracowników OZPT, którzy raz po raz pomagają jej w akcjach rolnych. Widać, że sojusz robotniczo-chłopski istnieje tu nie tylko na papierze. Pisząc o Wymysłowie trzeba wspomnieć, że przydałaby się tam świetlica, gdzie można by uświadamiać chłopów indywidualnych i zachęcać ich do założenia spółdzielni produkcyjnej.

MARIAN ROSADA

Poznań

BRAK ZBYTU NA WIECZNE PIÓRA

Od pewnego czasu coraz dotkliwiej daje się we znaki poszczególnym spółdzielniom inwalidów woj. wrocławskiego potęgający się brak zbytu na niektóre artykuły własnej produkcji. Pokażną pozycję w produkcji Jeleniogórskiej Spółdzielni Inwalidów stanowią wieczne pióra, a zatrudnionych jest tu około 50 ciężko poszkodowanych inwalidów.

Sądźmy, że nasze władze spółdzielcze wezmą sobie do serca tę sprawę i dopomogą podległym placówkom produkującym wieczne pióra wyjść z niebezpiecznego dla nich impasu. Może trzeba zwiększyć rozdzielnik handlowy, a może — przestawić się na inne artykuły?

MIKOŁAJ PROČKO

Jelenia Góra

DOBRCZE ZASŁUŻYLI SIĘ

Niedawno odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie uroczyste zakończenie zorganizowanego przez „Głos Pracy” i Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej konkursu na najlepsze wnioski dotyczące gospodarowania surowcami wtórnymi.

Konkurs miał za zadanie ujawnienie nowych źródeł surowców wtórnych, pokazanie nowych dróg i metod ich wykorzystywania, dostarczenie materiału ilustrującego obecną gospodarkę surowcami wtórnymi w zakładzie pracy, a przede wszystkim spopularyzowanie znaczenia surowców wtórnych dla gospodarki narodowej.

Na konkurs wpłynęło 1.712 odpowiedzi, z których wyróżniono 1.000, zaś 300 odpowiedzi i wniosków stanowi b. cenną pozycję.

Uroczyste zakończenie konkursu, na które zaproszono 80 przodujących wnioskodawców, obejmowało podsumowanie wyników konkursu, wręczenie nagród wyróżnionym uczestnikom oraz wspólny obiad.

Inicjatorzy i organizatorzy konkursu dobrze zasłużyli się sprawie rozwoju gospodarki narodowej.

JERZY NEUMAŃ

Gdańsk

w I kwartale, a częściowo w II kwartale br.

Pomimo kilkakrotnych pism i mnożących, żaden z wymienionych odbiorców do dnia dzisiejszego nie odpowiedział producentowi, jak zamierza sprawę załatwić.

W ten sposób odbiorcy maszyn młyńskich zamrozili w Wielkopolskich Zakładach Mechanicznych ponad ćwierć miliona zł. Zakład ma z tego powodu duże trudności.

A trzeba zaznaczyć, że w przeciwieństwie do wyżej wymienionych okręgów, Okręgowe Zarządy Państwowych Gospodarstw Rolnych z Łodzi, Bydgoszczy i Poznania zrealizowały znacznie większe zamówienia w stu procentach.

Naszym zdaniem opieszale Okręgowe Zarządy Państw. Gosp. Rolnych nie tylko nie dbają o sprawy rolnicze, które przecież wszystkich nas żywo obchodzą, ale w dodatku utrudniają nam — Wielkopolskim Zakładom Mechanicznym w Ostrowiu Wlkp. — prowadzenie planowej gospodarki materiałowej i finansowej.

MATEUSZ PERKOWSKI

Ostrów Wlkp.

DAŻYMY DO OSZCZĘDNEJ GOSPODARKI DREWNEM

Akcja oszczędzania drewna w przemyśle drobnym podjęta została przez Stołeczne Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego. Na ostatniej naradzie kierowników i aktywu zakładowego dokładnie przeanalizowano zagadnienie najracjonalniejszego zużywania drewna w produkcji zakładów. Postanowiono dbać o należytą konserwację drewna, dobór jakościowy tarcicy do produkcji, należytą i dokładną manipulację drewnem w zakładzie, sortowanie i wykorzystywanie w produkcji odpadów drzewnych oraz szersze zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich w przemyśle drzewnym.

W wyniku tej narady przeprowadzono we wszystkich zakładach odprawy załóg, na których przedstawiono plan działania na odcinku oszczędzania drewna. A oto pierwsze wyniki tych odpraw. Poddano rewidzji normę zużycia drewna przy produkcji uli. Stwierdzono, że na wytworzenie jednego ula wystarczy 0,149 m³ drewna zamiast dotychczasowej normy 0,160 m³. Obniżka na tym asortymencie wyniesie więc 6,6%. Ustalono, że Stołeczne Zakłady Drzewne zaoszczędzą w ciągu roku tarcicy iglastej 454,99 m³, (co stanowi 9,19% oszczędności) i tarcicy liściastej 173,22 m³ (2,9%). (e. o.)

GRUPY SAJOWSKIE

Na naradzie produkcyjnej w dniu 14 września br. zostały utworzone spośród członków naszej spółdzielni grupy sajowskie pod hasłem: „My nie wypuścimy braków”. Grupy te składające się z 10 osób każda będą pomiędzy sobą współzawodniczyły i przyczynią się na pewno do szybszego i lepszego wykonania zadań produkcyjnych.

JULIAN SZULC

Kamienica Polska k/Czestochowy

Działy usługowe spółdzielni inwalidów woj. wrocławskiego coraz częściej ostatnio rejestrują wypadki wypowiadania przez zleceniodawców dotychczasowych umów w zakresie usług nieprzemysłowych oraz wypadki znacznej redukcji zleceń.

Z pism zleceniodawców, napływających w tej sprawie wynika, że ma to miejsce w związku z przeprowadzaną przez nich obniżką kosztów własnych. Ostatnio np. znacznie zmalały (przy tendencji rozwojowej) zlecenia w zakresie plakatowania, w zakresie dekoracyjnym, odkazania aparatów telefonicznych, skupu i renowacji instrumentów muzycznych itp.

W konsekwencji tego stanu rzeczy notujemy niewykonanie bieżących planów miesięcznych na odcinku usług przez poszczególne spółdzielnie. Okoliczność powyższa, powinna nakłonić odpowiednie czynniki do zrewidowania dotychczasowej metody planowania na odcinku usług, szczególnie nieprzemysłowych i w ogóle do szybkiego i rzeczowego rozwiązania poruszonego przez nas zagadnienia.

MIKOŁAJ PROĆKO
Jelenia Góra

WIĘCEJ TROSKI O JAKOŚĆ

Nie upłynęły jeszcze 2 miesiące od wprowadzenia w naszych zakładach produkcyjnych nowej zorganizowanej formy walki o obniżkę kosztów własnych w postaci działalności Komisji Ekonomiczno-Gospodarczych, a już wyniki jej dają znać, jak bardzo potrzebne było wprowadzenie usystematyzowanej walki o obniżkę kosztów własnych.

Narada partyjno-ekonomiczna wykazała, że na zaplanowane 1,6% planowej obniżki kosztów własnych osiągnęliśmy za I półrocze 6,2%, a w m-cu lipcu 7,6%.

Ale ta sama narada wykazała, że jakość produkcji nie osiągnęła jeszcze odpowiedniego poziomu. Prawda, że złe warunki atmosferyczne tegorocznej wiosny i lata wpłynęły ujemnie na produkcję, ale to nie zmieni faktu, że załogi nie przestrzegają ściśle receptury procesów technologicznych i nie wszyscy stosują nowe metody (np. nie wszyscy układają cegły w piecu wg metody Duwanowa), które umożliwiłyby znaczne zwiększenie produkcji przy jednoczesnym utrzymaniu jakości na odpowiednim poziomie. Nasza sekcja techniczna nie zdaje egzaminu, jeśli chodzi o szkolenie załóg.

FERDYNAND JAROSZ
Cieszyńskie Zakłady Przem. Teren.
Mat. Budowlanych
Cieszyn



Strzeżem krytyki

TRZEBA TO UMIEĆ PRZEWIDZIEĆ

Czym kierował się Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłu Drobego w Bydgoszczy każąc tynkować budynek sportowy „Spójnia“ nie pokrywając go uprzednio dachem? Czyżby nie znał takiego zjawiska atmosferycznego jak deszcz, który może popsuć całą robotę?

Nie umiemy odpowiedzieć dokładnie na to pytanie, ale znamy rozmiary szkód, jakie poczynił złośliwy deszcz, który spadł nie w porę, zrobił zacieki, poobrywał tynk i sprawił, że wszystko trzeba było zacząć od nowa.

Azali trzeba tłumaczyć, że takie rzeczy są absolutnie nie dopuszczalne, nawet gdy się zważy, że to najprawdopodobniej chęć uniknięcia przestojów podszepnęła kierownictwu budowni myśl zmiany ustalonego harmonogramu pracy wobec nienadejścia na czas materiałów dekarских, które pozwoliłyby pokryć dach przed przystąpieniem do tynkowania.

Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłu Drobego zresztą nie tylko ten jeden grzech ma na sumieniu. Z dobrze poinformowanego źródła,

wiemy, że niektórzy pracownicy Zespołu tak cedzą wapno, że zostaje w nim mnóstwo marglu. Ten zaś ma to do siebie, że gdy malarz zabiera się do „pędzlowania“ ścian, buntuje się i podstępnie „z zasadzki“ strzela nie oszczędzając ani malarza, ani budynku, który wygląda potem jak po bombardowaniu.

Te i wiele innych przykładów, których nie chcemy mnożyć, zdawałyby się wskazywać na to, że niektórzy spośród pracowników Bydgoskiego Zespołu

Od niedawna, bo dopiero od kwietnia br. kiedy to wybrany został nowy zarząd koła TPPR, ruszyła praca Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej na terenie Wielkopolskiej Huty Szkła w Gostyniu.

Jeżeli do okresu wyborów praca i samo koło TPPR było raczej na papierze, a nie w rzeczywistości, to obecnie dzięki zainteresowaniu się tą sprawą Rady Zakładowej i dyrekcji zakładu, daje się zauważyć wielka poprawa na tym odcinku. W ciągu pięciu miesięcy zarząd koła, w którego skład m. in. wchodzi Julian Szafraniak, Franciszek Kretkowski, Regina Stachowska, potrafią tak zorganizować pracę Towarzystwa, że dziś w szeregach TPPR jest 90% załogi. Osiągnięcie to nie jest jedynym, Zarząd koła potrafił również, prowadząc akcję popularyzacyjną, zainteresować ogół pracowników najnowszymi zdobyczami techniki i kultury ludzi radzieckich. Często spotyka się grupki pracowników, którzy w świetlicy zakładowej dyskutują nad interesującymi ich zagadnieniami, wyrażają zdumienie z tak wielkich osiągnięć. Coraz więcej wniosków racjonalizatorskich zawdzięcza swe powstanie tym dyskusjom i studiowaniu fachowych czasopism radzieckich.

Ostatnio zarząd koła nawiązał korespondencję z załogą Huty Szła w Kujbyszewie i nosi się z zamiarem nawiązania podobnych kontaktów i z innymi hutami szkła w Związku Radzieckim. Miesiąc pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przebiega na naszym terenie niezwykle uroczystie. Szeroki aktyw przygotowuje wiele imprez kulturalnych, pogadanek, wycieczek do kina na filmy radzieckie, połączone z dyskusjami nad oglądanymi filmami; projektuje się wystawę książki radzieckiej, wydanie fotogazetki i gazetki ściennych, poświęconych problematyce walki o pokój i przyjaźń między narodami. Na zakończenie zaś Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni przewiduje się wieczornicę z bogatym programem artystycznym. Z tak wielkim rozmachem pierwszy raz będzie obchodzony Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Hucie Szkła. Komitet wykonawczy MPPRR dokłada starań, by wypadł on jak najlepiej. Wynikiem wysiłków i trudów Komitetów będzie jeszcze większe niż dotychczas zbliżenie ze Związkiem Radzieckim.

O jednej rzeczy zapomnieli Komitet wykonawczy Miesiąca Przyjaźni. Mianowicie o tym, że najlepszym sposobem zbliżenia między narodami jest język. Nauka języka rosyjskiego winna być w bieżącym roku również kontynuowana, bo przyczyni się do lepszego wykorzystania literatury fachowej i zastosowania wiadomości z niej zaczerpniętych w pracy zawodowej. „Uczmy się języka rosyjskiego“ — oto hasło, które winno stać obecnie na pierwszym miejscu.

STANISŁAW PIOTROWIAK
Gostyń

Budownictwa Przemysłu Drobno nie umięją przewidywać bardzo prostych rzeczy. Nie wymaga się oczywiście od nikogo, żeby przewidział kiedy będzie deszcz padał, ale każdy musi umięć przewidzieć, że niedbała i lekkomyślna praca powoduje wielkie straty. Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłu Drobno powinien by przewidzieć, że tego rodzaju brakoróbstwo i lekkomyślny stosunek do pracy nie mogą być dłużej tolerowane.

NIE DOSZLI...

Nasz korespondent z Nowej Huty van Selow Marian donosi nam o następującym zdarzeniu.

Przed kilku miesiącami piwnice w Osiedlu C-1 Blok 10 w Nowej Hucie zostały zalane czymś, co z początku wzięto za wodę. Ale fetor, jaki rozszedł się z błyskawiczną szybkością po całej okolicy zadał kłam temu przypuszczeniu, wskazując na to, że to nie woda, ale wręcz nieczystości wyszły z ram kloacznych i wtargnęły do piwnic. Przechodnie omijają zapowietrzoną okolicę — stwierdza nasz korespondent, ale równocześnie zapytuje się, co mają robić mieszkańcy dotkniętego fctorem bloku?



W cwym bloku znajduje się m. in. punkt usług szewskich nr 21 prowadzony przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy; mieszka też tam wiele rodzin robotniczych. Ludzie ci „wdychają nieczyste powietrze, żółkną, tracą zdrowie, apetyt i cierpliwość“, a czynniki, które powinny być zainteresować się tym stanem rzeczy, umywają ręce od tych „nieczystych“ spraw i nie chcą o nich słyszeć. Żeby nie posadzono nas o gołosłowność

zanotujemy, że służba bhp przy Rzemieślniczej Sp-ni Pracy Wielobranżowej pismem z dnia 8. 7. br. zaalarmowała Dzielnicowy Zarząd Budownictwa Mieszkaniowego w Nowej Hucie żądając pomocy. Odpowiedziano milczeniem. Odpis wspomnianego pisma poszedł też do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej i Stacji Sanitaro-Epidemiologicznej w Nowej Hucie — z tym samym skutkiem. Wobec tej z umowy milczenia sp-nia zdecydowała się naprawić uszkodzenie własnym kosztem i zlecić sp-ni remontowo-konserwacyjnej w Nowej Hucie przeprowadzenie tej naprawy. Ale okazuje się, że od zlecenia do wykonania droga daleka. Po wielkich prośbach i namowach kierownictwo sp-ni remontowo-konserwacyjnej oświadczyło wprawdzie, że robotnicy „idą już na miejsce, aby zbadać uszkodzenie i dokonać naprawy.“

Cóż z tego, jednak że nas zapewniono — kończy swój list korespondent — skoro „robotników jeszcze nie widać?“ Czyżby nie doszli? Czyżby „zrazili się“ do pracy zapachem, który rzeczywiście nie jest zbyt przyjemny?

Zakłady drzewne oszczędzają drewno

Podajemy dalsze wyniki zespołowego i indywidualnego zawodnictwa podjętego pod hasłem „Milion drzew dla Polski Ludowej“.

Zalogi zakładów podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego w Rzeszowie po przeprowadzeniu analizy postanowiły zaoszczędzić 72,5 m³ tarcicy i 116 m³ szczap użytkowych, co w przeliczeniu da 565 drzew.

Wałbrzyskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego w Boguszowie zobowiązały się zaoszczędzić 10 m³ tarcicy, 121 m³ oklein oraz 92 m² oblogów. Oszczędność 33 drzewa.

Zespół w Lwówce Zakładach Przemysłu Terenowego w Gryfowie Śląskim zaoszczędzi 3 m³ tarcicy iglastej, 3 m³ tarcicy liściastej i 0,25 m² sklejk. Ogółem zaoszczędzą 19 drzew.

ZESTAWIENIE BIBLIOGRAFICZNE

W Monitorze Polskim nr 94 z dnia 16 października 1953 r. ukazała się Uchwała nr 697 Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 r. w sprawie rozwoju sieci fachowych bibliotek zakładowych.

Chcąc ułatwić wykonanie tej uchwały przez biblioteki zakładowe drobnego przem., Ośrodek Dokumentacji Naukowo-Technicznej Instytutu Przemysłu Drobno i Rzemiosła podaje zestawienie bibliograficzne wybranych wydawnictw z zakresu użytkowania odpadków oraz produkcji artykułów powszechnego użytku.

Zużytkowanie odpadków

Dzierżyński J.: **Rola odpadków w gospodarce narodowej**, Warszawa, 1951, Czytelnik; D, A5, 63 str., 3 tabl.

Górski R., Sztucki T.: **Wykorzystanie odpadków w zakładach żywienia zbiorowego**, Warszawa, 1953, Polgos; D.A5, 58 str.

Koszarski J.: **Wykorzystanie surowców odpadkowych w drobnej wytwórcz.**, Warszawa, 1952, Polgos; D.A5, 63 str.

Odpadki użytkowe i ich zastosowanie. — Łódź 1948, Centr. Odp. Użytk. D, A6, 30 str.

Vorreiter L.: **Podręcznik gospodarki odpadkami drzewnymi cz. I**, Warszawa, 1948, Min. Leśn. D, A5, 248 str.

Vorreiter L.: **Podręcznik gospodarki odpadkami drzewnymi cz. II**, Warszawa, 1951, P. Wyd. RiL; D, A5, 239 str.

Jastrzębski P. **Zbiórka odpadków poubojowych**, Warszawa, 1952, PWT, D, A5, 95 str.

Produkcja artykułów powszechnego użytku

Andrusiewicz DA.: **Materiałoznawstwo artykułów przemysłowych**. „Towarowiedzenie promysłennych towarów“ Moskwa, 1951, Gostorg; D, A5, 327 str.

Mielnikow NK.: **Artykuły gospodarstwa domowego — naczyńia**. „Posudo-choziajstwiennye towary“ Moskwa, 1947, Gostorg; D, A6, 97 str.

Ostanowski TS.: **Materiałoznawstwo artykułów kultury**. „Towarowiedzenie kulturtowarów“ Moskwa, 1951, Gostorg; D, A5, 301 str.

Prostiakow WI.: **Materiałoznawstwo artykułów gospodarczych**.

„Towarowiedzenie choziajstwiennych towarów“ Moskwa 1951, Gostorg; D, A5, 207 str.

**Drobna
Wytwórczość**

Wydawca: „POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE“
Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, ul. Poznańska
nr 15, tel. 8-60-71, w. 38.

Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY. Adres Redakcji: Warszawa, Koszykowa 54, tel. 816-85.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł. Cena egz. 5 zł.

Podpisano do druku 9.X.1954 r.
Arkuszy wyd. 7,7. Nakład 7442.
Papier druk. sat. VII/A/60.
Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego.

Druk ukończono 15.X.1954.
Zamówienie PWG — 399/C/54.
Zam. 5333. 5-B-20902

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Cena egz. 5 zł